



MIESIĘCZNIK
STOWARZYSZENIA
BIBLIOTEKARZY POLSKICH
I BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ M.ST. WARSZAWY

7-8/2001

BIBLIOTEKARZ

Krzysztof MIGOŃ:
Książka przyszłością kultury

Grażyna STRAUS:
Czytelnictwo 2000: stabilizacja czy stagnacja?

Marcin DRZEWIECKI:
Informacyjne i pedagogiczne funkcje bibliotek systemu
oświaty w Polsce. Możliwość czy konieczność?

Irena GRUCHAŁA:
W stronę NUKat, czyli o ujednoczeniu zasad
sporządzania rekordów bibliograficznych

KOMPUTEROWY SYSTEM BIBLIOTECZNY

PATRON

DLA WINDOWS

Patron to nowoczesne oprogramowanie, obsługujące format USMARC, w całości pracujące w systemie WINDOWS, wykorzystujące bezpieczną i wydajną bazę danych SQL.

Zapraszamy na naszą
stronę w Internecie

www.patron.pl

Zaprezentujemy system biblioteczny
PATRON w siedzibie biblioteki

MOL[®] Sp. z o.o.

81-340 Gdynia
ul. Hryniewickiego 10
tel./fax (058) 661 15 83
tel./fax (058) 620 39 53
e-mail: mol@mol.com.pl
<http://www.patron.pl>

Od redaktora

Rację ma chyba Bożena Bednarek-Michalska, szefowa „Elektronicznego Biuletynu Informacyjnego Bibliotekarzy”, która w rozmowie wytknęła mi nazbyt pesymistyczne postrzeganie i opisywanie rzeczywistości bibliotecznej w naszym kraju. Jako pesymistyczny optymista (jednak optymista, choć pesymistyczny) muszę jej przyznać rację: skupianie uwagi na zdarzeniach i faktach niekorzystnych dla społecznego odbioru książki i informacji, a wynikających głównie z niekompetencji i często głupoty bardzo konkretnych osób, prowadzi do nazbyt jednostronnego i tym samym skrzywionego opisu rzeczywistości. Choć opisywane fakty są prawdziwe, obraz staje się ciemny, mimo iż przecież słońce świeci, chłopcy uśmiechają się do dziewczyn (w bibliotekach również) i dzieje się wiele dobrego.

Nie ukrywam, że do szukania ciekawszych tematów, niż bulwersujące wydarzenia, o których pisałem w ostatnich numerach naszego miesięcznika – skłonił mnie ostatnio m.in. udział w konferencji zorganizowanej przez BN i ZG SBP na temat problemów obsługi informacyjnej w bibliotekach warszawskich. Niczym w soczewce znalazły odzwierciedlenie podczas tej konferencji podstawowe, praktycznej natury, problemy naszego bibliotekarstwa. Warszawa – wielkie zagłębienie biblioteczne (kto wie, że w Warszawie są 42 niepaństwowe szkoły wyższe? – w zdecydowanej większości z bibliotekami) z bogatymi księgozbiorami, wysoko kwalifikowaną kadrą – stwarza dobrą możliwość wglądu w to, co dzieje się i zmienia w bibliotekarstwie polskim. A dzieje się wiele, choć zmiany nie obejmują wszystkich bibliotek, tempo zmian jest różne, a bibliotekarze prezentują odmienne niekiedy postawy i stosunek do swej działalności. W dużej mierze jest to uzależnione od finansowych możliwości bibliotek, a także – ośmielę się rzec – klasy kierownictw poszczególnych bibliotek, które albo potrafią zbudować zespół zorientowany na użytkownika i na unowocześnianie warsztatu bibliotecznego, albo tego nie potrafią, skazując swą instytucję na dryfowanie po falach zastoju i frustracji.

Z pewnością nie tylko mnie podniosła na duchu informacja dyr. Hanny Kolendo o bogatym zakresie i różnorodności nowoczesnych usług informacyjnych Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie. Budowa gmachu, jego wyposażenie i urządzenie stanowiły dla kierownictwa i pracowników biblioteki wyzwanie, które podjęli i któremu sprościli, sądząc po osiągniętych rezultatach, znakomicie. Nie chodzi tu o pochwały, ale o podkreślenie wielkiego zakresu gruntownych zmian w tej bibliotece, które doprowadziły do jej unowocześnienia we wszystkich wymiarach, tak że dziś wydaje się być najbardziej nowoczesną biblioteką polską, nie tylko jeśli chodzi o budynek i wyposażenie, ale także o organizację pracy, zarządzanie i zdecydowaną orientację na zaspokajanie potrzeb użytkowników, z wykorzystaniem nowoczesnych technologii i światowych źródeł informacji. Nie byłoby to możliwe bez odpowiednich funduszy, sięgnięcia po wzory i doświadczenia zagraniczne, ale też bez zmiany stylu myślenia kadry kierowniczej, jej skupienia i zorganizowania w efektywnie pracujący zespół kierowniczy. Ważne, że okazuje się, iż jest to możliwe w naszych polskich warunkach, choć kosztowne i wymaga dużych nakładów pracy, że są ludzie w bibliotece i jej otoczeniu, którzy rozumieją, że prawdziwie nowoczesny uniwersytet nie obejdzie się bez nowoczesnej biblioteki.

Konferencja o obsłudze informacyjnej użytkowników w bibliotekach warszawskich z pewnością uświadomiła jej uczestnikom wielość i różnorodność problemów, które muszą być rozwiązane, aby zwiększyć efektywność i poprawić jakość pracy bibliotek. Część z nich takie oczekiwania spełnia, wiele z nich przoduje na drodze do nowoczesności, ale spora część boryka się z problemami natury materialnej, które petryfikują przywiązanie do tradycji i myślenie kategoriami przetrwania.

Konferencja pokazała, jak wielkie pole otwiera się dla zmian w naukowym i praktycznym podejściu do organizacji obsługi użytkowników, jak obiecujące jest to pole do analiz i poszukiwania nowych rozwiązań, jak szybko zmienia się rzeczywistość i narasta potrzeba zmian w wykonywaniu naszego zawodu. Dlatego podczas całej konferencji nie mogłem się pozbyć przeświadczenia, iż szkoda wielka, że w takich spotkaniach nie uczestniczą nauczyciele akademicki, którzy kształcą specjalistów dla bibliotek, specje od organizacji warsztatów bibliotecznych, specjaliści od marketingu i analiz potrzeb użytkowników, politycy odpowiedzialni za edukację i rozwój społeczności lokalnych...

Obiecujące jest to, że uczestnicy zgodnie uznali potrzebę kontynuacji tego rodzaju spotkań w przyszłości.

Jau Wolfosz

Krzysztof Migoń

Książka przyszłością kultury

Wypowiedź pod takim tytułem wymaga najpierw zastanowienia nad znaczeniem użytych w nim słów: jaka książka?, jak rozumiana przyszłość? i jak pojmowana kultura? Mówiąc bowiem o książce „w ogóle”, o przyszłości bliższej i dalszej bez koniecznego zróżnicowania, a kulturę postrzegając *en bloc*, w dominujących jej postaciach, nie uzyskamy zadowalającej odpowiedzi na pytanie o przyszłość książki. Nie wniesiemy wtedy wiele nowego do rozważań nad perspektywami książki, bo w obfitym piśmiennictwie na ten temat powiedziano już na takim ogólnym poziomie niemal wszystko, przytoczono wszelkie argumenty, ujawniono rozmaite racje, przekonania i emocje. Powiedziano więc, że gdy człowiek nauczył się pisać i czytać, nie przestał mówić i słuchać, gdy zaczął jeździć i latać, nie przestał chodzić, zatem, że gdy posiadał stopniowo nowe środki komunikacji, nie porzucał definitywnie poprzednich; pokazano, że wynalazek filmu, radia i telewizji w ostatecznym bilansie nie zniszczył kultury książki; dostrzeżono ciągłą ewolucję i adaptację książki i systemu książki do zmieniających się potrzeb społecznych i do możliwości, jakie przynoszą nowe techniki komunikowania.

Opinie o przyszłości książki „w ogóle” są naturalnie zróżnicowane; umieścić je można w szeregu, który rozpoczyna przeświadczenie o stałej obecności książki w ludzkiej kulturze („była, jest i będzie”), a kończy, dla jednych niepokojąca, drugim obojętna, dla innych radosna, wizja świata bez książek. Apologeci książki wywodzą swoje przekonania głównie z wiedzy historycznej, z doświadczeń życiowych, z zawodowego i amatorskiego uczestnictwa w tworzeniu, obiegu i konsumpcji książek. Mają też inne argumenty, bardzo przekonujące, wymierne i policzalne: ilościowy i jakości-

ciowy rozwój kultury książki w drugiej połowie XX wieku zdaje się wskazywać na trwałe miejsce książki w życiu społecznym. Z kolei ci, którzy nie widzą dla książki przyszłości, eksponują perspektywę dalszej ekspansji technik audiowizualnych i globalnych sieci informatycznych mających zastąpić i wyeliminować dotychczasowe narzędzia i techniki komunikacyjne, w tym książkę. Czy tak rzeczywiście się stanie, kiedy i w jakim zakresie czy stopniu, nie sposób dzisiaj wyrokować. Właściwsze będzie zatem rozpatrzenie tych zjawisk i prawidłowości występujących w kulturze książki, o których wiemy z całą pewnością, i na tej dopiero podstawie sformułowanie pewnych wniosków natury ogólniejszej.

Gdy w świecie otaczających nas rzeczy wyodrębnimy książkę, widzimy przedmiot, w którym utrwalony jest zapis graficzny (językowy lub pozajęzykowy: obrazowy bądź symboliczny) komunikujący pewne treści. Istota i podstawowe funkcje książki nie zmieniają się od tysięcy lat. Zmianom ulegają natomiast materiały piśmienne i forma książki, postać zapisu, sposoby wytwarzania i drogi obiegu, procesy odbioru. Nie ma powodu przypuszczać, by ewolucja książki zatrzymała się na współczesnej drukowanej jej postaci w formie kodeksu, ale nie ma też argumentów podważających użyteczność i funkcjonalność książki jako przedmiotu. Umiejętność czytania jest warunkiem niezbędnym dla indywidualnego i zbiorowego uczestnictwa w kulturze książki; gdy sztukę tę opanujemy, uzyskujemy dostęp do tego wszystkiego, co w książkach zapisano i zgromadzono. W tym sensie książka jest i pozostanie doskonałym narzędziem komunikacji w czasie i przestrzeni. Portatywność książki, jej ergonomiczna, dostosowana do możliwości psychofizjologicznych odbiorcy, struktura, ogromny zasób dostępnych w książkach tekstów, sprawność instytucji systemu książki zdają się zapewniać temu środkowi przekazu pomyślną przyszłość, przynajmniej w perspektywie kilku pokoleń. Nie przeczy temu zastępowanie książki w niektórych obszarach życia społecznego innymi technikami komunikacyjnymi. Szybka, doraźna, faktograficzna informacja obywa się już od dawna bez pośred-

nictwa książek. Jednak już większe, uporządkowane zbiory tych informacji częściej wymagają postaci książkowej. Także wtedy, gdy zgromadzone są w komputerowych bazach danych i dostępne w Internecie, „przekonującą” formę uzyskują dopiero w postaci papierowego wydruku.

Można uznać za (niamal) pewne, że główny składnik wszelkiej książki – graficzny, symboliczny zapis komunikatu będzie stanowić także w dającej się przewidzieć przyszłości jedną z najważniejszych społecznych technik komunikacyjnych. Książka wzbogacona środkami audiowizualnymi, wspomagana – szczególnie w fazie produkcji – narzędziami elektronicznymi, ciągle będzie dysponować wielkim potencjałem. Gdy podzielimy książki na takie, które się czyta (tzn. czyta w sposób ciągły), i takie, do których się zagląda w poszukiwaniu informacji faktograficznych, zapewne okaże się, że książki do czytania „linearne”, to jest przede wszystkim beletrystyka, ale i eseistyka, publicystyka, humanistyczne teksty naukowe, słowem gatunki narracyjne, długo jeszcze pozostaną w najwygodniejszej dla czytelnika formie drukowanego, albo inną techniką wykonanego, kodeksu. Ale i pozycja książki „nienarracyjnej”, zwłaszcza edukacyjnej i naukowej, nie wydaje się być zagrożona. Książka naukowa, przynajmniej w obecnym modelu uprawiania nauki i upowszechniania wiedzy, zachowuje swoją klientelę, tak po stronie twórców jak i odbiorców, choć właśnie komunikacja naukowa często nie potrzebuje książki (ale, dodajmy, nie potrzebuje tylko tradycyjnej książki naukowej; potrzebuje zaś czasopism, materiałów konferencyjnych i innych rodzajów „szarej literatury”, w istocie więc różnego typu dokumentów piśmienniczych, zatem swego rodzaju książek). Nie znaczy to oczywiście, że w produkcję i rozpowszechnianie książek nie wkroczą nowe technologie. Książka elektroniczna (e-book) eksterioryzowana z komputera i naśladująca kodeks jest tego zapowiedzią.

Nie ma i nie może być prostej, ani tym bardziej jednej odpowiedzi na pytanie o przyszłość książki. Przyszłość ta będzie zapewne zróżnicowana, uwarunkowana rozmaitymi potrzebami ludzi, odmienna w różnych środowiskach i na różnych poziomach kultury. Inna będzie, tak jak inna jest i dzisiaj, funkcja książki w kulturze masowej i w kulturze elitarnej. Ta pierwsza może jeszcze wyraźniej niż obecnie sterować w kierunku słuchowo-oglądowego modelu uczestnictwa, choć szeroki

stale zasięg książki masowej, zarówno literackiej jak i użytkowej, nie zapowiada, by rewolucja nastąpiła tak szybko. Kultura książki miała zawsze, wedle zgodnej opinii historyków i teoretyków środków przekazu, charakter „wyższy”, bardziej abstrakcyjny, konceptualny, aniżeli kultura innych środków przekazu. Na tym budować można przypuszczenie, że pewniejsza jest przyszłość książki elitarnej niż masowej, takiej zatem, która adresowana jest do stosunkowo niewielkiego grona odbiorców, bo zawiera teksty trudniejsze, bo teksty te właśnie w książkowych ramach prezentują się najkorzystniej.

Trudno zwłaszcza wyobrazić sobie koniec książki literackiej. Zdawałoby się, że skoro twórczość literacka narodziła się przed wynalezieniem pisma i książki, to może i w przyszłości obywać się bez książkowego pośrednictwa. Literacki przekaz teatralny, radiowy, telewizyjny, dzisiaj też elektroniczny na taką możliwość wskazują. Dopóki jednak w wyniku zmian cywilizacyjnych – technicznych, ekonomicznych, ideologicznych, a zwłaszcza tych w sferze psychologii społecznej, nie nastąpią istotne przeobrażenia sposobów uczestnictwa w kulturze, głównym nośnikiem literatury, narzędziem utrwalania i rozpowszechniania tekstów literackich pozostaną książki. Nie tylko tradycją i przyzwyczajeniem czytelnika można związek literatury i książki – i potrzebę tego związku! – tłumaczyć. Na książkowej postaci dzieła literackiego to ostatnie zyskuje, utrwała się bowiem wizualnie, otrzymuje finalne zwieńczenie, *liber coronat opus!*, i trafia do czytelników jako ducha treść w materialnym „opakowaniu”. Ekspresja książkowa, inlibricacja, uobecnienie w książce zapewniają dziełu literackiemu nie tylko utrwalenie, przetrwanie i upowszechnienie (te funkcje mogą w szerokim zakresie spełniać wobec dzieła także inne środki przekazu), ale też wzbogacenie środków wyrazu (dzięki pismu, układowi graficznemu i typograficznemu, ilustracjom, całej strukturze książki). Widać to najwyraźniej w takim gatunku twórczości literackiej jakim jest poezja wizualna.

Oczywiście może z czasem, w dalszej przyszłości, dojść do zaniku tej postaci książki, jaką znamy dzisiaj. Można sobie wyobrazić, że naturalnym środowiskiem wszelkiej twórczości piśmienniczej (bo z tej pewnie ludzkość nie zrezygnuje – odrzucenie takiego założenia czyni niecelowym cały prezentowany tu wywód) stanie się wyłącznie aparatura elektroniczna.

Rozpatrzmy taką sytuację. Przypuszczam, że i wtedy właściwy ludzkiej naturze funkcjonalizm, czy może oportunistyczny, albo inaczej „humanizacja” środków komunikacji wymusi powstanie jakiejś formy neo-książki, książki wtórnej, która w pewnych sferach kultury będzie z powodzeniem funkcjonować. Znajdujących się w elektronicznych sieciach tekstów nie sposób czytać tylko na ekranach monitorów!

Ale wyobraźmy sobie jeszcze sytuację, kiedy w przyszłości pośród środków piśmiennej komunikacji nie byłoby już wcale książek i przedmiotów „książkopodobnych”. Czy w takiej, zgoła nieprawdopodobnej, epoce dominacji mediów elektronicznych i audiowizualnych (a może i dotykowo-węchowych?) byłoby jeszcze jakieś miejsce dla kultury książki, choćby jako historycznego dokumentu, jako świadectwa przeszłości? Można oczywiście wątpić, czy taka „nieksiążkowa” cywilizacja byłaby w ogóle zainteresowana przeszłością, której książka jest dowodem i emanacją. Jeżeli jednak założymy znowu, że przetrwa refleksja filozoficzna nad przeszłością i przyszłością, nad człowiekiem i jego kulturą, odpowiednie miejsce w tej refleksji mieć pewnie będzie – obok studium języka i pisma – studium książki jako narzędzia kultury, rezultatu i czynnika sprawczego postępu intelektualnego i technicznego ludzkości. Tak jak dawne kultury, martwe dzisiaj języki, nieużywane pisma, zabytki dziedzictwa duchowego i materialnego tak i książka, pojedyncza i w zbiorach, rzeczywiście zachowana lub znana tylko ze źródeł i świadectw pośrednich pozostanie zapewne na długo przedmiotem badań naukowych, a jednocześnie mitem, symbolem, doskonałym reprezentantem ludzkiej cywilizacji.

Ten tok rozważań da się sprowadzić do swoistego paradoksu: jeżeli nawet przyszłość książki (zwłaszcza odleglejsza przyszłość) nie jest pewna, bo pojawią się i upowszechnią jej zamienniki, to (niemal) pewna jest stała obecność książki jako przedmiotu badań bibliologicznych, refleksji historycznej, filozoficznej, literackiej, jako tworzywa artystycznego. Ogromne zasoby książkowych przekazów są i pozostaną na długo podstawą egzystencji człowieka jako *animal sociale et culturale*, źródłem wiedzy i odniesień, budulcem tworzonej przezeń cywilizacji. Ulegnie zapewne różnym nieprzewidywalnym dziś transformacjom bezpośrednia, instrumentalna rola książki jako środka społecznej komunikacji, ale trwałą war-

tość zachowa w kulturze przyszłych społeczeństw ten cały książkowy dorobek, który powstał w ciągu tysięcy lat.

Póki człowiek czuć będzie potrzebę ujawniania swoich przeżyć, poglądów, wiedzy, jedną z form tej eksterioryzacji pozostanie zapewne – poprzez język i pismo – książka. Podobnie: poznawanie świata, dorobku cywilizacyjnego przeszłości zwłaszcza, uczestnictwo w kulturze polegające na czerpaniu ze wspólnych doświadczeń odbywać się będzie także, bo przecież nie wyłącznie, za pośrednictwem książek. One właśnie interioryzują się w naszej świadomości i pomagają budować naszą osobowość, nasz wewnętrzny świat. W tym właśnie upatrywać można szansę na stałe miejsce książki w kulturze. Książka jest i pozostanie świadectwem i narzędziem kultury, niezbędnym jej składnikiem. Bez książki kultura ulega atrofii, jest niepełna i niepewna.

Prof. dr hab. Krzysztof Migoń jest pracownikiem Instytutu Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego.

PRZYPIS:

Tekst jest skróconą i zmienioną wersją wystąpienia na konferencji „Książka przyszłości kultury?” (Warszawa, 10-11 maja 2001 r.); w rozszerzonej postaci ukaże się w materiałach konferencyjnych na łamach „Przeglądu Bibliotecznego”.

Grażyna Straus

Czytelnictwo 2000: stabilizacja czy stagnacja?

Pod koniec listopada ubiegłego roku (i wieku) Instytut Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej (IKiCz) zrealizował ogólnopolski sondaż czytelnictwa przy techniczno-organizacyjnej współpracy Ośrodka Badania Opinii Publicznej (OBOP). Współpraca ta polegała m.in. na tym, że do przeprowadzanego przez ankierów tego ośrodka kwestionariusza wywiadu, tzw. omnibusa włączyliśmy interesujące nas pytania. Sondaż oparto na reprezentatywnej próbie losowo-warstwowej mieszkańców Polski w wieku powyżej lat 15. Były to nasze kolejne, już siódme, ogólnokrajowe badania czytelnictwa z cyklu nazwanego społecznym zasięgiem książki w Polsce. Ponieważ ich wyniki kończą obserwacje dotyczące nie tylko całej

ubiegłej dekady, ale i XX wieku, prezentując je, będą odwoływać się do danych z ostatnich 10 lat. Przedtem jednak przedstawię pokrótce historię sondaży społecznego zasięgu książki w Polsce.

Cykl ten zapoczątkowały badania uczestnictwa w kulturze przeprowadzone przez GUS w 1972 r. na 25-tysięcznej próbie, co najmniej 15-letnich mieszkańców Polski. IKiCz włączył do kwestionariusza Głównego Urzędu Statystycznego (GUS) pytania mierzące do ustalenia: jaki odsetek polskiego społeczeństwa w ogóle czyta książki, co się czytuje oraz listy autorów / pisarzy ulubionych. Wyniki przedstawili Elżbieta i Edmund Wnuk-Lipiński w pracy *Problematyka kształtowania się potrzeb czytelniczych*. 13 lat później (w 1985 r.) ogólnopolskie badania czytelnictwa przeprowadziliśmy sami. Zaangażowali się w nie wszyscy pracownicy Instytutu, a ich rezultaty opisał Andrzej R. Zieliński w raporcie pt.: *Spoleczny zasięg książki w Polsce*. Po 1989 r. postanowiliśmy zwiększyć częstość obserwacji i przeprowadzać je systematycznie co dwa lata. Pierwsze zrealizowaliśmy w 1992 r., również własnymi siłami przy wsparciu bibliotek wojewódzkich (Grażyna Straus, Katarzyna Wolff: *Polacy i książki*). Problematykę czytelnictwa poszerzyliśmy o podstawowe kwestie zakupu książek. Kwestionariusz wywiadu był bardzo obszerny, staraliśmy się w nim podnieść różne, niekiedy bardzo szczegółowe sprawy związane z tematem. Ich wyniki stały się punktem wyjścia i podstawą do odwołań dla materiałów uzyskanych w późniejszych sondażach. W następnych latach możliwości organizacyjne i finansowe zmusiły nas do powierzenia organizacyjno-technicznej strony wyspecjalizowanym ośrodkom badania opinii (jak dotąd, raz był to Demoskop, trzykrotnie OBOP, raz CBOS). Podobnie jak na początku, za każdym razem dołączamy „nasze” pytania do przygotowanych przez te ośrodki wielotematycznych kwestionariuszy. Ogranicza to naturalnie zakres obserwacji, zmuszając do skupienia się na sprawach podstawowych. Za każdym razem zadajemy trzy pytania dotyczące czytania i trzy – kupowania książek w ciągu roku. Ponieważ opieramy się na klasyfikacji ludności stosowanej przez GUS, bierzemy przeważnie pod uwagę mieszkańców Polski powyżej lat 15, czyli osoby, które przynajmniej formalnie ukończyły szkołę podstawową (tylko w 1998 r., obserwacją objęto wyłącznie osoby pełnoletnie). Na podstawie wyników mierzymy do określenia:

jaka część naszego społeczeństwa deklaruje czytanie i kupowanie książek, ile książek czyta się i kupuje w ciągu roku, co się czyta i kupuje oraz – od 1996 r. – jakie są najczęstsze źródła dostępu do książek i miejsca ich zakupu. Ten zestaw pytań staramy się w miarę finansowych możliwości poszerzać w poszczególnych sondażach o jedno, dwa pytania dodatkowe. W sondażu z 2000 r. zapytano o książki warte polecenia innym ludziom do lektury oraz o powody, z jakich wskazywano te, a nie inne publikacje (kwestie te badano również w 1992 r.).

Jak zatem wyglądał stan czytelnictwa w Polsce w 2000 r.? Przeczytanie i/lub przejrzanie przynajmniej jednej książki w ciągu roku zadeklarowało 54% osób w wieku powyżej lat 15, co w przełożeniu na liczbę oznacza mniej, a raczej więcej niż piętnastomilionową zbiorowość czytujących, niekiedy z obowiązku, częściej dobrowolnie. W skali roku czytanie książek nie wydawało się zbyt intensywne. Przeważały (w 59%) osoby, które nazywamy odbiorcami sporadycznymi, gdyż w ciągu roku sięgają najwyżej po 6 publikacji. Większą liczbę książek wymieniali tzw. czytelnicy, którzy stanowili 2/5 wszystkich odbiorców. W całym społeczeństwie było więc najwięcej, 46%, tych, którzy do książek w ogóle nie zaglądają, następnie 32% osób czyniących to sporadycznie (przy czym 13% w ciągu roku sięgnęło najwyżej po 1-2 książki) i ponad 1/5 (22%) – intensywnie.

Nieczytający przeważali również w większości (tj. w 8 na 13) grup ludności wyróżnionych na podstawie kryteriów płci, wieku, poziomu wykształcenia i miejsca zamieszkania. Jedyną społeczną kategorią, w której przeważali czytelnicy byli ludzie z wyższym wykształceniem, w jednym też wypadku, w największych, przeszło 500-tysięcznych miastach udziały wyróżnionych dwóch grup czytających (czytelników i odbiorców sporadycznych) były podobne. Niecałe dziesięć lat temu, w 1992 r. czytelnicy dominowali wśród mężczyzn i kobiet, we wszystkich grupach wieku, typach miast, a także wśród osób z wykształceniem średnim. W roku 1994 czytelnicy również przeważali tylko wśród najlepiej wykształconych, a nadto:

– przynajmniej w grupie 15-19-latków udziały czytelników i odbiorców sporadycznych równoważyły się, w każdym wypadku przewyższając udział nieczytających;

– wśród osób z wykształceniem średnim i pomaturalnym odsetek nieczytających był

również mniejszy od odsetków obu kategorii czytających, zwłaszcza odbiorców sporadycznych;

– w miastach ponad 100-tysięcznych było mniej więcej tyle samo nieczytających, czytających sporadycznie i intensywniej.

Na podstawie tych ustaleń trudno więc twierdzić, że jesteśmy społeczeństwem czytającym książki, a tym bardziej rozmiłowanym w lekturze.

Ocena aktualnego stanu czytelnictwa w odniesieniu do Polski (brakuje nam bowiem dostatecznie wiarygodnych informacji na temat wyników badań o podobnej skali i sposobie pozyskiwania materiałów w innych krajach), zależy jednak od okresu, do którego stan ten odniesiemy. W porównaniu z początkiem dekady, a ściślej z danymi z 1992 r. sytuacja czytelnictwa w 2000 r. nie przedstawia się korzystnie. W 1992 r. zasięg książki był największy z odnotowanych w ogóle w sondażach krajowych (71% czytających) i już wtedy sądziliśmy, że prawdopodobnie nie zarejestrujemy większego w populacji osób powyżej 15 lat. Rok 1992 uznaliśmy jednak za nietypowy ze względu na wciąż jeszcze nie zakończone przekształcenia ustrojowe i krystalizowanie się rynku książki. Ostrożniej więc będzie za punkt odniesienia przyjąć uznany zresztą za kryzysowy stan czytelnictwa w 1994 r. Gdy porównać z nim społeczną sytuację książki z ubiegłego roku, okaże się, że wskaźniki są niemal identyczne (w 1994 r. było 22% czytelników, 32% sporadycznych odbiorców i 44% nieczytających). Można więc powiedzieć pesymistycznie, że „kryzys” w czytelnictwie trwa nadal, albo w sposób bardziej wyważony, że z perspektywy kilku lat stan czytelnictwa jest stosunkowo stabilny, bo począwszy od „kryzysowego” roku 1994, zmiany są niewielkie tak w skali całego społeczeństwa, jak i w poszczególnych grupach ludności. Jak było do przewidzenia, przesunięcia następowały głównie między najmniej stabilną kategorią odbiorców sporadycznych i nieczytającymi. W zależności od roku swój udział w społeczeństwie powiększali to jedni (kosztem drugich), to właśnie ci drudzy. Najbardziej stałą wielkością było owe 22% czytelników. W 2000 r. ich odsetek był mniejszy: ponad dwukrotnie od 46% udziału osób w ogóle książek nieczytających i niemal półtora-krotnie od 32% odsetka odbiorców sporadycznych.

Jeśli chodzi o preferencje lekturowe w latach 1994-2000, to – przypomnę – że ustalamy je na

podstawie co najmniej 1% wskazań czytających. Zmiany w zainteresowaniach poszczególnymi typami książek nie były w różnych okresach ostatniej dekady ani gwałtowne, ani specjalnie duże, niewiele też zmieniał się zasięg oddziaływania każdego z tych typów (tylko w dwu wypadkach: powieści romansowo-obyczajowych i książek fachowych różnice sięgały 7-8%, przeważnie nie przekraczały 5% granicy przyjętego błędu statystycznego). Zasadnicze przekształcenia preferencji nastąpiły bowiem wcześniej, w latach 1992-1994. Od tego czasu pierwsze miejsce pod względem poczytności zajmują tzw. książki szkolne, do których, oprócz podręczników i pomocy do szkół podstawowych, zasadniczych i średnich, zaliczamy przede wszystkim (odpowiadające każdemu z tych poziomów kształcenia) lektury obowiązkowe i uzupełniające do nauczania języka polskiego. Chociaż w 2000 r. książki szkolne zwróciły uwagę stosunkowo największej, niemal piątej części czytających (19% i co 11 mieszkańca Polski), to w ciągu 4 lat odsetek ich amatorów trochę się zmniejszył (o 6%). Stałe, drugie miejsce na listach poczytności i także w miarę stałe zainteresowanie odbiorców (w 2000 r. – 15%) zapewniły sobie od 1996 r. wydawnictwa encyklopedyczno-poradnikowe, spychając dalej powieści romansowo-obyczajowe. Te ostatnie systematycznie traciły czytelników (z 20% w 1994 r. do 12% w 2000 r.) i w końcu (wieku) zajęły miejsce czwarte za powieściami sensacyjno-kryminalnymi, których 14% publiczność także w zasadzie nie zmienia się pod względem ilościowym. Podobnie dość ustabilizowana wydaje się 5-6 pozycja książek przeznaczonych dla dzieci i młodzieży, która od roku 1996 minimalnie nawet się umocniła (z 7% do 11%, choć statystycznie wzrost ten nie był istotny). Procentowym zasięgiem oddziaływania dorównywały im w 2000 r. książki fachowe, jedyny właściwie typ publikacji w odniesieniu do którego można stwierdzić systematyczny wzrost odsetka odbiorców w ubiegłej dekadzie. Jeszcze w roku 1992 interesowało się nimi 5% czytających, nie dotknął ich w przeciwieństwie do innych typów spadek popularności w 1994 r. (miały wtedy 4% odbiorców), a w roku 2000 ich poczytność osiągnęła 11%, czyli odsetek przeszło dwukrotnie przewyższający ten z początku dekady. Rosła też, choć już nie tak wyraźnie, popularność fantastyki, lecz dokładne, procentowe ustalenia są w tym wypadku bardziej kłopotliwe, a to ze względu na zmianę zasad kla-

syfikacji. W latach 1992-1996 wyodrębniono dwa różne typy fantastyki: do jednego włączyliśmy science fiction i fantasy, do drugiego literaturę grozy z horrorami. W tym czasie poszerzył się krąg odbiorców przynajmniej tego pierwszego z 2% do 5% (horrory: z 2% do 3%). W roku 2000 fantastyka obejmująca już wszystkie trzy podtypy wzbudziła zainteresowanie 7% czytających. W latach 1994-2000 w miarę stałe (w 2000 r. 7%) zainteresowanie budziły też książki religijne. Zmniejszył się natomiast (z 11% w okresie 1994-1996 do 6% w roku 2000, statystycznie spadek ten jest minimalny, może nawet nieistotny) odsetek czytających literaturę faktu, czyli reportaże, biografie, autobiografie, pamiętniki, wspomnienia oraz tzw. książki chwili (m.in. książkowe wywiady rzeki) o osobach i sprawach publicznych.

Naturalnie typologię książek staramy się dostosowywać do uzyskanych wyników i na bieżąco wprowadzać do zestawu nowe, warte uwagi kategorie książek. W 1998 r., gdy badano wyłącznie ludzi pełnoletnich, wyodrębniono dwa takie nowe typy: publicystykę z eseistyką oraz ezoterykę z ufologią. Jakkolwiek w skali całego społeczeństwa ich zasięg nie wydawał się zbyt duży, to w 2000 r., obydwa typy zdołały osiągnąć zakładany 1% próg wskazań czytających (ezoteryka: 1%, publicystyka z eseistyką – nawet dwukrotnie więcej, bo 2%). W przeliczeniu na liczby bezwzględne publiczność eseistyki liczyłaby około 280 000 osób, a publikacji ezoterycznych z przepowiedniami i horoskopami około 140 000. Ostatnie na liście miejsce ezoteryki może sugerować, że zapotrzebowanie na wiedzę tego rodzaju zaspokajają w większym stopniu czasopisma, kalendarze i media oraz naturalnie, autentyczni wróże i jasnowidze.

Wszystkie pozostałe książki wymieniane przez uczestników badań, których nie dało się zakwalifikować do żadnego z wyróżnionych wyżej typów (m.in. pozaszkolne utwory wyśokoartystyczne, prace naukowe, ale też niestypologizowaną popularną beletrystykę w rodzaju powieści Williama Whartona, Paula Coelho, czy publikacji Bogusława Wołoszańskiego stanowiły wielorodną „resztę literatury poza typologią” uzupełniającą obraz wyborów lekturowych. Ponieważ takie niestypologizowane książki wymieniała duża część odbiorców (w 1996 r. 1/4), w 1998 r. zdecydowano się podzielić ten zbiór na literaturę piękną i niebeletrystykę, aby choć najogólniej określić w tym

wypadku kierunek preferencji lekturowych. W 2000 r. przeważała literatura piękna: 14% czytających i 8 ogółu badanych. Książki niebeletrystyczne wymieniło odpowiednio: 7% i 4%.

Odpowiada to zresztą ogólnemu kierunkowi wyborów lekturowych, w których od lat dominuje literatura piękna i począwszy od „czasu kryzysu” odsetek jej odbiorców jest w miarę stabilny (60% w 1994 r., 54% w 1996 r., 60% w roku 2000). Niebeletrystykę wybrało (wyłącznie lub m.in.) dużo mniej czytających, bo jedynie 44%, ale w przeciwieństwie do literatury pięknej, systematycznie powiększa ona zasięg swego oddziaływania (w 2000 r. przekroczył on nawet wskaźnik z rekordowego roku 1992 – 34%, nie mówiąc już o latach następnym: 1994 r. – 29%, 1996 r. – 36%). Prawdopodobnie to zasługa publikacji fachowych, które swój wzrost poczytności zawdzięczają rosnącej liczbie osób uczących się w szkołach i na różnych kursach.

Ostatnia wreszcie kwestia poruszana w każdym badaniu to źródła dostępu do książek. W tym wypadku zaszły największe zmiany, zwłaszcza od 1996 r. (w „kryzysowym” 1994 r. nie zbierano danych na ten temat). Nie zmienił się wprawdzie najpowszechniejszy 5 lat temu sposób zaopatrywania się w książki, czyli indywidualny zakup (książki kupowało w 1996 r. – 58% czytających, w 2000 r. – 59%) oraz wciąż duży, 41%, obieg rodzinno-towarzyski (na początku dekady był on najczęstszym, obejmującym 53% czytających, źródłem dostępu do książek), ale zaskakująco wzrosło znaczenie dwu innych: bibliotek oraz księgozbiorów domowych, a więc zasobów książek już zgromadzonych. Zwraca uwagę głównie skala tego wzrostu w ciągu niedługiego przecięz czasu.

W 2000 r. 55% czytających (a 30% ogółu mieszkańców Polski) pożyczało książki z bibliotek, czyli o 10 i 6 punktów procentowych więcej niż w roku 1996, a o 15 punktów więcej (i odpowiednio o 9%) niż w 1992 r. Od 1996 r. wzrosło również wykorzystanie bibliotek publicznych z 23% do 30% wśród osób deklarujących czytanie (w skali ogólnopolskiej odpowiednio: z 14% do 19%).

Spektakularny okazał się zwłaszcza wzrost znaczenia w tym czasie księgozbiorów domowych jako źródeł dostępu: w 2000 r. korzystało z nich aż 38% czytających (w skali ogólnej: 21%), gdy 4 lata wcześniej tylko 15% (8%), a na początku dekady, w 1992 r. 11% (9%). Nie jest to wcale optymistyczna informacja,

gdyż ani nie zwiększył się zakup książek, ani też (jak wskazują dane z 1998 r.) nie polepszył stan posiadania, czyli zasobność domowych księgozbiorów.

Chociaż przy częstej i systematycznej obserwacji zaskoczenia są rzadkie, to w 2000 r. odnotowano jeszcze dwie niespodziewane zmiany. Jedna dotyczyła tzw. list poczytności, które są uzupełnieniem wyborów lekturowych. Powstają na podstawie tytułów i autorów książek czytanych w ciągu roku i wymienionych przez badanych. Podobnie jak w wypadku typów książek w grę wchodzi tylko tytuły oraz autorzy mający co najmniej 1% wskazań czytających. W kolejnych sondażach listy te stopniowo się skracają, ponieważ malała liczba często wymienianych tak tytułów, jak i autorów. Był to przejaw kurczenia się wspólnoty doświadczeń lekturowych nabywanych w tym samym czasie, wskutek procesu postępującej indywidualizacji lektury. Coraz więcej miejsca na tych listach zajmowały szkolne utwory i szkolni autorzy. W 1992 r. książki pozaszkolne dominowały na dwudziestopięciotytułowej liście, w „kryzysowym” roku 1994 stanowiły już jedynie piątą część dwudziestu tytułów listy, a w 1996 r. na 19 tytułów tylko 4 były książkami pozaszkolnymi. W roku 2000 w czterotytułowym zestawie, który nawet trudno nazwać listą, pozaszkolna była tylko seria «Harlequin», pozostałe 3: Henryka Sienkiewicza *Trylogia* i *Quo vadis*, Adama Mickiewicza *Pan Tadeusz* już kilkadziesiąt lat znajdują się w spisie utworów obowiązkowych lub uzupełniających w szkole podstawowej. Nicco lepiej wyglądała lista najpopularniejszych autorów. W tym wypadku spośród 12 nazwisk popularnych pisarzy jedynie 6 propagowała szkoła. A więc w ciągu niespełna 10 lat na naszych niemalże oczach znikła właściwie lista poczytności, bo nieliczne tytuły pozostające w 2000 r. w szerszym obiegu reprezentują standardowe czy stereotypowe przykłady literatury. Czy nie jest to przekonujący argument na rzecz marginalizacji książki i lektury w potocznej czy zbiorowej świadomości?

Za przejaw tej marginalizacji można uznać również zmiany w sposobie wypowiedzania się o czytanych książkach, a ściślej w reakcji badanych na pytanie o tytuły i autorów. W kolejnych sondażach, od 1994 r., rośnie odsetek ogólników sprowadzających się najwyżej do wskazania typu literatury. W 1994 r. takich ogólnikowych odpowiedzi udzieliło 10% czytających, w 1996 r. już 19%, a w 2000 r. niemal

połowa, bo 49%. Aby to wyjaśnić nie wystarczy wskazanie na zwiększającą się poczytność ogólnie określanej literatury fachowej, wydawnictw encyklopedyczno-poradnikowych, ani przypomnieć, że w wyborach lekturowych przeważa niewarta zwykle zapamiętywania lekka literatura służąca doraźnej rozrywce. Ludzie nie mają ochoty, nie chcą rozmawiać o książkach, a może nie mają na ten temat nic do powiedzenia, co zdaje się być skutkiem malejącego znaczenia książki i lektury, czyli ich, jak mówiłam, marginalizacji.

Jesteśmy zatem świadkami stagnacji czy stabilizacji czytelnictwa? Trudno to rozstrzygnąć kategorycznie. Gdyby nie literatura fachowa i zwiększone korzystanie z bibliotek można by mówić raczej o stagnacji. Skończyło się bowiem zafascynowanie i pogoń za nowościami, a zwłaszcza rynkowymi „sensacjami”. Ludzie odnoszą się do nich z większą rezerwą, zdając się częściej w sprawach książek na zasoby biblioteczne. Na ile jednak biblioteki mogą zaspokoić potrzeby lekturowe, nierzadko i edukacyjne, a zwłaszcza sprostać terytorialnie i społecznie zróżnicowanemu zapotrzebowaniu na literaturę fachową? Na ile biblioteki publiczne mogą podjąć się tych zadań wobec braku bardziej wyspecjalizowanych placówek w wielu środowiskach?

Dr Grażyna Straus jest pracownikiem Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej.

Marcin Drzewiecki

Informacyjne i pedagogiczne funkcje bibliotek systemu oświaty w Polsce. Możliwość czy konieczność?

We wrześniu 1999 r. Ministerstwo Edukacji Narodowej rozpoczęło wdrażanie reformy systemu edukacji. Nie wdając się w założenia programowo-organizacyjne nowej szkoły, chciałbym zwrócić uwagę na tzw. otoczenie społeczne reformy, tzn. na czynniki zewnętrzne, które te zmiany wymogły.

Czynnikiem istotnym, powodującym zmiany w edukacji jest dość już powszechnie znana

elitom rządzącym prawda, że dobry system edukacyjny może być minimalizatorem zagrożeń społecznych. Innymi słowy, jest to dość tani sposób zapobiegania rewolucjom, rewoltom, przewrotom wewnętrznym, które jakże często z konfliktu wewnętrznego przekształcają się w szerszy.

Międzynarodowe Biuro Oświaty – agenda ONZ, zwraca uwagę na inne, mniej spektakularne czynniki, powodujące reformy edukacyjne w nowym stuleciu. Zatrzymam się na dwóch z nich.

W przeszłości występowała i występuje nadal znaczna dysproporcja w rozwoju oświaty między krajami rozwiniętymi a rozwijającymi się, a także w obrębie tych samych krajów między miastem i wsią. Liczba analfabetów pod koniec ubiegłego stulecia przekroczyła 900 milionów. 75% analfabetów mieszka w 10 krajach. Są to: Indie, Chiny, Pakistan, Bangladesz, Nigeria, Indonezja, Brazylia, Egipt, Iran i Sudan¹. Dlatego też upowszechnienie szkolnictwa, także średniego i wyższego większej niż kiedykolwiek liczbie studentów, rozwój szkolnictwa dla pracujących – to poczynania narodowych władz oświatowych i organizacji międzynarodowych, które będą podejmowane w najbliższym czasie.

Zmiany w technologii wytwarzania wymagają kształcenia umożliwiającego wykonywanie zawodów przyszłości, obecnie jeszcze nie istniejących. Stąd zintegrowana Europa stawia systemom edukacji wysokie wymagania, zarówno w zakresie treści kształcenia, jak i jego form organizacyjnych (funkcjonowania). Europejski system edukacji ma przygotować człowieka m.in. do trzy- lub czterokrotnej zmiany zawodu w życiu, do aktywnego reagowania na zachodzące zmiany w otoczeniu społecznym. Szkoła obok przekazu wiedzy ma więc kształcić umiejętności nadążania za postępem, rozwojem, ma wyrabiać aktywność intelektualną, społeczną, kulturalną i profesjonalną. Mniej faktografii a więcej metody – to motto działania szkoły w nowym stuleciu.

Czy taką edukację może zapewnić obecna szkoła? Nie. I to nie tylko w Polsce, ale i w krajach o wiele bogatszych. Taką edukację może zapewnić tylko dobrze zorganizowany system edukacyjny, w którym szkoła ma ważną, główną, ale nie jedyną rolę do spełnienia.

1. Biblioteki pedagogiczne w systemie informacji

Wiadomo, że żyjemy w tzw. społeczeństwie informacyjnym, czyli takim, w którym infor-

macja stała się towarem. „Informacja stała się towarem końca XX wieku..., Ci, którzy ją pozyskują, przekazują i sprzedają, robią dziś wielkie interesy...”². Jak na tym tle odnajdują się biblioteki pedagogiczne? Jest to sieć bibliotek, jak chciałbym zaznaczyć, nie występująca powszechnie w Europie. Jest to polska specjalność: posiadanie bibliotek – ośrodków informacji pedagogicznej (oświatowej, edukacyjnej) dla pedagogów, ale także i uczniów, rodziców i innych grup zawodowych profesjonalnie związanych z nauczaniem i wychowaniem.

Niewątpliwie biblioteki pedagogiczne to duży kapitał, niestety, nie wykorzystany odpowiednio. Według danych Ministerstwa Edukacji Narodowej opublikowanych w sierpniu 2000 r.³ na terenie kraju działało 367 bibliotek pedagogicznych wraz z filiami. W bibliotekach tych pracowało 1583 bibliotekarzy, w tym ponad 1000 mianowanych nauczycieli-bibliotekarzy. Systematycznie wzrasta liczba pracowników z wyższym wykształceniem, co plasuje tę sieć bibliotek wysoko wśród innych sieci.

Dla zilustrowania stanu tej sieci bibliotek, przedstawię niektóre dane liczbowe z cytowanego dokumentu.

Biblioteki pedagogiczne dysponowały 4430 miejscami w czytelniach, obsługiwały 569 772 czytelników (tych zapisanych na stałe, co nie oddaje oczywiście, stanu faktycznego), posiadały 14 156 938 wol. Przyrost zbiorów bibliotecznych charakteryzuje niska dynamika, tzn. około 3% rocznie. Dokument nie przedstawia, niestety, stanu zbiorów multimedialnych, komputerów i innego wyposażenia technicznego.

Przypomnę, że biblioteki pedagogiczne działają na podstawie art. 2 p. 10 ustawy o systemie oświaty⁴ z września 1991 r. jako część tego systemu. Zgodnie z ustawą z 13 października 1998 r.⁵ organem prowadzącym biblioteki pedagogiczne stał się samorząd województwa, który – zgodnie z ustawą z 26 listopada 1998 r. o dochodach jednostek samorządu terytorialnego w latach 1999-2000⁶ – zapewnia środki na działanie tej sieci bibliotecznej.

Ograniczyłem się tylko do podania podstawowych wskaźników liczbowych⁷ i aktów prawnych.

Dlaczego ten duży, jak wspominałem, kapitał biblioteczny, informacyjny i ludzki jest niewykorzystany? Dlaczego nasi pedagodzy, którzy ustawicznie muszą brać udział intelektualny w kolejnych reformach szkolnych, nasi uczniowie, czyli główni bohaterowie tych reform oraz rodzice, bezpośrednio ze szkołą

związani, korzystają z tej sieci biblioteczno-informacyjnej dość okazjonalnie, z pewnym niedowierzaniem co do możliwości uzyskania efektywnej pomocy? Dlaczego nie bardzo się orientują w zbiorach, aparacie i warsztacie informacyjnym, w działalności na rzecz środowiska? Dlaczego w otoczeniu edukacyjnym (mam na myśli np. administratorów oświaty, środki społecznego przekazu) biblioteki pedagogiczne nie zawsze są odpowiednio postrzegane, a tym samym bardzo często nie zauważane jako istotny komponent całego systemu oświaty? Nowej szkoły nie zbuduje sama szkoła, ale cały system oświaty.

Obecna reforma systemu oświaty – konieczna, nieunikniona, niezbędna – wywołuje nadal wiele emocji. Ostatnie związane są z nową formułą egzaminu maturalnego. Jeśli pominiemy sferę doktrynalną (ideologiczną) i materialną (tych ostatnich nie lekceważę, ale tu pomijam) to, mimo wszystko, zostaje nadal duży obszar emocji merytorycznych. Emocje te wywołują nie tylko, mówiąc ogólnie, dość kontrowersyjne decyzje programowe czy organizacyjne władz oświatowych (centralnych i regionalnych), ale przede wszystkim brak informacji u nauczycieli, w środowisku lokalnym, u rodziców, a więc w otoczeniu społecznym. Często, z ironią, twierdzimy, że każdy w Polsce zna się na medycynie i szkolnictwie. Temu domorosłemu „znawstwu” sprzyja brak informacji wyjaśniającej, tłumaczącej, omawiającej i promującej nową szkołę. A przecież skutki tej reformy są np. uciążliwe dla nauczycieli, którzy nie chcąc, po wieloletniej pracy otrzymać etatu nauczyciela-stażysty, są zmuszeni do swoistej pogoni za kolejnymi zaświadczeniami, dyplomami, kursami. Takie zjawisko obserwujemy w wyższych uczelniach. Brak informacji, swoista „luka informacyjna” powoduje, że w środowisku spotykamy się często z ocenami szkolnictwa i przeprowadzanych reform, które są dyletanckie, aroganckie i stronnicze. Ile jeszcze takich „ocen” wytrzyma polska szkoła?

Książd profesor Józef Tischner mówił, że „wszelka reforma świata zaczyna się od reformy głowy”, czyli, że „świat podbija się głową”⁸. Chciałbym więc w tym miejscu o tę głowę się upomnieć! Oprócz samych zmian i reform w systemie nauczania potrzeba także (a może przede wszystkim?) społecznego przyzwolenia na te zmiany. Edukacja jest sprawą zbyt ważną społecznie, aby ją zmieniać bez społecznego dialogu z otoczeniem, które w tej edukacji bierze udział.

I tu, po raz trzeci, powtórzę: istnieje konieczność zaangażowania całego systemu szkolnego (oświatowego) na rzecz reformowanej szkoły polskiej. Zmienianej szkole muszą pomóc instytucje oświaty „równoległej”, wśród których na pierwszym miejscu są biblioteki. I to biblioteki wszystkich typów: akademickie – bo korzystają z nich przyszli nauczyciele, publiczne – bo służą nie tylko rekreacji, ale i edukacji społeczeństwa lokalnego (rodzice), oczywiście, biblioteki szkolne – bo są warsztatem pracy ucznia i nauczyciela, a na końcu wymienię biblioteki pedagogiczne, które są naturalnym miejscem pracy twórczej, zawodowej naszych pedagogów.

Biblioteki pedagogiczne, ta często zapomniana przez decydentów i kreatorów nowej szkoły sieć biblioteczna, jak wspominałem, jest niewykorzystana. Aż trudno zrozumieć dlaczego te biblioteki, jak do tej pory, tak mało skorzystały na wprowadzanej reformie? Brakuje tu tischnerowskiej głowy, którą jest wspomniany już towar XX w., czyli informacja.

2. Informacja pedagogiczna (oświatowa). Możliwość czy konieczność?

Informacja jest wszechobecna. Zaczyna się już w tym zakresie wąska specjalizacja. Mamy informację medyczną, bo bez niej trudno sobie wyobrazić nowoczesną medycynę czy farmakologię. Informacja biznesowa jest wykładana w uniwersytetach, staje się powoli specjalnością zarówno naukową, jak i praktyczną. Współczesne kancelarie prawnicze poszukują specjalistów w zakresie informacji prawniczej, w aspekcie prawa międzynarodowego (zwłaszcza unijnego), jak też i polskiego.

A co z edukacją, oświatą, kształceniem, wychowaniem? Czy ten obszar aktywności, którego właśnie informacja (jako przekaz) jest przedmiotem działania, może sobie pozwolić na brak zainteresowania tą problematyką? Oczywiście nie, a jeżeli się tak dzieje to właśnie wtedy mamy do czynienia z brakiem spójności systemu szkolnego. Brak możliwości korzystania przez pedagogów, uczniów, studentów i całe środowisko z oświatą i wychowaniem związane, z efektów działania systemu informacji pedagogicznej ogranicza działalność oświatową, i to nie tylko na etapie jej reformy, ale w codziennym życiu szkoły. Nauczyciel bez fachowej, naukowej, bieżącej informacji będzie zawsze opóźniony (wynika to ze specyfiki tego zawodu), a jego praca mimo

najlepszych chęci będzie miała charakter manufakturalny.

To, o czym piszę, nie jest zresztą nowością. Kiedy w 1925 r. powstało Międzynarodowe Biuro Oświaty (Internationale Bureau d'Education) w Genewie⁹, jego główną funkcją było dokumentowanie prac (i informowanie o nich) dotyczących europejskich i światowych systemów szkolnych. A prawie 180 lat temu prekursor Biura, M. A. Jullien¹⁰ postulował powołanie międzynarodowej grupy ekspertów (zwanych wtedy ludźmi „inteligentnymi” i „aktywnymi”), która by opracowywała i udostępniała materiały dotyczące szkolnictwa w świecie. Informacja oświatowa ma więc prawie 200-letnią historię. Skupia ona obecnie 2 podstawowe obszary zagadnień:

1. Informację naukową z pedagogiki i innych nauk pokrewnych tworzoną dla pedagogów–naukowców, nauczycieli, studentów, personelu administracyjno-zarządzającego, a także dla rodziców.

2. Informację o charakterze praktycznym, pragmatycznym, dotyczącą działalności oświatowo-wychowawczej realizowanej w szkołach i innych placówkach oświaty.

Informacja oświatowa (pedagogiczna) jest działalnością zorganizowaną, i to zarówno na szczeblu narodowym, jak i międzynarodowym. Modele jej organizacji są różne: scentralizowane, zdecentralizowane. Informacja edukacyjna może być częścią systemu oświaty, albo systemu informacji w danym kraju¹¹. Może to być system zautomatyzowany albo tradycyjny; bardzo często obie opcje są zgodnie połączone.

3. Informacja oświatowa w Polsce. Pole do zagospodarowania

Zmiany społeczno-polityczne w Polsce po roku 1989 dotyczyły także polityki informacyjnej. Władze państwowe zrezygnowały z budowy ogólnopolskiego Systemu Informacji Naukowej, Technicznej i Organizacyjnej (SINTO); projekt był zbyt scentralizowany, nieekonomiczny, nieelastyczny, zbyt upolityczniony. Nie jestem adwokatem tego projektu, ale zamiast niego przez wiele lat na polu organizacji służb informacyjnych pozostała pustka, która objęła także obszar informacji edukacyjnej. Przypomnę, że zlikwidowano Instytut Kształcenia Nauczycieli, Instytut Programów Szkolnych, Instytut Kształcenia Zawodowego. Jeżeli instytucje te działały źle lub miały nieudolną kadrę (bo takie oceny często pada-

ły), to dlaczego instytucji tych nie restrukturyzowano, lecz je likwidowano, pogłębiając w ten sposób „lukę informacyjną”? Słowa wielkiego Tacyta: „Rzadka to szczęśliwość czasu, kiedy wolno myśleć co chcesz i mówić co myślisz”¹², po roku 1989, w oświacie zostały całkowicie skonsumowane. Często konsumpcja ta była zbyt szybka, czyli... niezdrówka.

Biorąc udział w pracach resortu oświaty jako ekspert biblioteczno-informacyjny, zauważałem że sprawy bibliotek były marginalizowane. Przypomnę, że jedną z pierwszych decyzji odnowionego moralnie i politycznie kuratorium warszawskiego, było przeniesienie z centrum stolicy Wojewódzkiej Biblioteki Pedagogicznej na dalekie obrzeża Warszawy. Problem dostępu do książki i informacji dla nauczycieli był na tyle nieistotny, że musiał ustąpić miejsca kolejnemu, prywatnemu, elitarnemu liceum, na którego działalność wydało zgodę to samo kuratorium. Wszystko odbywało się w aurze krytyki dawnej szkoły, braku dostępu do europejskiej pedagogiki, krytyki upolitycznienia szkoły i nauczycieli. Zapowiedziano prace nad modernizacją szkoły.

Prace kolejnych grup eksperckich nad reformą systemu oświaty w Polsce, nad nowymi programami nauczania nie miały większych konsekwencji dla bibliotek pedagogicznych, które podobnie jak biblioteki szkolne, nie są beneficjentem zachodzących zmian w oświacie. Nauczyciele, główni animatorzy reform w oświacie, nie uzyskali dostępu do nowoczesnych zbiorów i źródeł informacji, jakimi są, w naturalny sposób, biblioteki. Biblioteki pedagogiczne i szkolne w Polsce z trudem trwają, a oczekiwanie od nauczyciela na nowoczesne uprawianie zawodu jest powszechnym niemalże żądaniem. Przypomnę, że tego zawodu uprawiać nowoczesnie się nie da bez dostępu do źródeł informacji, systemów, baz danych.

Informacja pedagogiczna, tak jak każda inna informacja, podlega pewnym ograniczeniom zwanym barierami¹³. Organizatorzy i zarządzający tą informacją muszą te bariery znać i im przeciwdziałać. Spójrzmy na te bariery w aspekcie bibliotek pedagogicznych.

A. Bariera dystansu. Informacja o nowych materiałach, dydaktycznych, programowych, środkach, ekspertyzach, badaniach, eksperymentach powinna szybko docierać do szkół. Jest to zadanie trudne do realizacji w niemalże 20 tysiącach placówek oświatowych. Łatwiej i efektywniej jest to zrealizować w sieci bibliotek pedagogicznych. Internet w bibliotece

pedagogicznej nie jest więc nowatorstwem technicznym ani multimedialną nowinką, ale po prostu koniecznością.

B. Bariera dostępności, czyli jak najszybciej dotrzeć do dokumentu (informacji), szybko go (ją) powielić i jeszcze szybciej rozpowszechnić. Działania te mają wymiar ekonomiczny (kosztu). Przy obecnym stanie materialnym nauczycieli, powinna ten ciężar ponieść biblioteka pedagogiczna. Dofinansowanie bibliotek pedagogicznych nie jest więc dobrą wolą władz samorządowych, ale koniecznością społeczną.

C. Bariera szybkości. Wieść o zamordowaniu prezydenta Abrahama Lincolna dotarła do Europy po 11 dniach od daty jego śmierci. Tyle czasu płynął statek przez Atlantyki. Dziś śmierć, pożar, trzęsienie ziemi czy wojnę transmituje telewizja „na żywo”. Musimy być świadomi, że informacja ma wartość użytkową i historyczną. Obie są dla edukacji ważne. Użytkowa wymaga jednak oprzyrządowania technicznego placówki. Biblioteka pedagogiczna w dobie ciągłej reformy szkolnej nie może być okrętem spóźnionym o 11 dni (może tygodni? miesięcy?). Musi ona być wiarygodna w swych działaniach informacyjnych.

D. Bariera psychologiczno-idologiczna. W dziedzinie informacji mamy do czynienia ze sprzężeniem zwrotnym dwóch procesów: im bardziej poszerza się zakres dostępności do informacji, tym bardziej doskonale są wznoszone wokół niego bariery. Jest to bowiem proces dynamiczny: każda władza, obojętnie czy polityczna, gospodarcza, religijna, nawet najbardziej demokratyczna, przejawia inklinacje do ograniczania zakresu dostępności do informacji. Problem łatwego dostępu do informacji uważany jest za najistotniejszy arcybut demokracji. Ustrój demokratyczny tym m.in. różni się od totalitarnego, że w demokracji informacja nie jest własnością władzy, lecz własnością publiczną. Prawa obywatela do swobodnego dostępu do informacji tworzą jądro pojęcia społeczeństwa informacyjnego i demokratycznego.

Tak więc nazwa publiczna biblioteka pedagogiczna nie tylko charakteryzuje profil użytkowników (te biblioteki były zawsze otwarte nie tylko dla nauczycieli), ale oddaje także kierunki zmian w nowoczesnym społeczeństwie. Możliwość dostępu do informacji czyni nauczyciela świadomym członkiem społeczeństwa demokratycznego i informacyjnego.

Dostęp do informacji można teoretycznie zapewnić wszędzie, ale są przecież biblioteki

dla pedagogów dysponujące zbiorami, warsztatem informacyjnym, z reguły dobrze przygotowaną kadrą. Te biblioteki wymagają powszechnej troski – takiej samej jak współczesna szkoła i reforma jej działania.

Prof. dr hab. Marcin Drzewiecki jest dyrektorem Instytutu Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego.

PRZYPISY:

- ¹ *Organizacja i funkcjonowanie współczesnych systemów edukacyjnych.* Cz. 3. Wybór i opracowanie T. Gomułka, J. Krasuski, S. Majewski. Kielce 1994, s. 64.
- ² B. Okulicz-Sługocka: *Komunikowanie, media i my u progu XXI wieku.* W: „Media i my”. Zeszyty Naukowe i Dydaktyczne Wyższej Szkoły Komunikowania i Mediów Społecznych w Warszawie. Zeszyt nr 1. Warszawa 2000, s. 10.
- ³ *Ministerstwo Edukacji Narodowej o bibliotekach.* Warszawa 2000, s. 21-23 (Biblioteka Reformy, 25).
- ⁴ Ustawa z 7 września 1991 roku o systemie oświaty – Dz. U. 1996 nr 67 poz. 329, nr 106 poz. 496, 1997 nr 28 poz. 153, nr 141 poz. 943. Zmiany: Dz. U. 1998 nr 117 poz. 759, nr 162 poz. 1126.
- ⁵ Ustawa z 13 października 1998 roku. Przepisy wprowadzające ustawy reformujące administrację publiczną. Dz. U. nr 133 poz. 872.
- ⁶ Dz. U. 1998 nr 150 poz. 983.
- ⁷ Szerzej zob. E. B. Zyburt: *Biblioteki pedagogiczne u progu reformy administracyjnej kraju... i co dalej?* – „Poradnik Bibliotekarza” 1999 nr 4 s. 2-7.
- ⁸ K. Długosz: *Nikt go nie zastąpi.* W: „Media i my...” op. cit. s. 88-89.
- ⁹ Szerzej zob. M. Drzewiecki: *Biblioteki szkolne i pedagogiczne w Polsce. Rola w procesie dydaktycznym i miejsce w krajowej sieci biblioteczno-informacyjnej.* Warszawa 1990, s. 196 i następnice.
- ¹⁰ Tamże.
- ¹¹ Szerzej zob. E. B. Zyburt: *Międzynarodowa i narodowa działalność informacyjna w zakresie edukacji.* Warszawa 1991.
- ¹² Z. Domarańczyk: *Szczęśliwość czasu.* W: „Media i my...” op. cit. s. 47.
- ¹³ Tamże s. 48-52.

Irena Gruchała

W stronę NUKat, czyli o ujednoczeniu zasad sporządzania rekordów bibliograficznych

Wprowadzenie

W ciągu ostatnich dziesięciu lat wiele bibliotek naukowych i publicznych zakupiło zintegrowane systemy biblioteczne, aby stosując je gromadzić dane i dostarczać użytkownikowi informacji o posiadanych zbiorach. Szybko okazało się, że bardzo łatwo jest przejąć

rekord bibliograficzny z jednego katalogu zautomatyzowanego do drugiego, a przejęty rekord nie będzie wymagał dodatkowego opracowania, jeżeli zostaną spełnione następujące warunki: hasła podawane w rekordzie bibliograficznym będą miały tę samą ujednoliconą formę, system biblioteczny w podobny sposób będzie obsługiwał ten sam format, przyjmie się jednolite zasady sporządzania opisu bibliograficznego oraz doboru haseł tego opisu i innych punktów dostępu do rekordu. Dziś już bibliotekarzy nie trzeba przekonywać o konieczności rezygnacji z własnych rozwiązań stosowanych w katalogach lokalnych; problemem do rozwiązania jest opracowanie, na podstawie istniejących norm i przepisów, jednolitych zasad sporządzania rekordów bibliograficznych. Istotne znaczenie mają uzgodnienia dotyczące: jednolitego opisu (dla którego sporządza się odrębny rekord bibliograficzny), stopnia szczegółowości opisu oraz doboru punktów dostępu do rekordu. Dzięki prowadzonej od 1993 r. Centralnej Kartotece Haseł Wzorcowych, z której pobierane są hasła do rekordów bibliograficznych, problem ich jednolitej formy można uznać za rozwiązany.

Celem niniejszego artykułu jest zapoznanie szerszego grona bibliotekarzy z pracami nad ujednoceniem zasad sporządzania rekordów bibliograficznych w Polsce, prowadzonymi w ostatnim czasie. Prace te są ściśle związane z trwającymi już od kilku lat staraniami o utworzenie katalogu centralnego. W artykule pominięto zagadnienia dotyczące zawartej w rekordach bibliograficznych charakterystyki rzeczowej dokumentów. Zagadnienia te powinny być przedmiotem odrębnego opracowania.

Historia i tryb prac nad ujednoceniem zasad sporządzania rekordów bibliograficznych

W 1997 r. biblioteki stosujące oprogramowanie VTLS przygotowały projekt Wspólnego Katalogu Bibliotek Naukowych (WuKa), Katalog ten był pomyślany jako wspólna baza danych bibliotek stosujących oprogramowanie VTLS, z możliwością przystąpienia do współpracy bibliotek wykorzystujących inne systemy. Głównym celem WuKa miało być obniżenie kosztów katalogowania, przyspieszenie budowy katalogów bibliotek metodą wspólnego katalogowania, ułatwienie retrospektyw-

nej konwersji katalogów bibliotek, stworzenie użytkownikom warunków efektywnego wyszukiwania oraz usprawnienie wypożyczeń bibliotecznych.

W ramach prac przygotowawczych Centrum Formatów i Kartotek Haseł Wzorcowych (CFiKHW) zorganizowało w 1997 r. warsztaty, których część poświęcona była ujednoceniu zasad katalogowania. Z powodu braku czasu przedyskutowano tylko część z przygotowanych do dyskusji problemów. Niemniej jednak pierwszy krok w kierunku ujednoczenia zasad sporządzania rekordów bibliograficznych został zrobiony. Ustalenia z warsztatów zostały spisane i wdrożone w lokalnych katalogach bibliotek, głównie stosujących system VTLS (w warsztatach uczestniczyła także przedstawicielka biblioteki stosującej system Horizon). Projekt utworzenia katalogu centralnego wzbudził zainteresowanie bibliotek wykorzystujących inne systemy, a możliwość pozyskania na ten cel dotacji ożywiła współpracę między bibliotekami. We wrześniu 1998 r. CFIKHW oraz Biblioteka Narodowa zorganizowały warsztaty na temat *Ujednoczone zasady katalogowania książek i tworzenia kartotek haseł formalnych*. Obrady przebiegały w grupach roboczych. Grupa I do spraw ujednoczonych zasad katalogowania książek miała wypracować ujednoczone zasady sporządzania rekordu bibliograficznego w formie USMARC.

Formuła warsztatów okazała się niewystarczająca aby przedyskutować tak szerokie zagadnienie. Pomimo dużego zaangażowania uczestników (obrazy przeciągały się poza czas określony przez organizatorów), podjęte decyzje dotyczyły tylko części materiału będącego przedmiotem dyskusji. Spisane ustalenia zostały przedstawione na zebraniu ogólnym kończącym warsztaty; miały one obowiązywać biblioteki zamierzające w przyszłości wprowadzać dane do katalogu centralnego. Czas wdrożenia ustaleń był różny. W bibliotekach, które już wcześniej w ramach współpracy ujednoczyły sposób opracowania książek, ociągało się z obawy, że ustalenia mogą po raz kolejny ulec zmianie, a to spotka się z negatywną oceną bibliotekarzy sporządzających rekordy oraz nie wpłynie na spójność danych w katalogu. Z perspektywy kilku lat widać jednak, że ten etap pracy nie poszedł na marne.

Uzgodnienie 13 czerwca 2000 r. w Warszawie koncepcji Narodowego Uniwersalnego Katalogu Centralnego NUKat było wyda-

rzeniem przełomowym. Prace przygotowawcze oraz wdrożenie i uruchomienie katalogu centralnego powierzono CFiKHW Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie. Jesienią 2000 r. powołano nowe grupy robocze. Pierwsze spotkanie grupy roboczej do spraw ujednoczenia zasad katalogowania miało miejsce 29 stycznia 2001 r. i rozpoczęło serię spotkań poświęconych różnym zagadnieniom dotyczącym sporządzania rekordu bibliograficznego dla książki w projektowanym katalogu centralnym. Ustalenia z posiedzeń prezentowane są w Internecie pod adresem: <http://priam.umcs.lublin.pl/ar/nukat/index.html>.

Proces ujednoczania zasad tworzenia rekordów bibliograficznych składa się z następujących etapów:

- analiza rekordów bibliograficznych utworzonych w różnych katalogach dla tych samych dokumentów;
- formułowanie problemów do rozwiązania;
- opracowanie propozycji rozwiązań zgodnych z Polskimi Normami;
- dyskusja grupy roboczej;
- zapisywanie ustaleń grupy roboczej i udostępnianie ich na stronach www Projektu NUKat.

Zauważyć należy, że w pracach grupy roboczej uwzględnia się i propaguje rozwiązania zgodne z najnowszymi Polskimi Normami. Przedmiotem zainteresowania grupy roboczej są też zalecenia międzynarodowe i prace prowadzone przez grupy robocze działające w ramach IFLA. Przy podejmowaniu decyzji znaczenie ma również sposób obsługi danych przez systemy zautomatyzowane (w grupie roboczej reprezentowane są biblioteki wykorzystujące następujące systemy: Aleph, Horizon, INNOPAC i VTLS).

Opis bibliograficzny

Opis bibliograficzny, który stanowi zasadniczą część danych w rekordzie bibliograficznym, powinien być sporządzony zgodnie z postanowieniami PN-82/N-01152.01 oraz *Przepisów katalogowania* autorstwa Marii Lenartowicz. Obydwa te dokumenty dopuszczają różne sposoby postępowania w określonej sytuacji. Należy zatem dokonać wyboru jednego spośród dopuszczanych w danym przypadku rozwiązań oraz określić sposoby postępowania w niektórych przypadkach szczegółowych. Zdaniem autorki niniejszego artykułu proces ujedno-

lenia powinien uwzględnić następujące zagadnienia.

Należy przyjąć jednolite zasady odnoszące się do całego opisu bibliograficznego, np. zasady doboru elementów opisu, stosowanie skrótów i znaków umownych. Przedmiotem ustaleń szczegółowych powinny stać się zasady przejmowania danych do poszczególnych stref opisu bibliograficznego. Zasadniczym problemem do rozwiązania jest ujednoczenie zasad opracowania książki wielotomowej, **ponieważ zgodnie z normą i przepisami katalogowania** można ją opisać na wiele sposobów. W katalogu zautomatyzowanym przyjęto metodę opisu na jednym poziomie. Dla każdego woluminu sporządza się odrębny rekord bibliograficzny. Dla wydawnictw encyklopedycznych, słowników i innych wydawnictw, których poszczególne tomy nie mają wielu cech indywidualnych wg dotychczasowych ustaleń sporządza się jeden rekord bibliograficzny na podstawie pierwszego tomu, natomiast wszystkie tomy będą wykazywane w katalogu każdej biblioteki zgodnie z możliwościami stosowanego systemu zautomatyzowanego.

Przepisy katalogowania Marii Lenartowicz zawierają szczegółowe zasady przejmowania danych do strefy tytułu i oznaczenia odpowiedzialności, ale mimo to zaobserwowano wiele problemów z wyborem tytułu właściwego, np. w przypadku katalogowania materiałów z konferencji. Oprócz zasad wyboru tytułu właściwego i doboru dodatków do tytułu należy ujednoczyć również stosowane zasady doboru i ustalenia kolejności oznaczeń odpowiedzialności. Wiele niekonsekwencji zaobserwowano zwłaszcza przy przejmowaniu nazw ciał zbiorowych do pierwszej strefy opisu.

Ustalenia dotyczące strefy wydania powinny zawierać rozstrzygnięcia, kiedy należy sporządzić nowy rekord bibliograficzny dla dodruku, zarówno oznaczonego w książce jak i stwierdzonego przez bibliotekarza.

Ujednoczenia zasad podawania danych w strefie adresu wydawniczego powinny dotyczyć: liczby miejsc wydania i nazw wydawcy, zasad przejmowania nazwy drukarni i miejsca druku (np. w zależności od roku wydania książki), formy nazw wydawców oraz podawania nie występującej w książce daty wydania (np. łącznie z uwagą zawierającą odpowiednie informacje).

W strefie opisu fizycznego ujednoczeń wymagają zasady podawania objętości i oznaczeń ilustracji, a w szczególności – podawania infor-

macji o stronicach nieliczbowanych i wyróżniania poszczególnych rodzajów ilustracji. Kolejnym ważnym zagadnieniem wymagającym rozstrzygnięcia jest, kiedy dane dotyczące dokumentu towarzyszącego trzeba podawać w strefie piątej, a kiedy dokument towarzyszący należy opisać oddzielnie, sporządzając odrębny rekord.

Przy zastosowaniu formatu USMARC (obecnie MARC21) podawanie danych w strefie serii wymaga szczególnej uwagi. Jeżeli są spełnione pewne warunki, tytuł podany w strefie serii pełni równocześnie funkcję dodatkowego punktu dostępu do rekordu bibliograficznego. Ustalenia dotyczące zapisu danych z tej strefy powinny dotyczyć przede wszystkim sposobu postępowania w przypadku serii o budowie hierarchicznej oraz sposobów rozstrzygnięcia, w jakich sytuacjach dane podane w strefie serii stanowią hasło dodatkowe dla serii. Jeżeli rekord bibliograficzny zawiera opis jednego tomu książki wielotomowej, dane dotyczące całości tej książki podaje się w strefie serii, która służy do łączenia rekordów bibliograficznych, sporządzonych dla kolejnych tomów tej książki. Należy ustalić zasady łączenia rekordów dla: tomów o tytułach zależnych lub niezależnych od tytułu całości, tomów książki wielotomowej o budowie hierarchicznej, tomów książki wielotomowej o zmienionym tytule, tomów jednego autora lub różnych autorów.

Ujednoczenie zapisu danych w strefie uwag dotyczy podawania uwag. Rozbieżności w stosowaniu uwag wynikają często z konieczności uwzględniania różnych potrzeb użytkowników poszczególnych bibliotek. W ustaleniach należy zwrócić uwagę na nie powtarzanie w strefie uwag danych, które wystąpiły w innej strefie opisu, np. informacji o przeznaczeniu czytelnicy, gdy stanowi ona część tytułu właściwego. Należy zdecydować, czy dodatkowy punkt dostępu dla wariantu tytułu – zawierający np. tytuł oryginału czy tytuł okładkowy – powinno się tworzyć na podstawie zawartości uwagi, czy też może on taką uwagę zastąpić. W rekordzie bibliograficznym pewne dane o książce są podawane w formie kodów; należy zdecydować, kiedy w strefie uwag należy podawać te dane w postaci niesformalizowanej, np. informacje o języku, z którego przetłumaczono książkę.

W zasadach dotyczących strefy ISBN należy ujednoczyć sposób podawania błędnego ISBN oraz ceny.

Dobór punktów dostępu do rekordu bibliograficznego

Oprócz opisu bibliograficznego, istotnymi danymi zawartymi w rekordzie bibliograficznym są punkty dostępu umożliwiające wyszukanie rekordu w bazie. Podstawowymi punktami dostępu są hasła ujednoczone. Ważnym zagadnieniem wymagającym jednolitych rozwiązań są zasady doboru haseł i wyboru haseł głównego. Ostatnio ustanowiono normy, w których określono zasady doboru i formułowania haseł: osobowych (*PN-N-01229 : 1998 Hasło opisu bibliograficznego. Hasło osobowe*), korporatywnych (*PN-N-01230 Hasło opisu bibliograficznego. Hasło korporatywne : 2000*) i tytułowych (*PN-N-01231 Hasło opisu bibliograficznego. Hasło tytułowe : 2000*). W tym przypadku ważne jest omówienie i rozpropagowanie nowych rozwiązań, co powinno doprowadzić do jednoczesnego wdrożenia zasad zawartych w normach w katalogach współpracujących bibliotek. Dotyczy to zwłaszcza dwu ostatnich z wymienionych norm, które nie zostały jeszcze opublikowane. Zawierają one rozwiązania, które nie były dotychczas stosowane w większości bibliotek polskich.

Hasła dodatkowe, zgodnie z postanowieniami cytowanych norm, mogą być obowiązkowe lub fakultatywne. Hasła obowiązkowe powinny być podawane w rekordzie bibliograficznym zgodnie z normą, ale zasady podawania haseł fakultatywnych muszą stać się przedmiotem dodatkowych uzgodnień między bibliotekami. Ujednoczenie powinno dotyczyć zarówno sposobu stosowania haseł dodatkowych, jak i ich liczby. Normy jednak mają charakter ogólny i zawierają typowe przykłady, a tymczasem bibliotekarze często stają przed problemem sporządzenia opisu nietypowo wydanej książki i dobrania do niego haseł, należy więc ujednoczyć zasady postępowania w przypadkach trudnych i nie przedstawionych w normach i dotychczas stosowanych instrukcjach.

Dodatkowe punkty dostępu inne niż hasła ujednoczone (np. tytuł właściwy, odmiany tytułu występujące w różnych miejscach w książce, numery ISBN, ISSN itp.) także powinny być przedmiotem uzgodnień. Ujednoczony powinien być sposób ich indeksowania. W przypadku odmian tytułu, jak już wyżej wspomniano, należy ustalić czy odpowiednia uwaga może być generowana na podstawie pola rekordu zawierającego punkt dostępu i jaką

formę powinno mieć wyrażenie wprowadzające podany w uwadze tytuł.

Uwagi końcowe

Opisane powyżej prace powinny doprowadzić do stworzenia systemu reguł zgodnych z Polskimi Normami i przepisami katalogowania. Reguły te ułatwią bibliotekarzom sporządzanie rekordów bibliograficznych oraz przyczynią się do zapewnienia spójności danych w katalogach. Dzięki temu umożliwią też prowadzenie efektywnych wyszukiwań zarówno w katalogu centralnym, jak i w przeszukiwanych równocześnie (za pomocą protokołu Z39.50) katalogach lokalnych. Identyfikacja zagadnień, które wymagają ujednoczenia przyczyni się także do właściwego zaprojektowania procesu scalania w katalogu centralnym danych pochodzących z katalogów lokalnych.

Irena Gruchala jest zastępcą kierownika Oddziału Opracowania Druków Zwartych – Nowych Biblioteki Jagiellońskiej.

Hanna Kolendo

Obsługa informacyjna użytkowników w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie

Przemiany, jakie zaszły w Polsce w ostatnim 10-leciu znalazły swoje odbicie w bibliotekach i bibliotekarstwie. Złożyło się na to kilka czynników. Pierwszy z nich to masowe zastosowanie we wszystkich dziedzinach życia technik komputerowych. Po pierwszych, nie zawsze udanych próbach wprowadzenia komputeryzacji bibliotek w latach osiemdziesiątych – czego przykładem jest Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie (BUW), kiedy to z braku środków, jak też ograniczonych kontaktów z bibliotekami zagranicznymi stawialiśmy na polskie oprogramowanie – w latach dziewięćdziesiątych większość dużych bibliotek naukowych kupiła duże zintegrowane systemy komputerowe, co w sposób zasadniczy zmieniło zasady funkcjonowania bibliotek. Drugim czynnikiem był rozwój budownictwa biblio-

tecznego. W ostatnich latach wybudowano i oddano do użytku gmachy kilku dużych bibliotek: Śląskiej, Książnicy Pomorskiej, Uniwersyteckiej w Warszawie; rozbudowała się Biblioteka Jagiellońska, Politechniki Warszawskiej, w budowie jest biblioteka Uniwersytetu w Białymstoku, wkrótce rozpocznie się budowa bibliotek uniwersyteckich we Wrocławiu i w Olsztynie. Zmieniły się też potrzeby użytkowników bibliotek, a w wyniku coraz powszechniejszych kontaktów z zagranicą i jej bibliotekami – myślenie środowiska bibliotekarskiego.

Do niedawna w większości polskich bibliotek, zwłaszcza z dużymi uniwersalnymi zbiorami realizowana była XIX-wieczna koncepcja Leopolda della Santana o trójdzielności wewnątrz bibliotecznych, ze ścisłym oddzieleniem drogi książki, czytelnika i bibliotekarza.

Funkcjonując w Stanach Zjednoczonych i wielu krajach Europy Zachodniej biblioteki starają się zapewnić czytelnikowi bezpośredni dostęp do zbiorów, bez konieczności wypełniania rewersów i pośrednictwa bibliotekarzy. Służą temu zbiory ustawione w wolnym dostępie, gdzie niknie podział na zamknięty magazyn, czytelnie i bibliotekarza, który łączy te strefy, a wśród regałów znajdują się miejsca pracy czytelników, bądź to w postaci kilku-osobowych stołów, bądź indywidualnych stanowisk pracy lub całkowicie wyizolowanych i zamkniętych kabin, które można wynająć na kilka dni czy tygodni. Aby móc korzystać z otwartych magazynów, czytelnik musi mieć zbiory ustawione według jakiegoś logicznego porządku tematycznego.

W polskich bibliotekach regułą jest ustawianie zbiorów według *numerus currens*, a wolny dostęp do zbiorów stosowany jest jedynie w nielicznych bibliotekach specjalistycznych o niezbyt dużych kolekcjach. Podkreślić chciałabym, iż koncepcji wolnego dostępu, czyli otwartych magazynów nie należy mylić z rozbudowanymi księgozbiorami podręcznymi, dużymi czytelniami tematycznymi, które występują w wielu bibliotekach zarówno w zachodniej Europie, np. nowo wybudowanej Bibliotheque Nationale w Paryżu, jak też w Polsce, np. w Bibliotece Śląskiej. Księgozbiór podręczny w założeniu swoim zawsze jest dobierany przez bibliotekarzy, którzy stosują swoistą selekcję księgozbioru i sami decydują, co czytelnikowi może być potrzebne. W wolnym dostępie znajdują się w zasadzie wszystkie książki, a decyzje o ich przydatności podejmuje sam czytelnik.

Swobodny dostęp do półek bibliotecznych, powoduje, że czytelnik znajduje nie tylko książkę, której poszukuje, ale wszystkie zgromadzone w bibliotece dotyczące interesującej go problematyki. Wolny dostęp może zostać zrealizowany jedynie w wyniku przyjęcia sprawdzonego systemu klasyfikacyjnego. Dlatego też BUW, po długich dyskusjach, zdecydowała się na przyjęcie systemu klasyfikacyjnego Biblioteki Kongresu, który sprawdził się jako system ustawienia książek w wielu akademickich bibliotekach amerykańskich.

Jak porusza się czytelnik w strefie wolnego dostępu? Aby dotrzeć do poszukiwanej książki, bądź książek z interesującej go tematyki, czytelnik ma dwie możliwości. Pierwsza to skorzystanie ze schematu klasyfikacji, który kieruje go do odpowiedniej dziedziny, następnie działu, poddziału i wreszcie poprzez alfanumeryczny zapis dziesiętny – do konkretnych książek. Sposób ten wymaga od czytelnika określenia jego potrzeb informacyjnych, zwerbalizowania ich, jak też umiejętności przechodzenia od pojęć ogólniejszych do bardziej szczegółowych. Druga metoda to wstępne skorzystanie z katalogu, aby odszukać interesującą czytelnika pozycję, która ma wpisaną klasyfikację Kongresu. Odszukanie jej na półce pozwala na dotarcie do szeregu innych książek o podobnej tematyce.

Przełamanie powszechnie funkcjonującego w bibliotekach polskich trójpodziału przestrzeni bibliotecznej wymagało również zmiany struktury organizacyjnej biblioteki. Dotychczasowa struktura organizacyjna BUW, podobnie jak większości polskich bibliotek, odzwierciedlała w zasadzie drogę książki, a więc istniały oddziały gromadzenia, opracowania formalnego, opracowania przedmiotowego, czasopism, przechowywania, zabezpieczania zbiorów, udostępniania i informacji. Zmiany, jakie zaszły w ostatnim dziesięcioleciu zarówno w zakresie technologii pracy bibliotecznej i zapotrzebowaniu na nowe usługi, jak też w sposobie finansowania bibliotek spowodowały, że wiele z nich zaczęło dostrzegać zbyt małą skuteczność działania w ramach istniejących struktur. Wprowadzone w BUW zmiany organizacyjne dotyczyły w zasadzie całej struktury bibliotecznej, jednakże chciałabym się tu skupić tylko na tych jej elementach, które dotyczą obsługi użytkownika.

Zaawansowanie prac nad klasyfikacją zbiorów i pierwsze próby rozmieszczenia ich na przestrzeni bibliotecznej z wolnym dostępem, coraz żywsze kontakty z zagranicznymi biblio-

tekami, jak też dyskusje, zarówno w gronie bibliotekarzy, jak i z potencjalnymi użytkownikami, wskazały, iż cała przestrzeń publiczna biblioteki musi być, dla dobra użytkownika, jednolicie zarządzana i zorganizowana. Z punktu widzenia czytelnika kontakt ze służbami bibliotecznymi sprowadza się głównie do udostępniania i informowania. Wynikła stąd konieczność połączenia w jednym oddziale funkcji przypisywanych dotąd aż trzem, a mianowicie udostępniania, przechowywania i informowania o zbiorach. W nowym gmachu BUW funkcjonuje jeden duży Oddział Informacji Naukowej i Udostępniania realizujący wszelkie usługi dla czytelników. Składa się on z pięciu sekcji, a mianowicie:

- Sekcji udostępniania prezencyjnego i obsługi magazynowej zbiorów w wolnym dostępie, w której poza obsługą bibliotekarską dwóch czytelni (głównej i czasopism bieżących) są zatrudnieni magazynierzy obsługujący zbiory w wolnym dostępie, zajmujący się permanentnym porządkowaniem zbiorów, odstawianiem ich na półki, aktualizacją ich oznaczeń oraz sporadycznie realizacją rewersów,
- Sekcji wypożyczeń zarówno miejscowych, jak i międzybibliotecznych, gdzie wyspecjalizowany pracownik zajmuje się między innymi dostarczaniem użytkownikom dokumentów wtórnych, zamówionych i dostarczonych zarówno drogą elektroniczną, jak i tradycyjnie przez reprografię,
- Sekcji księgozbioru dydaktycznego z tradycyjnym wypożyczeniem,
- Sekcji informacji i dydaktyki skupiającej wszystkie formy informacji bezpośredniej. Obsługuje ona zarówno stanowisko informacji ogólnej, wstępnej, w bezpośrednim sąsiedztwie wejścia do Biblioteki, tradycyjną i elektroniczną informację bibliograficzną i rzeczową, jak też wszystkie stanowiska informacji dziedzinowej w strefie wolnego dostępu,
- Sekcji dokumentacji i zasobów informacyjnych, gdzie przewidzieliśmy stanowiska koordynatora informacji o uczelni, która powstaje w BUW, specjalisty informacji elektronicznej (dobór własnych materiałów bibliotecznych, organizacja dostępu do zasobów Internetu) oraz tradycyjne stanowiska dokumentacyjne przy opracowaniu bibliografii uczelni.

Planowane zatrudnienie w tym oddziale, bardzo oszczędnie licząc, miało wynieść około

70 osób. Niestety, w praktyce pracuje w nim 57 osób.

W nowym gmachu i nowej strukturze organizacyjnej BUW została otwarta 15 grudnia 1999 r. najpierw tylko z udostępnianiem prezencyjnym, a od marca 2000 r. ruszyły wypożyczalnie – miejscowa i dydaktyczna (zbiory specjalne dopiero od października).

Co BUW w nowej siedzibie i nowej strukturze organizacyjnej oferuje swoim użytkownikom? Poza ponad 2 milionowym zbiorem magazynowym, z którego udostępniamy materiały biblioteczne do czytelni i kabin pracy indywidualnej i ponad 330 000 jednostek zbiorów specjalnych, czytelnik ma do dyspozycji ponad 200 tysięcy książek i czasopism umieszczonych w strefie wolnego dostępu. Książki ustawione według klasyfikacji Biblioteki Kongresu zaopatrzone są w paski magnetyczne i odpowiednie nalepki z klasyfikacją, która stanowi sygnaturę. W zależności od koloru nalepki książki są albo do korzystania wyłącznie na miejscu (czerwona nalepka), albo do wypożyczania poza bibliotekę (niebieska). Wszystkie książki z wolnego dostępu znajdują się w katalogu komputerowym. Inaczej udostępniane są czasopisma. Nie mają one szczególnie klasyfikacji Kongresu i umieszczone są na początku każdej z ośmiu szerokich dziedzin w porządku alfabetycznym. Poza tym użytkownik w Czytelni Czasopism Bieżących ma wolny dostęp do nowszych numerów ponad 2000 tytułów czasopism. I tu też rozszerzyliśmy naszą ofertę. Nie są to numery z ostatniego roku, ale z dwóch lat (poza gazetami). Zbiory w wolnym dostępie rozstawione są na dwóch piętrach na powierzchni 8250 m². W tym też obszarze ulokowanych jest 100 terminali komputerowych; ze wszystkich dostępny jest katalog komputerowy biblioteki, z 31 – dostęp do baz na CD-ROM-ach prenumerowanych przez BUW i z 49 – pełny dostęp do Internetu.

W 2000 r. poza tradycyjnym już udostępnianiem w sieci uczelnianej baz na CD-ROM posiadonych na serwerze BUW (34 tytuły) i serwerze Interdyscyplinarnego Centrum Modelowania Matematycznego i Komputerowego UW (6 baz danych) BUW uruchomiła dostęp online do podstawowej bazy bibliograficznej z zakresu chemii Chemical Abstracts (konsorcjum bibliotek wykorzystujących serwer Politechniki Warszawskiej). Do najczęściej wykorzystywanych w BUW baz należą bazy Biblioteki Kongresu, LEX, Polska Bibliografia Prawni-

cza oraz bibliografie narodowe. Ogółem w roku 2000 odnotowaliśmy ponad 32 tysiące wejść do baz CD-ROM-owych. Udostępniamy też coraz więcej pełnotekstowych czasopism elektronicznych. Możliwe stało się to dzięki wejściu BUW do konsorcjów bibliotecznych dofinansowywanych przez KBN, gdzie liczba tytułów dostępnych czasopism jest sumą prenumerat wszystkich uczestniczących bibliotek. I tak udział w konsorcjach Springer Verlag, Elsevier Science i Academic Press zapewnił nam dostęp do ok. 1000 tytułów czasopism.

Do nowych ofert, włączonych w 2001 r., należy ponad 40 tytułów pełnotekstowych gazet anglojęzycznych w ramach systemu ProQuest (z serwera firmy Bell@Howell).

Stopniowo rozbudowywany jest też dostęp do pojedynczych tytułów czasopism bezpośrednio z serwerów wydawców. W ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy pakiet czasopism elektronicznych z pełnymi tekstami artykułów, udostępniany w BUW oraz we wszystkich jednostkach Uniwersytetu posiadających stałe łącze internetowe, wzrósł do ponad 1300 tytułów.

Trzeba jednak w tym miejscu zwrócić uwagę na poważne kłopoty związane z udostępnianiem czytelnikom pełnego dostępu do Internetu. Ustawa o bibliotekach gwarantująca publiczny do nich dostęp spowodowała w BUW ogromną liczbę niepożądanych wizyt internautów spoza uczelni, którzy przychodzili do nas tak, jak do kawiarni internetowych, aby pograć i pobawić się Internetem, wchodząc na strony wyłącznie rozrywkowe. Musieliśmy w związku z tym wprowadzić ograniczenie czasu korzystania z Internetu, opracować przepisy regulujące oraz, co bardzo poważnie obciążało pracowników Sekcji Informacji, przeprowadzać stałe kontrole wykorzystywania Internetu.

W strefie wolnego dostępu czytelnicy mają również możliwość wykonania w systemie samoobsługowym odbitki kserograficznej zarówno z materiałów drukowanych (6 kserokopii), jak też z mikrofilmu (jedna, a wkrótce dwie czytnikokopiarki), wydruku baz danych, poczty elektronicznej czy Internetu. Wszystko to przy pomocy jednej karty, która jest równocześnie kartą biblioteczną i kartą, która po naładowaniu odpowiedniej liczby impulsów pozwala na wykorzystywanie wszystkich urządzeń kopiujących i drukarek. Czytelnicy w strefie wolnego dostępu dysponują 700 miejscami pracy.

Wraz z przeprowadzką i zmianą struktury organizacyjnej BUW zmianie uległa również organizacja informacji dla użytkowników. Wewnątrz budynku wydzielono trzy strefy informowania:

1. Informacja wstępna, usytuowana tuż przy wejściu do biblioteki, tzw. „kamienny krąg”, czyli informatorium zawdzięczające swoją potoczną nazwę zastosowanemu rozwiązaniu architektonicznemu, zatrudniające pięciu pracowników pracujących przez cały czas otwarcia BUW, również w soboty i niedziele. W tym miejscu czytelnik uzyskuje wszelkie pomoce, głównie drukowane, związane z poruszaniem się po gmachu, korzystaniem z katalogów bibliotecznych i z wolnego dostępu. Tu również udzielane są wszelkie informacje biblioteczne zarówno bezpośrednio, jak i telefoniczne.

2. Informatorium w pokoju Sekcji Informacji Naukowej i Dydaktyki, które jest niejako „mostkiem kapitańskim” BUW. Tu koordynowane są działania całej Sekcji oraz do tego miejsca spływają wszelkie informacje, które są weryfikowane, redagowane i ogłaszane. Tu również pracownicy udzielają pomocy w bardziej skomplikowanych poszukiwaniach, zwłaszcza bibliograficznych ogólnych oraz przygotowują wszelkie ogólne ulotki i foldery informacyjne, ogłoszenia, zajmują się również aktualizacją stron WWW Biblioteki.

3. Informacja dziedzinowa ulokowana bezpośrednio w strefie wolnego dostępu, gdzie wyspecjalizowani w odpowiednich szerokich dziedzinach wiedzy bibliotekarze udzielają pomocy użytkownikom, zarówno w dotarciu do konkretnych książek, jak też w poszukiwaniach bibliograficznych, zarówno tradycyjnych, jak i w zautomatyzowanych bazach CD-ROM-owych i internetowych.

Warto chyba w tym miejscu powiedzieć parę słów o tej grupie pracowników informacji naukowej. Jest to grupa nazywana w innych bibliotekach bibliotekarzami, bądź specjalistami dziedzinowymi. Odbyta jesienią 2000 r. w Bibliotece Uniwersyteckiej w Toruniu konferencja poświęcona zadaniom i roli bibliotekarzy dziedzinowych wskazała bardzo wyraźnie na przesunięcie się punktu ciężkości w zakresie ich kompetencji. Poczynając od XIX-wiecznego niemieckiego fachreferenta, który zajmował się gromadzeniem i opracowaniem, zwłaszcza przedmiotowym, zbiorów, obecnie w większości bibliotek bardzo poważnie wzrasta jego rola jako pracownika infor-

macji naukowej. Stały kontakt z użytkownikiem, co podkreślano w większości referatów, ma zasadniczy wpływ na zwiększenie jego skuteczności w zakresie gromadzenia i opracowania zbiorów. W naszej bibliotece nie przypadkowo bibliotekarz dziedzinowy nazwany został informatorem dziedzinowym, gdyż praca z użytkownikiem jest jego głównym zadaniem, choć pracownicy ci współpracują również z Oddziałem Gromadzenia i Uzupełniania Zbiorów, dobierając książki do szerokich dziedzin, którymi się opiekują, sugerują zakupy, określają liczbę egzemplarzy poszczególnych pozycji. Nie zajmują się, jak na razie, opracowaniem przedmiotowym. Informator dziedzinowy w naszej Bibliotece ma szczególnie trudne zadanie, gdyż system klasyfikacji Biblioteki Kongresu jest w Polsce właściwie nie znany i nie stosowany przez żadną bibliotekę. Również nawyki czytelnicze, wynikające z przyzwyczajenia do europejskiej klasyfikacji nauk, odbiegają od systemu amerykańskiego. Stąd, zwłaszcza starsi czytelnicy, mają kłopoty z trafieniem do odpowiedniego działu, gdyż intuicyjnie szukają go w innym miejscu. Nie mają takich kłopotów studenci, dla większości których BUW jest pierwszą biblioteką naukową, z jaką się zetknęli, a już na pewno pierwszą biblioteką z wolnym dostępem do zbiorów.

Informatorzy dziedzinowi zaangażowani są nie tylko w bezpośrednią obsługę użytkowników. Do ich zadań należy przygotowywanie wszelkich materiałów pomocniczych, takich jak ulotki informujące o sposobie korzystania z baz CD-ROM-owych i internetowych z danej dziedziny, kompletują informacje i adresy pocztowe i internetowe bibliotek gromadzących zbiory o podobnej tematyce, odpowiadają za system informacji wizualnej w swojej dziedzinie i odsyłaczy kierujących do innych działów. Dysponują również warsztatem informacyjnym tradycyjnym w postaci katalogów podstawowych źródeł informacyjnych dla danej dziedziny, jak też ogólnych. Oni również odpowiadają na kwerendy dotyczące dyscyplin naukowych, którymi się zajmują.

Specyficzną formą informacji i obsługi jest stanowisko do obsługi czytelników niepełnosprawnych. BUW dysponuje 5 kabinami do pracy dla czytelników niewidomych, zaopatrzonymi w sprzęt głośnomówiący, wydzielonymi stanowiskami komputerowymi ze specjalnymi ekranami powiększającymi pismo dla osób niedowidzących. Posiadamy też biblio-

tekę nagrań na kasetach audio specjalnego zbioru literatury dydaktycznej.

Wydzielenie tych stref informowania wiązało się ze stworzeniem nowego aparatu informacyjnego, zarówno dla bibliotekarzy, jak i dla użytkowników, oraz powstaniem całkowicie nowych relacji wynikających z faktu, iż bibliotekarz przez cały czas znajduje się w tej samej strefie co zbiory i czytelnik. Zaowocowało to znacznym zwiększeniem liczby udzielonych informacji. W 2000 r., w porównaniu z rokiem 1998 (od połowy 1999 r. BUW była nieczynna ze względu na przeprowadzkę), liczba ich wzrosła ponad ośmiokrotnie (ponad 84 tysiące informacji). Poważna ich część (prawie 40%) to informacje trywialne, kierunkowe związane z trudnościami, jakie sprawiał czytelnikom nowy gmach biblioteki, zwłaszcza, że w pierwszych miesiącach funkcjonowania profesjonalna informacja wizualna nie była gotowa.

Wielkość powierzchni, po której porusza się czytelnik (wolny dostęp, o czym już mówiłam, 8250 m²+hol katalogowy 1500 m²), liczba komputerów oraz rozproszenie stanowisk czytelnicznych, a przede wszystkim liczba użytkowników odwiedzających nowy gmach BUW – spowodowały, że Biblioteka nie jest w stanie zapewnić swoim użytkownikom pełnej bezpośredniej obsługi informacyjnej i stałej opieki w trakcie prowadzonych przez nich wyszukiwań. Rolą informatora stało się bardziej wskazanie odpowiedniego dla użytkownika źródła i udzielenie mu podstawowych wskazówek niż dostarczenie gotowych wyników wyszukiwań. Zadaniem bibliotekarza coraz bardziej staje się wspieranie, a nie wyręczanie czytelników. Ten kierunek pracy z użytkownikiem przyjęliśmy od momentu uruchomienia nowego gmachu. Naszą bezpośrednią pomoc mają zastąpić materiały informacyjne.

Stąd poważną część pracy Sekcji Informacji i Dydaktyki zajmuje redagowanie i rozpowszechnianie ulotek informacyjnych, ogłoszeń i komunikatów umożliwiających czytelnikom sprawne poruszanie się po gmachu i korzystanie z wolnego dostępu. Obecnie do dyspozycji czytelników mamy 21 ulotek informacyjnych o bardzo zróżnicowanej treści. Od bardzo ogólnych, takich jak np.: bardzo szeroko dystrybuowany tzw. szary folder z planami poziomów i schematem rozmieszczenia piśmiennictwa, opracowany jako część systemu informacji wizualnej, ulotka informująca o napisach na budynku Biblioteki, krótki poradnik prawidłowego konstruowania przypisów i bib-

liografii załącznikowych, poprzez ulotki informujące o katalogach biblioteki, ich zawartości i sposobie korzystania z nich aż do bardzo szczegółowych, opisujących sposób korzystania z poszczególnych baz danych. Obecnie informatorzy dziedzinowi pracują nad przewodnikami po Internecie.

Poza tradycyjnymi formami informacji uruchomiono również możliwości elektroniczne poprzez wdrożenie modułu w interfejsie Web Gateway katalogu, gdzie czytelnik ma możliwości uzyskania informacji katalogowych, bibliograficznych, może prosić o przyspieszenie katalogowania lub o sprowadzenie do zbiorów konkretnej książki czy czasopisma.

Chciałabym zwrócić uwagę na system informacji wizualnej w BUW, przeznaczony dla użytkowników. Jego zadaniem jest prowadzenie czytelnika, zgodnie z jego potrzebami, po całej powierzchni bibliotecznej, poczynając od tablicy informacyjnej przy wejściu do biblioteki, na której odnajdzie piętro, na którym zlokalizowane są interesujące go zbiory, czy agendy Biblioteki. Następnie, trafiając do holu, czytelnik ma wgląd w całe wnętrze Biblioteki dzięki odpowiednio zlokalizowanym napisom. Rzucają się w oczy chorągwie z nazwami szerokich dziedzin i innymi informacjami, odpowiadające monumentalnemu charakterowi holu katalogowego i przyczyniające się do tego, że od wejścia użytkownik „widzi” całą bibliotekę. Poszczególnym jednostkom podziału symboli klasyfikacji Biblioteki Kongresu odpowiadają poszczególne elementy systemu informacji wizualnej. Szerokie dziedziny mają swoje miejsce na chorągwiach widocznych w holu katalogowym, na spisach zawartości pięter i na planach poziomów umieszczonych na postumentach. Działy mają swoje miejsce na tablicach podwieszanych do lamp oświetlających regały w wolnym dostępie i na planach szerokich dziedzin. Ponadto na regałach widnieją tablice informujące o zawartości regałów (wyliczenie głównych klas lub przebiegów klas „od – do”). Wszystkie elementy to naścienne lub podwieszane tabliczki metalowe. Tablice oznaczające drogę do poszczególnych agend czy miejsc w Bibliotece nie rzucają się może wystarczająco w oczy; natomiast nazwy działów są w większości podświetlane, więc lepiej widoczne.

Na zakończenie chciałam jeszcze poświęcić kilka słów użytkownikom. Do starego gmachu czytelnicy, aby skorzystać z katalogu czy uzyskać informację mogli wchodzić w spo-

sób niekontrolowany. W nowym każde wejście, ze względu na specyfikę wolnego dostępu, wymagało wyrobienia karty – stałej lub okresowej. Przyjęto więc zasadę wydawania kart bibliotecznych wszystkim użytkownikom. Według stanu na dzień 31 grudnia 2000 r. BUW miała zarejestrowanych ponad 66 tysięcy czytelników (1998 r. – 28 333 kont czytelnicznych), choć niektóre konta okresowe mogły się dublować, zwłaszcza w pierwszych miesiącach funkcjonowania BUW w nowym gmachu. Obecnie każdy posiadacz karty bibliotecznej może wchodzić do Biblioteki bez dodatkowej rejestracji. Liczbę odwiedzin możemy określić tylko szacunkowo na podstawie ruchu w szatni oraz liczby odstawionych na półki książek i liczby odwiedzin w czytelniach i wypożyczalniach. W początkowym okresie funkcjonowania BUW szacowaliśmy odwiedziny na kilkaset dziennie. W marcu i kwietniu br. – jak sądzę – ich liczba waha się od 1500 do 2000 dziennie. W dn. 4 maja br. odwiedziło nas 2428 osób. W wolnym dostępie w marcu br. zostało odstawionych ponad 72 000 woluminów. Tę liczbę należałoby podwyższyć, według naszych szacunków, o ok. 10%, gdyż poważną część czytelników wbrew przepisom odstawia samodzielnie książki na półki.

Wśród użytkowników BUW jest również bardzo liczna grupa osób spoza Uniwersytetu. Najliczniej są wśród nich reprezentowani studenci innych uczelni warszawskich, w tym szkół prywatnych, które najczęściej nie mają własnych bibliotek, lub biblioteki o dość ubogim księgozbiornym. Jak wynika ze statystyki zapisów, studenci i pracownicy innych uczelni to 14% wszystkich użytkowników. „Inni czytelnicy”, czyli osoby spoza świata akademickiego to 11,5% wszystkich użytkowników. Przeważająca większość obcych studentów pochodzi z ok. 20 uczelni.

Na początku roku akademickiego 2000/2001 znacznie wzrosło zainteresowanie jednostek dydaktycznych uczelni zorganizowaniem zajęć z przysposobienia bibliotecznego dla studentów I roku studiów. Studenci w grupach 25-osobowych byli oprowadzani przez ok. 1,5 godz. po Bibliotece oraz otrzymali podstawowe materiały informacyjne, ułatwiające korzystanie z katalogów i zbiorów. Przeszkoliliśmy w ten sposób 2436 osób w 155 grupach (w 1998 r. 953 osoby w 39 grupach). BUW zapewnia również możliwość skorzystania z przysposobienia bibliotecznego w trakcie roku akademickiego, i to nie tylko studentom

Uniwersytetu Warszawskiego. Zajęcia odbywają się dla wszystkich chętnych w stałych terminach dwa razy tygodniowo.

Zamierzamy organizować regularnie odbywane szkolenia grupowe, prowadzone na kilku poziomach: od ogólnego, na poziomie podstawowym, przybliżającego problematykę wyszukiwań w różnych rodzajach wydawnictw elektronicznych, po specjalistyczne sesje ćwiczeniowe, poświęcone wyszukiwaniom w określonych bazach lub też w publikacjach elektronicznych z danej tematyki.

Co przyciąga czytelników do nowej BUW? Sądzimy, że przede wszystkim bezpośredni dostęp do książek, które nie tylko samemu bierze się z półek, ale też bez dodatkowego zamawiania znosi się do Wypożyczalni. Doprowadziło to do wyeliminowania w prawie 80% rewersów na zamawiane książki. Warto również powiedzieć, że gmach BUW z dużymi przestrzeniami i niekonwencjonalnymi miejscami pracy (m.in. pokoje pracy zbiorowej, fotele i powierzchnie, gdzie studenci siedzą na podłodze lub leżą między regałami) przyciąga młodzież, umożliwiając jej także naukę z własnych książek i notatek.

Nie wiemy też, jak skuteczne są stosowane przez nas formy informacji wizualnej, pisanej i organizowanie grupowych szkoleń. Wydaje się, iż rozpowszechnienie tych form wymaga zmiany przyzwyczajzeń czytelnicznych i dłuższego czasu oraz jeszcze lepszego ich dopracowania przez bibliotekarzy. W dalszym ciągu bowiem czytelnik najchętniej wybiera bibliotekarza jako źródło informacji. Doświadczamy tego wszyscy na co dzień.

Hanna Kolendo jest wicedyrektorem Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie.

Barbara Rzeczkowska

Nauczanie na odległość

Idea nauczania na odległość wywodzi się z kształcenia korespondencyjnego, które przez kilka dekad realizowały ośrodki kształcenia korespondencyjnego bibliotekarzy. Obecnie filie Centrum Edukacji Bibliotekarskiej, Informacyjnej i Dokumentacyjnej (CEBID) także realizują model kształcenia na odległość.

Kształcenie zaoczne prócz bieżąco prowadzonych zajęć z konkretną grupą osób, realizuje treści programowe drogą samokształcenia. Z każdego przedmiotu słuchacz otrzymuje dość pokaźny wykaz lektur, z którymi sam ma się zapoznać. Od indywidualnych możliwości percepcji i posiadanego zasobu wiedzy zależy przyswojenie czytanego tekstu. Często dopiero na egzaminie jest możliwość sprawdzenia przeczytanych lektur.

Nowa forma kształcenia, realizowana przez Internet w niektórych ośrodkach akademickich, jest szansą zdobycia wykształcenia przez znacznie większą liczbę osób, także w filiach CEBID. W łódzkiej filii – sądzę, że w pozostałych także – około 50% słuchaczy dojeżdża na zajęcia 1 raz w tygodniu, płacąc za przejazd od 20 do 70 zł. Niektórzy muszą w tym dniu skorzystać z urlopu, ponieważ burmistrzowie i wójtowie niechętnie udzielają im wolnych dni na zajęcia. Zdalne nauczanie, mogłoby w przyszłości rozwiązać ten problem. Warunkiem jest dostęp do Internetu.

I choć dziś możemy zastanowić się, czy jest możliwa realizacja hasła: „każda biblioteka w Internecie”, to stanie się to faktem bardzo szybko. Zapewne będzie brakowało funduszy na podstawową działalność, ale znajdują się środki na nowe techniki, na dostęp do sieci rozległych.

Program Pomaturalnego Studium Bibliotekarskiego Zaocznego obejmuje przedmioty, które bez większych problemów mogą być realizowane metodą zdalnego nauczania (ZN). Będzie to wymagało od nauczycieli ponownego opracowania materiału pod kątem nowych technik, przygotowania sprzętu i oprogramowania. Jednak realizując program taką metodą, można z dużą łatwością wzbogacać treści programowe źródłami zewnętrznymi. Nawet przedmioty uznane za teoretyczne, jak literatura piękna i popularnonaukowa, prowadzone metodą ZN, mogą zyskać nowy, bogatszy wymiar (witryny pisarzy, wydawnictw). Do transmisji można włączyć wcześniej przygotowany materiał na CD. Ważnym i nowym elementem będzie interaktywna forma, która pozwala na zadawanie pytań i formułowanie odpowiedzi. Zbliżamy się w ten sposób do formuły lekcji realizowanej w czasie rzeczywistym. W przyszłości taka forma pozwoli na wymianę doświadczeń pomiędzy filiami CEBID. Może także integrować działania szkół o podobnym profilu za granicą.

Projektowanie ZN wypływa z przekonania, że są to rozwiązania bliskiej przyszłości. Inte-

gracja informatyki i telekomunikacji wydaje się być obecnie rozwiązaniem wielu problemów na najbliższe lata. Nowe światowe inicjatywy, takie jak Internet 2 i New Generation Internet w USA czy program Information Society Technologies w Europie, są tego potwierdzeniem. Założenia dotyczące przyszłości Internetu i realizowane projekty zwracają uwagę na dwie nowe technologie, warunkujące zmiany w zakresie konstrukcji sieci telekomunikacyjnych:

- Dense Wavelength Division Multiplexing (DWDM),

- Technologia routerów tetrabitowych.

Zmiany oblicza sieci rozległych będą z jednej strony warunkowane rozwojem wyższych technologii, a z drugiej – rozwojem technologii powszechnego, taniego dostępu szerokopasmowego z mieszkań. Systemem transportowym dla tej struktury, będą sieci optyczne działające w technologii DWDM (komputery dużej mocy), które umożliwiają przesyłanie informacji równoległymi kanałami o dużej sumarycznej przepustowości.

Obecna technologia realizuje transmisję przez formułowanie zapytań generowanych przez system, następnie wysyłanych łącznie do serwera i oczekiwanie na odpowiedź. To, mimo coraz szybszych łączy, zmusza do czekania. Nowa technologia pozwoli na realizację form interaktywnych w czasie rzeczywistym. Siedzący przed komputerem lub dużym wyświetlaczem będzie miał wrażenie rozmowy odbywającej się tu i teraz.

Chcąc zrealizować pełną formę ZN w konkretnej szkole należy spełnić trzy warunki:

- wyposażać w sprzęt salę wykładową,
- zainstalować odpowiednie pakiety aplikacji,
- mieć dostęp do sieci nowej generacji.

Zaznaczyć należy, że odbiorca tej formy nauczania, czyli słuchacz, chcąc uczestniczyć w niej, nie musi czynić dużych inwestycji. Wystarczy, że posiada komputer i stałe łącze. Dopiero forma interaktywna wymaga dodatkowego sprzętu, jak: mikrofon, kamera, odpowiednie karty zamontowane w komputerze.

Pakiet narzędzi do aplikacji ZN zawiera interfejsy dostępu do materiałów szkoleniowych, narzędzia do wideokonferencji, pracy grupowej i rozproszonego systemu nauczania oraz mechanizmy oceny wiedzy i egzaminowania, ale może być traktowany wybiórczo i uzupełniany w miarę potrzeby. W szczególności zawiera on:

- inteligentne oprogramowanie rozproszonych agentów wyszukujących i indeksujących dane,

– zintegrowane interfejsy dostępu do materiałów pomocniczych przez portale tematyczne,

– mechanizmy zarządzania wielojęzyczną informacją,

– narzędzia do wideokonferencji,

– narzędzia do pracy grupowej (wirtualna klasa),

– narzędzia do poszerzania standardowych środków (interaktywna telewizja, elektroniczne wydawnictwa, systemy hybrydowe),

– specjalizowane komponenty do wspomaganie niepełnosprawnych,

– interfejsy do baz i systemów zarządzania danymi umożliwiającymi automatyczne powiązania zawartości z tematyką zajęć (biblioteki cyfrowe),

– mechanizmy oceny wiedzy i egzaminowania.

Ciekawym rozwiązaniem dla szkoły może być w przyszłości „wirtualny sekretariat” w skład którego wchodzi m.in.:

– rejestracja zajęć, nauczycieli i słuchaczy,

– plan zajęć, zasady uczestnictwa i zaliczania,

– ewidencja materiałów pomocniczych,

– ewidencja postępów nauczania (oceny częściowe, zaliczenia końcowe),

– rejestracja przebiegu zajęć, ewidencja korespondencji elektronicznej,

– analizy statystyczne procesu nauczania (aktywność, korzystanie z materiałów).

Niektóre z tych propozycji są już obecnie realizowane w szkołach. Sądzę, że nie ma żadnych przeszkód, by nauczyciel podał swój e-mail i pozwolił studentom na przesyłanie prac kontrolnych. Słuchacz, który ma pocztę elektroniczną – co dziś jest niesłychanie łatwe do uzyskania – może być w stałym kontakcie ze szkołą. Dane osobiste słuchacza, jak np. oceny, testy, mogą być dostępne tylko po otrzymaniu specjalnego klucza zabezpieczonego hasłem.

Filie biblioteczne na stronach WWW mogą zamieszczać informacje o warunkach przyjęcia do szkoły, programach nauczania, terminach egzaminów i wiele innych na bieżąco aktualizowanych danych. Witryna filii może być, w części, prowadzona przez słuchaczy, co będzie dobrą okazją praktycznego wykorzystania wiedzy z przedmiotu „Technologie informacyjne”. Polecam wykorzystanie do tego celu program Wizard, uruchamiany pod Netscape. Pozwala on na zredagowanie prostej, własnej strony i umieszczenie jej na bezpłatnym ser-

werze. Nie jest to sposób na utrzymywanie profesjonalnie tworzonych stron bibliotecznych, może jednak pozwolić słuchaczom na lepsze poznanie mechanizmu i podstawowych zasad tworzenia stron WWW, a co najważniejsze – zachęcić do stosowania nowych technik przy budowie wizerunku własnej biblioteki.

Do realizacji pełnej formy ZN potrzebne jest utworzenie Studia ZN, które powinno być wyposażone w:

– system kamer cyfrowych dla interakcji i wideokonferencji,

– konsolę operatorską do sterowania dźwiękiem, oświetleniem i obrazem,

– terminal prezentacyjny,

– urządzenia kodujące obraz i dźwięk,

– osprzęt prezentacyjny,

– serwer studyjny,

– urządzenia audio – wideo,

– terminale użytkowników.

Zaawansowane aplikacje (wśród wymienionych) i usługi sieciowe są możliwe do realizacji wyłącznie w środowisku infrastruktury sieciowej nowej generacji. Spełnienie tych wymagań jest możliwe w technice DWDM, na światłowodach dzierżawionych, a potem własnych. Budowa krajowej sieci optycznej (POL – OPT) będzie realizowana w I etapie w latach 2001-2002. Struktura obejmie Kraków – Warszawę – Poznań z odgałęzieniami do Gdańsk i Wrocławia. W zamierzeniach będą to sieci do 48 miast będących siedzibami poprzednich województw. Budowa sieci regionalnych jest przewidziana w II etapie projektu, a w III planowane jest wdrożenie i budowa sieci dostępowych¹.

Choć wiele z wymienionych tu możliwości to dopiero projekty, ale one już są realizowane. To co robimy dziś i planujemy zrobić jutro, powinno uwzględniać kształcenie dla przyszłości. Oczywiście jest rzeczą, że nie uda się wdrożyć dziś wszystkich interaktywnych form, ale możemy zacząć od pokazu i biernego odbioru zewnętrznego, co udało się zrealizować w filii w Łodzi.

W ramach V Targów Komputerowych INFOBIT 2000 w dniu 19 października 2001 r. prezentowaliśmy lekcje przez Internet. Zajęcia prowadzili: mgr M. Kłós na temat „Uczestnictwo w kulturze”, dr hab. S. Kurek-Kokocińska – „Tradycyjne i nowoczesne źródła informacji o dokumentach”, mgr J. Szymańska – „Cenzura w Polsce Ludowej”, mgr J. Traczyńska – „Struktura UKD”, mgr B. Rzeczkowska – „Zaistnieć w sieci”. Nauczyciele prowadzący

zajęcia znakomicie radzili sobie z dość dużą dawką stresu. W pierwszej wersji zamierzaliśmy wykorzystać materiał wcześniej nagrany na kasetę, ale w praktyce okazało się to niewykonalne, i musieliśmy wszystkie lekcje prowadzić „na żywo”. Nie udało się zrealizować formy wideokonferencji z przyczyn obiektywnych. Targom organizowanym w ogromnej Hali Sportowej towarzyszy głośna muzyka. Szybko przemieszczający się tłum ludzi tylko na krótko zatrzymuje się przy stoisku. Forma wideokonferencji wymaga miejsca wyposażonego w kamery, mikrofony, wyciszonego, dobrze oświetlonego, i dopiero wówczas można uzyskać efekt komunikacji w czasie rzeczywistym. Rezygnacja z tej formy nie oznacza, że jest ona niemożliwa. Interaktywna forma ZB jest niezbędnym elementem do pełnej realizacji tej formy nauczania i już dziś jest stosowana w niektórych ośrodkach.

Projekt i wykonanie pokazu odbyło się w ścisłej współpracy z Centrum Komputerowym Politechniki Łódzkiej i Polsko-Amerykańskiego Centrum Zarządzania PAMCenter. Przygotowanie od strony technicznej pokazu nie wymagało gigantycznej ilości sprzętu i programów. W sali, gdzie odbywał się pokaz, na środku ustawiono 2 komputery. Zadaniem jednego z nich było utrzymywanie łączności z serwerami Targów (oprogramowanie LINUX). Drugi komputer o dość wysokich parametrach systemowych, wyposażony w kamerę śledzącą (z Windows NT) służył do informowania o pokazie. Na monitorze tego komputera nauczyciel prowadzący zajęcia miał podgląd toku lekcji. Na końcu sali był komputer kontrolny (tak jak każdy inny w Internecie, któremu udało się połączyć z serwerem Targów). Stoisko na Targach było obsługiwane przez pożyczoną maszynę o dość wysokich parametrach systemowych. Przy stanowisku informacji udzielali dyr. Maria Wrocławska i mgr inż. Jarosław Kiewel. Zainteresowanie pokazem było umiarkowane, ale zatrzymujący się otrzymywali komplet materiałów dotyczących szkoły i biblioteki. Dla nas najważniejsze było to, że mogła zaistnieć transmisja i każdy kto połączył się z serwerem mógł oglądać prowadzone lekcje. Jakość transmisji była dość dobra, choć zdarzały się chwile przerw i zamrożeń obrazu. Warunkiem odbioru było stałe łącze minimum 2 MB oraz najnowsza wersja programu Real Player (darmowa wersja do ściągnięcia z Internetu).

Sądzę, że było to ciekawe doświadczenie, choć wymagało wielu przygotowań. Realizacja

takiej formy zajęć będzie wymagała w przyszłości inwestycji w sprzęt komputerowy i inne urządzenia peryferyjne, ale z pewnością przyczyni się do powstania nowej formy nauczania. I choć tradycję kształcenia korespondencyjnego można uznać za pierwowzór, zdalne nauczanie będzie miało inny wymiar i zasięg. Idea jest ta sama: umożliwić udział w kształceniu wszystkim zainteresowanym bez konieczności kosztownych przyjazdów do większych ośrodków. Nowe rozwiązania Internetu Optycznego dają szansę kształcenia na odległość. Formuła szkoły z klasami w różnych miastach, czyli CEBID, wydaje się być najbardziej odpowiednia do realizacji drogą zdalnego nauczania.

Wszystkich zainteresowanych zapraszam na drugą edycję Zdalnego Nauczania w Łodzi w ramach Targów INFOBIT 2001 (październik). O szczegółach poinformujemy na stronach Biblioteki pod adresem: <http://www.wimbp.lodz.pl>. Pod tym adresem na pierwszej stronie będą zamieszczone adresy serwerów transmitujących nasze lekcje ZN.

Barbara Rzezczońska jest kierownikiem Filii Centrum Edukacji Bibliotekarskiej, Informacyjnej i Dokumentacyjnej w Łodzi.

PRZYPIS:

¹ PIONIER polski Internet Optyczny – Zaawansowane Aplikacje. Usługi i Technologie dla Społeczeństwa Informatycznego pod adresem: <http://www.man.lodz.pl>

Andrzej Padziński

Potrzebny polski zautomatyzowany system dla bibliotek – ale jaki?

O potrzebie opracowania zautomatyzowanego systemu dla polskich bibliotek mówi się już od dawna. Ostatnio dwa teksty na ten temat ukazały się w „Bibliotekarzu”¹. Wszyscy na ogół zgodnie uzasadniają, że oprogramowanie takie jest bardzo potrzebne. Pozwoli ono skomputeryzować polskie biblioteki, usprawniając tym samym ich pracę i umożliwiając współpracę, co z kolei powinno nieść ze sobą liczne korzyści dla użytkowników, jak np. wzrost efektywności wyszukiwania i lepszy

dostęp do zbiorów polskich bibliotek. Przytaczane argumenty na ogół nie budzą wątpliwości. Istotnym pytaniem, na które jednak wciąż brakuje odpowiedzi jest: jaki powinien być ten nowy polski system, aby rzeczywiście był przydatny dla bibliotek i użytkowników, aby mógł współpracować z systemami zagranicznymi stosowanymi w Polsce oraz aby był konkurencyjny dla tych systemów? Przed przystąpieniem do prac należy wiedzieć jakie funkcje powinien realizować, na jakie problemy natkną się jego twórcy i kto może tego dokonać, aby system spełniał oczekiwania. Szczegółowe omówienie tych zagadnień wymaga obszernego opracowania, dlatego zostaną tu jedynie bardzo ogólnie zarysowane wybrane problemy.

Zautomatyzowany system biblioteczny powinien umożliwiać komputeryzację wszystkich podstawowych czynności wykonywanych w bibliotece, związanych z: gromadzeniem, opracowaniem i udostępnianiem zbiorów, wyszukiwaniem danych oraz ze wspomaganiami zarządzania biblioteką i sprawozdawczością. Powinien również umożliwiać bibliotekom współpracę w zakresie wprowadzania i wymiany danych oraz sprawnego udostępniania informacji o zbiorach i samych zbiorów. Projektanci powinni wziąć pod uwagę potrzebę współpracy z katalogiem centralnym NUKat, nad którym obecnie trwają intensywne prace oraz możliwość równoczesnego wyszukiwania w wielu bazach danych z wykorzystaniem takich narzędzi jak protokół Z39.50. Jednakże musi być spełnionych wiele warunków, aby realizacja tych celów była możliwa. Podstawowym warunkiem jest zgodność nowego systemu z odpowiednimi Polskimi Normami, normami i zaleceniami międzynarodowymi oraz krajowymi instrukcjami i przepisami prawnymi regulującymi pracę bibliotek w kraju.

Bardzo ważna jest prawidłowa obsługa formatów MARC 21 (do niedawna USMARC). Obecnie biblioteki polskie wykorzystują formaty: rekordu bibliograficznego, rekordu kartoteki haseł wzorcowych (khw) i rekordu zasobu. Prawidłowa obsługa formatu oznacza, że zautomatyzowany system biblioteczny umożliwia:

- przyjmowanie (import) danych w formacie MARC 21,
- interpretację danych zgodnie z wymaganiami MARC 21,
- wyprowadzenie (eksport) danych w formacie MARC 21².

Przy implementacji formatu należy zwrócić szczególną uwagę na właściwą obsługę powiązań między rekordami umożliwiającą zachowanie prawidłowej struktury danych bibliograficznych w bazie i kontrolę stosowanych haseł za pomocą khw. Zachowanie właściwej struktury danych jest bardzo ważne. Twórcy systemu powinni pamiętać, że struktura danych bibliograficznych jest taka sama dla dokumentów wszystkich typów i powinna być obsługiwana przez jeden moduł (lub podsystem). Nie należy projektować osobnych modułów dla książek, dokumentów dźwiękowych itd.

Zautomatyzowany system biblioteczny powinien umożliwiać wprowadzanie danych zgodnie z zasadami katalogowania. Do pełnej realizacji zaleceń zawartych w tych zasadach jest niezbędna poprawna obsługa khw. Oznacza ona możliwości: prawidłowej obsługi powiązań pomiędzy rekordami khw i rekordami bibliograficznymi oraz wzajemnych powiązań pomiędzy rekordami khw, wprowadzania rekordu khw niezależnie od rekordu bibliograficznego oraz właściwej obsługi i prezentacji danych zawartych w khw (generowanie odsyłaczy, wyświetlanie uwag itd.).

Podstawowym elementem struktury danych w zautomatyzowanym systemie bibliotecznym są dane bibliograficzne zawarte w rekordach bibliograficznych i rekordach khw. Dane o poszczególnych egzemplarzach powinny być zapisywane w rekordach zasobu i/lub w rekordach egzemplarza powiązanych z rekordami bibliograficznymi. Odrębnie są zapisywane dane o czytelnikach, wypożyczeniach, naliczonych karach, rezerwacjach, złożonych rewersach, zamówieniach, dostawcach, akcesji itd. Raz wprowadzone dane powinny być wykorzystywane przez inne moduły, np. dane zawarte w rekordzie bibliograficznym – w połączeniu z innymi – powinny być wykorzystywane na potrzeby gromadzenia, katalogowania, rejestracji wypożyczeń i zwrotów, rezerwacji oraz wyszukiwania i wyświetlania informacji o zbiorach biblioteki; rejestracja wpływu kolejnego rocznika czasopisma powinna skutkować ukazaniem się odpowiedniej informacji w katalogu zautomatyzowanym.

Zautomatyzowany system biblioteczny powinien sprawnie obsługiwać; rejestrację wypożyczeń i zwrotów, prolongat, rezerwacji, rewersów (co w przypadku braku wolnego dostępu do półek jest bardzo ważne), monitów, naliczania kar. Ważna jest obsługa wypożyczeń

międzybibliotecznych oraz obiegu dokumentów w bibliotekach z licznymi filiami. Dla pracowników działów gromadzenia istotna jest prawidłowa obsługa: zamówień, kontroli i rejestracji wpływu wydawnictw ciągłych, rozliczeń finansowych i ewidencji zbiorów, w tym także wydruk inwentarzy. Potrzebne są różnego rodzaju raporty, kontrola zmian zachodzących w bazie, możliwość prowadzenia skonstrum itd. To są tylko wybrane przykłady czynności, które bibliotekarze chcieliby zautomatyzować. Niestety, w większości przypadków twórcy takiego oprogramowania napotkają na swej drodze szereg trudności wynikających z braku norm i instrukcji regulujących czynności wykonywane w bibliotece. Istnieją Polskie Normy dotyczące opisu bibliograficznego i hasel opisu; na ich podstawie są przygotowywane jednolite zasady katalogowania, które można wykorzystać przy projektowaniu modułu katalogowania. W innych dziedzinach jest znacznie gorzej; brakuje ujednoliczeń lub przyjęte rozwiązania są niewystarczające, np. rozporządzenie o zasadach ewidencji materiałów bibliotecznych³, wypracowane z takim trudem po wielu latach pracy i licznych dyskusjach, jest niedostosowane do potrzeb automatyzujących się bibliotek. Brakuje przepisów regulujących wiele szczegółowych kwestii związanych z prowadzeniem rozliczeń finansowych. Nie ma norm lub zaleceń dotyczących zasad prezentacji danych w katalogu, prowadzenia sprawozdawczości itd.

Oczekiwania bibliotek są ogromne, ale duże są też różnice w przyjętych lokalnie rozwiązaniach. Zautomatyzowany system biblioteczny powinien być elastyczny, musi uwzględniać potrzeby różnych typów bibliotek oraz lokalne potrzeby pojedynczych instytucji, ale realizacja wszystkich, często sprzecznych ze sobą wymagań jest niemożliwa. Konieczne są ujednolicenia, jednakże w wielu przypadkach nikt nie potrafi podać dobrego rozwiązania danego problemu w skali kraju. Jedynym wyjściem dla twórców oprogramowania w tej sytuacji jest zaproponowanie – po konsultacjach z bibliotekarzami – rozwiązań możliwych do zaakceptowania przez znaczną grupę zainteresowanych bibliotek. Jeśli okaże się to niemożliwe, prace nad oprogramowaniem mogą doprowadzić firmę do ruiny, bo w praktyce będą oznaczały konieczność równoczesnego przygotowywania różnych wersji systemu, dostosowanych do lokalnych potrzeb bibliotek.

Koszty takiego przedsięwzięcia znacznie wzrosną i system okaże się za drogi.

Nowy polski zautomatyzowany system biblioteczny nie powinien być przeróbką któregoś ze stosowanych dotychczas programów, jak się proponuje. Przebudowa starego oprogramowania może oznaczać powielanie błędów i brak możliwości wyjścia poza ograniczenia wynikające z dotychczasowych rozwiązań. Wcale nie musi prowadzić do oszczędności czasu i pracy. Nawet niewielka z pozoru zmiana może się wiązać z koniecznością przebudowy całej struktury bazy danych lub zmiany stosowanego systemu zarządzania bazą danych. Zdecydowanie lepszym rozwiązaniem jest opracowanie – z wykorzystaniem nowoczesnych narzędzi – nowego zautomatyzowanego systemu bibliotecznego, w pełni profesjonalnego i umożliwiającego kompleksową komputeryzację biblioteki.

Praca nad systemem musi być dobrze zaplanowana i będzie wymagać odpowiednich nakładów finansowych i czasu. Profesjonalne oprogramowanie nie może być przygotowywane przez amatorów-ochotników. Wykonanie systemu należy powierzyć firmie, która ma już doświadczenia w tym zakresie. Potrzebny jest zespół fachowców: informatyków i bibliotekarzy; konieczne są także konsultacje ze specjalistami. Pracy jest dużo; nie wszystko da się wykonać od razu. W związku z tym należałoby ustalić kolejność prac, zaczynając od funkcji najważniejszych i najbardziej potrzebnych. Biblioteki, przyszli użytkownicy systemu, muszą zatem pogodzić się z tym, że początkowo system będzie zawierał wyłącznie moduł katalogowania. Czas oczekiwania na następne moduły powinien być wykorzystany na zgromadzenie poprawnych (kontrolowanych za pomocą khw) danych katalogowych, np. wykorzystując w tym celu zasoby Centralnej Kartoteki Hasel Wzorcowych i projektowanego katalogu centralnego NUKat, którego realizacja niebawem się rozpocznie.

Profesjonalne oprogramowanie musi kosztować, a biblioteki nie mają pieniędzy, więc wszyscy zgodnie stwierdzają, że przedsięwzięcie powinno być dotowane. Nie do końca jednak wiadomo kto i kogo ma dofinansowywać (firmę czy biblioteki). Być może w przypadku małych bibliotek da się obniżyć koszty poprzez współużytkowanie tego samego serwera i jednej licencji na oprogramowanie przez

wiele bibliotek. Są to już jednak tematy do dalszej dyskusji.

Andrzej Padziński jest wicedyrektorem Biblioteki Głównej Akademii Rolniczej w Lublinie.

PRZYPISY:

¹ J. Sadowska: *O polski system biblioteczny dla bibliotek*. „Bibliotekarz” 2000 nr 12 s. 19; A. Radwański: *Polski system biblioteczny bez złudzeń*. „Bibliotekarz” 2001 nr 2 s. 21-22.

² A. Paluszkievicz: *Struktura danych w skomputeryzowanych katalogach bibliotecznych*. W: *Automatyzacja bibliotek publicznych: praktyczne aspekty*. Materiały z II Ogólnopolskiej Konferencji. Białystok, 26-28 X 1993 r. Warszawa: Wydaw. SBP, 1993 s. 52.

³ *Rozporządzenie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 5 listopada 1999 r. w sprawie zasad ewidencji materiałów bibliotecznych*. Dz. U. Nr 93, poz. 1077.

Stanisława Mazur

Rola biblioteki powiatowej w bibliotekarstwie publicznym

W ostatnich latach w sieci bibliotek publicznych zaszły duże zmiany. Rozpoczął się – negatywnie oceniany przez bibliotekarzy – proces łączenia bibliotek i filii z bibliotekami szkolnymi, domami i ośrodkami kultury a nawet gminami. Po reformie administracyjnej kraju w 1999 r. zaczęły się pojawiać biblioteki powiatowe. Stabilna przez wiele lat sieć bibliotek publicznych uległa zmianom. Zlikwidowano znaczną część filii bibliotecznych, niejednokrotnie jedynych placówek kultury w małych miejscowościach. Likwidacja, łączenie bibliotek to również redukcje w zatrudnieniu, często pozbywanie się z bibliotek dobrych, przygotowanych do pracy bibliotekarzy. Innym negatywnym zjawiskiem ostatnich lat jest brak pieniędzy na utrzymanie bibliotek, zakup nowości wydawniczych. Bez zasilania księgozbioru nowościami, biblioteki po kilku latach stają się magazynami starych, zniszczonych książek, coraz rzadziej do nich zaglądają czytelnicy. Łatwiej je później zlikwidować, tłumacząc, że są niepotrzebne w środowisku.

Organizatorzy, w trudnej sytuacji finansowej gmin, oszczędzają na bibliotekach, prowadząc procesy restrukturyzacji, czego wynikiem są wyżej opisane działania. Wszystko dzieje się w majestacie prawa, gdyż organizator zgodnie z art. 13 ust. 1 Ustawy o bibliotekach „...może dokonać połączenia, podziału lub likwidacji

biblioteki”¹. Podejmowane działania bardzo rzadko samorządy konsultują z bibliotekami wojewódzkimi lub powiatowymi. Z roku na rok zmniejsza się liczba bibliotek publicznych, co ostatnio podkreślały media przy okazji Międzynarodowych Targów Książki. Bardzo powoli powstają biblioteki powiatowe. Warto się tu zastanowić, co jest tego przyczyną, czy brak pieniędzy w powiatach, niedoskonałość ustawy o bibliotekach, czy też główną przyczyną, jak to widzi W. Szymanowski, jest „...totalny brak przekonania władz samorządowych, a także bardzo wielu bibliotekarzy, o potrzebie realizowania tego obowiązku”². Być może samorządom i bibliotekom lepiej żyje się bez pomocy instruktorów z województwa, powiatu, których to zadaniem jest pomoc w podnoszeniu poziomu merytorycznego bibliotek, wypracowywanie kierunków rozwoju bibliotek w gminie.

Powstanie bibliotek powiatowych miało zapewnić bibliotekom niższego stopnia opiekę merytoryczną, odciążyc biblioteki wojewódzkie z części zadań, które one wykonują tam, gdzie nie ma bibliotek powiatowych. W nowych województwach „...biblioteka wojewódzka działająca w bardzo rozległym terenie [...] nie jest w stanie zapewnić prawidłowej opieki i nadzoru merytorycznego nad siecią bibliotek publicznych na terenie województwa”³. Jak już wspomniałam, biblioteki powiatowe, moim zdaniem, bardzo ważne ogniwo w sieci bibliotek publicznych, powstają bardzo powoli. W roku 2000 tylko w około 38% powiatów funkcjonowały biblioteki powiatowe. W liczbie tej około 2/3 to biblioteki powiatowe realizujące zadania zgodnie a art. 20, ust. 1 ustawy o bibliotekach, pozostałe biblioteki pełniły funkcje bibliotek powiatowych. Ich „powiatowość” uzależniona była od wysokości dotacji przekazywanej przez zarząd powiatu. Zawarta umowa określała rodzaj i zakres zadań, jakie świadczone były przez biblioteki miejskie na rzecz biblioteki w powiecie. Niestety, często są to rozwiązania doraźne i nie należy się dziwić, że z mapy mogą zniknąć biblioteki powiatowe „pełniące zadania” w sytuacji, gdy zarządy nie będą lub nie zechcą wywiązywać się ze swoich zobowiązań finansowych.

Sądzę, opierając się na własnych doświadczeniach w zakresie powoływania biblioteki powiatowej w moim mieście, że bez dodatkowych uregulowań prawnych, biblioteki powiatowe jeszcze bardzo długo będą tworzone. Ciągłą przeszkodą w ich powoływaniu będzie

brak pieniędzy w kasie samorządowej, brak zainteresowania rozwojem bibliotek ze strony samorządowców oraz wielu bibliotekarzy. W efekcie spowoduje to, że biblioteki osłabione etatowo, bez dopływu nowości wydawniczych oraz fachowej pomocy merytorycznej nie będą w stanie zaspokoić rosnących potrzeb użytkowników, co może doprowadzić je do powolnej, systematycznej likwidacji. Dobra wola samorządów i bibliotekarzy, zrozumienie roli biblioteki powiatowej w sieci oraz odpowiednie zapisy w „Ustawie o bibliotekach” będą podstawą do powołania dalszych bibliotek powiatowych, być może na bazie dużych, przygotowanych etatowo i merytorycznie bibliotek miejskich.

Stanisława Mazur jest dyrektorem Miejskiej Biblioteki Publicznej w Tarnobrzegu.

PRZYPISY:

¹ Ustawa o bibliotekach. Dz. U. Nr 8 z 28.07.1997 r. Rozdz. 3, Art. 13.1.

² *Potrzebne zmiany w ustawie o bibliotekach. Dyskusja redakcyjna.* „Bibliotekarz” 2001 nr 4 s. 5.

³ Tamże, s. 8.

Jacek Tomaszczyk

Czy na pewno bezpieczne?

Niewiarygodny postęp techniczny odczuwalny jest niemal w każdej dziedzinie życia. W domach przybywa nam różnego rodzaju urządzeń począwszy od mikserów i kuchenek mikrofalowych, a na komputerach i telefonach komórkowych skończywszy. Wszystkie wymienione urządzenia łączy wspólna cecha – podczas pracy wytwarzają one pole elektromagnetyczne. Na nieszczęście dla ich użytkowników wyniki badań dotyczące szkodliwości tego promieniowania często wykluczają się wzajemnie. Wiadomo – konflikt interesów. Każdy liczący się w świecie producent zrobi wszystko, aby jego produkty były uważane za bezpieczne i dobrze się sprzedawały. Czasem zdumiewają sytuacje, w których jedna grupa naukowców udowadnia np., że praca przy komputerze nie ma szkodliwego wpływu na organizm człowieka, podczas gdy inny zespół naukowców twierdzi niemalże w tym samym czasie, że zagrożenia te są, i to dość poważne.

Miliony ludzi, zatrudnionych na całym świecie przy komputerach, odczuwają niekorzystny wpływ pracy przy monitorze na wzrok. Najczęstszymi dolegliwościami są pieczenie, kłucie, łzawienie, zaczerwienie i stany zapalne oczu, uczucie ucisku lub bólu gałek ocznych, nagłe zaniki ostrości widzenia oraz postępujące w szybkim tempie pogarszanie się wzroku. Przyczyną tych dolegliwości jest tzw. potocznie „promieniowanie ekranu”, na które składają się: promieniowanie elektromagnetyczne, pole elektrostatyczne i promieniowanie rentgenowskie.

Promieniowanie elektromagnetyczne budzi najwięcej kontrowersji. Może być ono niebezpieczne ze względu na oddziaływanie pola elektromagnetycznego monitora na pole elektromagnetyczne organizmu człowieka. Lampy kineskopowe monitorów emitują promieniowanie o częstotliwości w przedziale 10-120 kHz, które mieści się w tym samym zakresie niskich częstotliwości, co pole własne ludzkiego ciała¹. Wpływ tego promieniowania na człowieka jest dwójaki: wywołuje efekt termiczny, podnosząc temperaturę tkanek wystawionych na jego działanie², oraz nietermiczny efekt biologiczny, który może mieć wpływ na funkcjonowanie całego organizmu. W ciele ludzkim wiele zachodzących procesów jest stymulowanych elektrycznie. Pod wpływem impulsu elektrycznego pracują np. mięśnie (w tym serce), dochodzi do podziału komórkowego, goją się rany i rosną kości. Elektryczne są również fale mózgowie i wszystkie informacje sensoryczne, które przepływają przez całe ciało do mózgu. Enzymy, czyli związki chemiczne regulujące przebieg procesów życiowych organizmu, są również stymulowane elektrycznie. To naturalne, elektryczne funkcjonowanie organizmu żywego może zostać więc zakłócone przez sztuczne pole elektromagnetyczne, wytwarzane np. przez monitory czy telefony komórkowe³. Jak dotąd badania nie potwierdziły tego jednoznacznie⁴, ale nie jest to wykluczone, tym bardziej że efekty tego szkodliwego działania mogą się objawić dopiero po wielu latach⁵. Jednak powstałe schorzenia lekarze będą zapewne mogli przypisać wówczas innym czynnikom i znów nie będzie jednoznacznego stwierdzenia, czy przyczyną było pole elektromagnetyczne komputera.

Pole elektrostatyczne powoduje polaryzację napięcia elektrostatycznego pomiędzy człowiekiem a ekranem, w rezultacie czego twarz osoby pracującej przy monitorze przyciąga

naładowane cząsteczki kurzu, wywołując reakcje alergiczne skóry i podrażnienia oczu.

Promieniowanie rentgenowskie wytwarzane wewnątrz monitora jest skutecznie zatrzymywane przez warstwę szkła na powierzchni ekranu. Pomimo znikomego natężenia, wielokrotnie niższego od tego, które w sposób naturalny występuje w przyrodzie, a którego wartość mieści się poniżej granicy czułości urządzeń, użytych do jego badania, uważa się, że może być przyczyną poronień⁶ i raka⁷.

Praca z komputerem ma szkodliwe działanie nie tylko na wzrok, ale wpływa również niekorzystnie na układ ruchowy człowieka, osłabiając i nadwężając mięśnie⁸ i ścięgna. Dzięki graficznemu interfejsowi użytkownika pisanie komend zostało zastąpione przez bezpośrednią manipulację obiektami, np. ikonami i menu. Ułatwiły i uprzyjemniły one użytkownikom korzystanie z programów i dlatego – jak na ironię – użytkownicy spędzają niestety więcej czasu przed komputerami, narażając się dłużej na ich szkodliwe oddziaływanie.

Z powodu złożoności struktury interfejsu graficzny może zawierać bardzo dużo ikon, których rozmieszczenie na ekranie wymaga zmniejszenia ich rozmiarów. Zatem użytkownicy, aby efektywnie korzystać z interfejsu, są zmuszeni do nachylania się niejednokrotnie nad ekranem w celu dokładnego kontrolowania pozycji kursora myszy, co powoduje często bóle kręgosłupa, karku i ramion.

Posługiwanie się klawiaturą i myszą ma również szkodliwy wpływ na zdrowie użytkowników, wywołując szereg schorzeń, określanych jako tzw. zespół RSI⁹ (*repetitive strain injury*), nazywany często *skumulowanym zaburzeniem urazowym (cumulative trauma disorder)*. Jego przyczyną jest przemęczenie mięśni i ścięgien palców, dłoni, nadgarstków, ramion i barków, a objawami są bóle, drętwienie i osłabienie rąk. Dzieje się tak, ponieważ podczas pracy przy komputerze palce przenoszą ruch przez ścięgna na przedramiona i barki. Przemęczone ścięgna i mięśnie mogą obrzmieć i puchnąć, prowadząc do stanu zapalnego osłonek otaczających ścięgna, a nadwężone i nabrzmięte z powodu zapalenia mięśnie przedramion, kontrolujące ruchy palców, uciskają sąsiednie nerwy i wywołują uczucie mrowienia, drętwienia i osłabienia w palcach. Wszystkie te stany chorobowe, nie leczone, objawiają się najczęściej zmniejszeniem koordynacji ruchu i siły. Chory traci zdolność chwytania dłońmi oraz ma problemy w wyko-

nywaniu nawet prostych manualnych czynności. Przeprowadzone w Australii badania wykazały, że osoby piszące na klawiaturze przez więcej niż 5 godzin dziennie są 12-krotnie bardziej zagrożone zespołem RSI niż osoby, które spędzają z komputerem mniej czasu¹⁰.

Dlaczego interfejs graficzny ma bardziej szkodliwy wpływ na użytkownika niż na przykład interfejs języka poleceń? Jako główną przyczynę podaje się częste, wielogodzinne korzystanie z myszki¹¹, która w graficznych interfejsach użytkownika jest obecnie niezastąpiona. Nadgarstek i przedramię wykonują ogromną pracę, aby sterować odpowiednio kursorem myszki i naciskać równocześnie znajdujące się na niej przyciski. Ma to szczególnie niebezpieczne oddziaływanie na ręce, a dolegliwości, spowodowane posługiwaniem się myszką, występują przede wszystkim u grafików komputerowych i użytkowników programów do projektowania typu CAD, gdyż oni korzystają z myszy najczęściej i najdłużej. Osoby obsługujące zawodowo komputery w ciągu swojego życia spędzają przy nich prawie 80 000 godzin!

Zwraca się również uwagę na częste przemieszczanie dłoni z klawiatury na mysz i odwrotnie. Takie działanie sprawia, że użytkownik nie może trzymać dłoni na klawiaturze w ergonomicznej pozycji, redukującej napięcie mięśni i ścięgien. Właściwe ułożenie dłoni zabiera trochę czasu, więc ciągle odrywanie rąk od klawiatury i sięganie po mysz uniemożliwia praktycznie utrzymywanie ich przez dłuższy czas w prawidłowej pozycji¹².

Wielu użytkowników komputerów skarży się również na problemy ze snem, nadwrażliwość systemu nerwowego, stres, depresję, a także uzależnienie, np. od gier, Internetu czy interaktywnych rozmów (*chats, IRC*). Zastanówmy się więc, czy warto siadać przy komputerze, jeśli naprawdę nie musimy? Wielu naukowców twierdzi, że nie ma jednoznacznych dowodów, że wspomniane w tym artykule schorzenia są wywołane pracą przy komputerze, ale czy na pewno warto ryzykować, aby się samemu o tym przekonać? Mogłoby to być bardzo kosztowny eksperyment, za który moglibyśmy zapłacić zdrowiem.

Jacek Tomaszczyk jest pracownikiem Uniwersytetu Śląskiego.

PRZYPISY:

¹ BHP w szkole pracowni komputerowej: materiały szkoleniowe Centrum Zastosowań Informatyki. Sopot 2000.

- ² Jest to takie samo promieniowanie, które wykorzystuje się w kuchenkach mikrofalowych do ogrzewania produktów spożywczych.
- ³ W. McGinnis: *EMF Health Effects*. URL: <http://www.cmr.bc.ca/health.html>
- ⁴ Amerykańscy naukowcy jednak zauważyli, że w przypadku „przewlekłego” oddziaływania promieniowania elektromagnetycznego na mózg człowieka mogą nastąpić zakłócenia pracy szyszynki, która wytwarza hormon zwany melatoniną. Jest to związek odpowiedzialny za regulację rytmów człowieka, kontrolujące także system odpornościowy i zapobiegający w ten sposób powstawaniu molekularnych zmian w komórkach, mogących być przyczyną nowotworów – E. Dziekańska: *Niewidzialny wróg*, „Chip” 1998 nr 8 s. 32-34.
- ⁵ Szkodliwe działanie pola elektromagnetycznego porównuje się często do palenia papierosów, które jest przyczyną powstawania chorób, ujawniających się dopiero po kilku czy kilkunastu latach.
- ⁶ Przeprowadzone w Kalifornii badania, którymi objęto około 1600 ciężarnych kobiet, spędzających przed ekranami komputerów średnio 20 godzin tygodniowo, wykazały dwukrotnie wyższą liczbę poronień w pierwszych 12 tygodniach ciąży niż w kontrolowanej grupie kobiet, które przy komputerach nie pracowały. Interpretując wyniki tych badań, zwrócono jednak uwagę na fakt,

- że na zaobserwowane zjawisko mógł mieć wpływ wyższy poziom stresu, charakterystyczny dla pracy z komputerem. *Komputer a zdrowie*. Praca zbiorowa pod red. Christy Lippmann. Warszawa 1990, s. 74.
- ⁷ Podejrzewane o działanie rakotwórcze są również bezwonne gazy – tlenki i furany, które wydzielają się zarówno podczas pracy komputerów, jak i monitorów, ponieważ wchodzą w skład zawierającej polibromki emulsji ognioodpornej, którą pokrywa się obudowy monitorów i jednostek centralnych.
- ⁸ Coraz częstszym przypadkiem jest zanik mięśni wokół miednicy u osób siedzących całymi dniami przed komputerem. Upośledzenie funkcjonowania tych mięśni może być przyczyną inwalidztwa, uniemożliwiając chodzenie.
- ⁹ Zagroza on osobom, które przez dłuższy czas są zmuszone w pracy do wykonywania wielokrotnie powtarzających się jednostajnych ruchów, co jest cechą charakterystyczną również dla pisania na klawiaturze.
- ¹⁰ *BHP* w ... op. cit.
- ¹¹ Dotyczy to również manipulatorów kulowych (*trackballs*).
- ¹² Chang-Tsch Hsieh: *Health Effects of Graphical User Interface and Some Management Strategies*. „Journal of Computer Information Systems” 1994 vol. 35 s. 31-34.

Z bibliotek

Formy doskonalenia zawodowego w Bibliotece Głównej i Ośrodku Informacji Naukowo-Technicznej Politechniki Wrocławskiej

Doskonalenie zawodowe ma na celu podwyższenie kwalifikacji pracowniczych poprzez nabywanie nowych wiadomości i sprawności praktycznych związanych z uprawianym zawodem. Doskonalenie zawodowe wpływa także na ocenę pracownika oraz stwarza lepsze możliwości awansowania. Najbardziej typowe formy doskonalenia zawodowego to: praktyki, kursy specjalistyczne, problemowe, kwalifikacyjne, seminaria oraz wyjazdy szkoleniowe.

Ciekawą propozycją dla pracowników bibliotek pragnących podnieść swoje kwalifikacje i zaznajomić się z najnowszymi technologiami przetwarzania informacji oraz chcących nabyć umiejętności praktycznego posługiwania się nimi w codziennej pracy zawodowej jest dwusemestralne, zaoczne „Podyplomowe Studium Systemów Informacyjnych” organizowane przez Zakład Systemów Informacyjnych Politechniki Wrocławskiej¹.

Biblioteka Politechniki Wrocławskiej organizuje praktyki zawodowe dla swoich pracowników oraz pracowników innych bibliotek, np. związane z awansem na stanowisko starszego bibliotekarza czy kustosza. Stało się już tradycją, że nowo przyjęci pracownicy odbywają kilkumiesięczną praktykę na poszczególnych stanowiskach pracy we wszystkich oddziałach biblioteczno-informacyjnych, zapoznając

się z działalnością całej Biblioteki zanim trafią do konkretnego oddziału. Młodym pracownikom (po studiach) oraz tym z kilkuletnim stażem pracy, taka praktyka daje możliwość skonfrontowania wiedzy teoretycznej lub nabytej w innych placówkach z praktycznymi zadaniami bibliotecznymi wykonywanymi w dużej, skomputeryzowanej bibliotece naukowej. Tego typu staż pozwala na lepsze zrozumienie pracy w zespole ludzi, poznanie przyszłych współpracowników oraz szersze spojrzenie na bibliotekę i rolę, jaką odgrywa ona na uczelni. Pracodawca zaś może, bez konieczności specjalnego szkolenia wydelegować pracownika na zastępstwo lub w okresie „szczytu” do pracy na innym stanowisku.

Jedną z form pomocy w samokształceniu jest bardzo popularne i cenione wśród bibliotekarzy Politechniki Wrocławskiej wydawnictwo wewnętrzne „Lektury bibliotekarza, czyli praktyczny przegląd piśmiennictwa bibliotekarskiego i nie tylko”, które jest przygotowywane od 1992 r. przez Oddział Sieci Biblioteczno-Informacyjnej i przekazywane poszczególnym oddziałom oraz wszystkim bibliotekom w uczelni. Zawiera ono spisy treści czasopism bibliotekarskich oraz nowości książkowych z tego zakresu gromadzonych w Bibliotece Politechniki Wrocławskiej z podaniem ich sygnatur.

Biblioteka od 1985 r. jest również organizatorem różnorodnych kursów specjalistycznych, które mają na celu przekazanie aktualnego stanu wiedzy o bibliotece i procesach w niej zachodzących. Ciągłe „gorącym” tematem jest szeroko rozumiana komputeryzacja bibliotek. Kursy cieszą się dużą popularnością, a zaletą kursów jest przeważająca nad czasem części teoretycznej liczba godzin ćwiczeń praktycznych i bliski kontakt z prowadzącymi. Uczestni-

czą w nich słuchacze z całej Polski, pracownicy różnego typu bibliotek, instytutów naukowych i badawczych, ośrodków PAN i zakładów przemysłowych. W 2000 r. zorganizowano m.in. następujące kursy: „Czasopisma elektroniczne”, „Internet w bibliotece”, „Komputerowe systemy biblioteczno-informacyjne”². Do końca marca 2001 r. w kursach tych wzięły udział 563 osoby z ponad 150 instytucji z całej Polski.

W roku 2000 Biblioteka była również organizatorem dwóch seminariów: „Gromadzenie zbiorów – sztuka integracji”, „Jak mnie widzą, tak mnie cenią. Rola literatury firmowej w kreowaniu firmy”. Celem tego typu spotkań jest przybliżenie wybranych problemów, z którymi bibliotekarze spotykają się w trakcie swojej pracy oraz stworzenie możliwości dyskusji na określony temat w gronie specjalistów z różnych dziedzin wiedzy.

Od kilku lat Biblioteka organizuje wyjazdy szkoleniowe dla swoich pracowników. Pomysł tego typu wycieczek narodził się w 1996 r., kiedy to Biblioteka Główna i OINT Politechniki Wrocławskiej obchodziła 50-lecie swojego powstania. Zorganizowano wówczas kilka interesujących imprez towarzyszących obchodom tej rocznicy. Od tego czasu wyjazdy szkoleniowe stały się coroczną tradycją. Po raz pierwszy zorganizowano wycieczkę w roku 1997; odwiedziono wówczas Bibliotekę Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, Bibliotekę Główną Politechniki Poznańskiej i Bibliotekę PAN w Kórniku. W 1998 r. zwiedzono ośrodki węgierskie: Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Kecskemet i Bibliotekę Politechniki Budapesztańskiej³. W 1999 r. zaznajomiono się z funkcjonowaniem bibliotek na Górnym Śląsku: Biblioteki Śląskiej w Katowicach⁴ oraz Biblioteki Głównej Politechniki Śląskiej w Gliwicach⁵. W roku 2000 zwiedzono Bibliotekę Politechniki Krakowskiej, Bibliotekę Akademii Górniczo-Hutniczej oraz Bibliotekę Uniwersytetu Jagiellońskiego⁶. W tym roku zaplanowano zwiedzenie Biblioteki Narodowej, Biblioteki Uniwersyteckiej i Biblioteki Politechniki Warszawskiej. Celem tych wyjazdów było nawiązanie kontaktów zawodowych z innymi bibliotekami i ich pracownikami oraz:

1. Zaznajomienie się z działalnością różnego typu bibliotek: publicznych (np. Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Kecskemet, Biblioteka Śląska w Katowicach), naukowych (np. Biblioteka PAN w Kórniku, Akademii Ekonomicznej w Poznaniu itd.) oraz zachodzącymi w nich zmianami. Daje też możliwość poznania np. różnego typu czytelni, jak czytelni norm, patentów i literatury firmowej.

2. Poszerzenie wiedzy w zakresie budownictwa bibliotecznego oraz poznanie sposobów zdobywania funduszy na budowę nowych gmachów bibliotecznych. Wśród bibliotek politechnicznych jedynie Biblioteka Politechniki Budapesztańskiej i Biblioteka Politechniki Śląskiej w Gliwicach posiadają samodzielny, dostosowany do działalności bibliotecznej budynek. Biblioteka Politechniki Krakowskiej jest rozproszona w kilku zabudowaniach, w których

mieścił się dawniej garnizon wojsk austriackich. Zabytkowy charakter całego kompleksu uniemożliwia przebudowę pomieszczeń na potrzeby biblioteczne. Biblioteka Politechniki Wrocławskiej, niestety, nie posiada samodzielnego gmachu, chociaż od kilkunastu lat podejmuje próby w tym kierunku. Ma jednak bardzo dobrą lokalizację – w gmachu głównym Politechniki, wokół którego rozmieszczonych jest większość budynków politechnicznych.

Od lat dziewięćdziesiątych XX w. nowe gmachy bibliotek powstają dzięki działaniom fundacji na rzecz biblioteki (np. Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Kecskemet) lub społecznych komitetów pomocy bibliotece (Biblioteka Śląska w Katowicach), którym najpierw udało się zaangażować lokalnych „sponsorów”, a później zdobyć dotacje państwowe. Przykłady te wskazują, że budowa nowych gmachów bibliotecznych jest możliwa.

3. Poznawanie systemów komputerowych, z jakich korzystają zwiedzane biblioteki. Dwie z nich: Biblioteka Śląska w Katowicach i Biblioteka Politechniki Śląskiej w Gliwicach korzystają z systemu komputerowego „PROLIB”. Biblioteka AGH i od 1992 r. Biblioteka Uniwersytetu Jagiellońskiego posługują się systemem VTLS, a Politechnika Krakowska – systemem TINLIB. Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Kecskemet korzysta z systemu ORACLE LIBRARY, a od połowy lat osiemdziesiątych Biblioteka Politechniki Budapesztańskiej używa izraelskiego systemu ALEPH. W Bibliotece Politechniki Wrocławskiej funkcjonuje własny system komputerowy APIN. Został on opracowany w połowie lat siedemdziesiątych przez zespół informatyków Biblioteki i jest w dalszym ciągu doskonalony i dostosowywany do aktualnych potrzeb. Doświadczenia innych bibliotek mogą być nam przydatne w przypadku potrzeby zmiany systemu bibliotecznego.

4. Skonfrontowanie doświadczeń oraz poznanie nowych, innych rozwiązań i idei. Spojrzenie z innej perspektywy na problemy nurtujące biblioteki i bibliotekarzy. Przykładem jest inicjatywa Biblioteki AGH w Krakowie dotycząca archiwizacji skryptów oraz poczytnych podręczników, których pełne teksty umieszczane są na serwerze i udostępniane w Internecie. Ciekawym rozwiązaniem jest zatrudnianie w magazynach Biblioteki Jagiellońskiej osób odbywających wojskową służbę zastępczą. Zwiedzających zaintrygowała również wiadomość, że w Bibliotece Politechniki Śląskiej w Gliwicach inwentaryzacje wykonują służby uczelni.

5. Zainteresowanie się zbiorami gromadzonymi przez Biblioteki. Np. Biblioteka AGH jako jedna z nielicznych specjalizuje się w gromadzeniu słowników, Biblioteka Jagiellońska i Biblioteka PAN w Kórniku zachowały nas starodrukami. Interesujące jest poznanie baz danych będących w posiadaniu odwiedzanych bibliotek (temat zawsze aktualny i zmienny). W dyskusjach z pracownikami zwiedzanych bibliotek poruszano problem zabezpieczania zbiorów, którym należy zapewnić odpowiednie warunki przechowywania jak: temperaturę, wilgotność

powietrza, światło, ochronę przed kurzem, zabezpieczenie przed pożarem, awariami instalacyjnymi, kradzieżą. Jest to kwestia, która zwraca coraz większą uwagę środowiska bibliotekarskiego.

Celem tego opracowania nie było udowadnianie, jak bardzo potrzebne są tego typu formy doskonalenia zawodowego, bo to wydaje się oczywiste, ale przedstawienie, jak wiele one dają bibliotekarzom. Naszym zdaniem łączą pracowników bibliotek, pomagają w nawiązaniu kontaktów zawodowych i prywatnych. Dają także pewnego rodzaju powiew świeżości, impuls do zmian i modernizacji. Pozwalają inaczej spojrzeć na te same problemy, podsuwają nowe rozwiązania. W końcu również zaspokajają ciekawość, jak funkcjonują inne biblioteki, które znane są nam tylko z literatury. Umożliwiają przy okazji zwiedzenie nowych, nieznanych miejsc, jak np. Parku Krajobrazowego „Cysterskie kompozycje Rud Wielkich”, najciekawszych zabytków Buda-

pesztu, Krakowa, unikatowej wystawy w Collegium Maius „Skarby Uniwersytetu Jagiellońskiego”.

Cieszymy się, że możemy w tego typu formach uczestniczyć. Zapraszamy do naśladowania i do odwiedzenia naszej Biblioteki!

Marek Dubiński, Ewa Zysek

PRZYPISY:

- ¹ <http://www.zsi.pwr.wroc.pl/zsi/dzialalnosc/studium.htm>
- ² B. Makarska-Deszcz, J. Wróbel: *Szkolenia komputerowe w Bibliotece Politechniki Wrocławskiej*. „Bibliotekarz” 2000 nr 1 s. 11-14.
- ³ M. Dubiński, E. Przebierała: *Z wyjazdu szkoleniowego do bibliotek węgierskich*. „Bibliotekarz” 1999 nr 1 s. 22-23.
- ⁴ E. Zysek, M. Dubiński: *Z wizytą w Bibliotece Śląskiej*. „Bibliotekarz” 2000 nr 4 s. 28.
- ⁵ E. Zysek, M. Dubiński: *Bibliotekarze z wizytą na Górnym Śląsku (wrażenia z wycieczki szkoleniowej)*. „Pryzmat” 1999 nr 120/121 (VII/VIII) s. 38-39.
- ⁶ M. Dubiński, E. Zysek: *Bibliotekarze z Wrocławia z wizytą w bibliotekach wyższych uczelni krakowskich*. „Bibliotekarz” 2001 nr 3 s. 22-24.

Nowa siedziba Zakładu Zbiorów Kartograficznych Biblioteki Narodowej

19 kwietnia br. odbyła się uroczysta inauguracja nowej siedziby Zakładu Zbiorów Kartograficznych Biblioteki Narodowej w Al. Niepodległości nr 213.

Przeprowadzka zbiorów kartograficznych z dotychczasowych pomieszczeń w Pałacu Rzeczypolitej była jedną z największych, jeśli nie największą, a na pewno najbardziej trudnych operacji

przemieszczenia zbiorów Biblioteki Narodowej. Ze względu na różnorodność formy materiały kartograficzne wymagały specjalistycznego przygotowania do przeprowadzki. Ponadto, wszelkie obiekty, liczącego ponad 82 000 jednostek zbioru, poddano dezynfekcji. Całe przedsięwzięcie było ogromnym wysiłkiem organizacyjnym angażującym rzeszę ludzi. Uruchomione zostały też duże środki finansowe przeznaczone na wyposażenie na wskroś nowoczesnych, rozległych magazynów i specjalistycznej czytelni.

Obecne magazyny Zakładu Zbiorów Kartograficznych o powierzchni ok. 600 m² są 3-4-krotnie



Bezpieczeństwo zbiorów oprócz dyżurnych bibliotekarzy zapewnia elektroniczna kontrola dostępu oraz monitoring przy użyciu kamer telewizyjnych.

Maciej Dąbrowski

Irlandia w Bibliotece Śląskiej

Wydawałoby się, że Biblioteka Śląska w Katowicach powinna przede wszystkim gromadzić, opracowywać i popularyzować piśmienniczy dorobek Śląska. Taka jest bowiem główna misja tej załozonej, szykującej się do jubileuszu 80-lecia instytucji naukowej¹. Oczywiście, księżnica wywiązuje się z tego zadania statutowego. Znajduje to wyraz w katalogach bibliotecznych oraz licznych publikacjach, z których cenione są zwłaszcza reprints i nowe redakcje zabytków literatury².

Jak wiadomo, w 2000 r. nastąpiło połączenie Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Katowicach z Biblioteką Śląską, w rezultacie czego ta ostatnia wzięła na siebie obowiązek nadzoru nad bibliotekami publicznymi województwa śląskiego oraz podjęcie działań właściwych instytucji kultury. Trzeba jednak przyznać, że do tej roli była ona już przygotowana. Po przeniesieniu do nowego, wspaniałego gmachu przy Pl. Rady Europy, w salach i salonach (najbardziej reprezentacyjna zwana jest „Cesareum”, mniej przestronna to „Benedyktynka”) Biblioteka Śląska stała się miejscem regularnie organizowanych koncertów, recitali, wieczorów (czasem popołudni), biesiad i spotkań literackich. Towarzystwem im wysmakowane poligraficznie zaproszenia, a nierzadko również większe bibliofilskie cacka.

Na tle tego poszerzania się oferty naukowej i kulturalnej Biblioteki Śląskiej rewelacyjnym ewenementem wydaje się zainteresowanie kulturą irlandzką. Jak się okazuje, nie tak zupełnie świeżej daty. Oto według wydanej przed rokiem bibliografii druków irlandzkich (w tym głównie Irlandii dotyczących)³ „irlandica” gromadzone były w tej bibliotece właściwie od samego jej zarania, a najstarsza książka o tej tematyce pochodzi z 1804 r.⁴ Znajduje się tu również wydana ok. 1900 r. w Bytomiu powieść dla ludu pt. *Chata irlandzka* w przekładzie śląskiego pisarza i kolekcjonera Józefa Gallusa (1860-1945). Ogółem zaś zgromadzono ich 265, z czego połowę stanowią utwory literackie autorów z Zielonej – lub jak chcą inni, Szmaragdowej – Wyspy, m.in. Samuela Becketta, Jamesa Joyce’a, Seana O’Casey’a, Seamusa Heanney’a, Williama B. Yeatsa i in.

Bibliografia ta, wydana z dużą starannością pod względem merytorycznym i estetycznym uświetnić miała obchodzony 17 marca br. po raz drugi Dzień Świętego Patryka – patrona Irlandii.

Inny akcent irlandzki w pracach wydawniczych to również gustownie opracowana graficznie i wydana



większe od dotychczasowych. Nowy sprzęt odpowiada wszelkim wymogom zabezpieczenia przeciwpożarowego i jest przystosowany do właściwego przechowywania map i atlasów. Urządzenie magazynów stanowią – łatwe w obsłudze – komody na mapy luźne, regały różnej głębokości przystosowane do przechowywania atlasów oraz specjalne szafy z wysuwanymi półkami na atlasy starodruczne stanowiące najcenniejszą część zbiorów. Wreszcie szafy przysicenne, w których bez uszczerbku można umieścić wielkie mapy wiszące, słowem świetnie wyposażone magazyny pozwalają wprowadzić odpowiednie metody przechowywania i ochrony zbiorów oraz obsługi użytkowników.

Kolekcja kartograficzna BN należy do najbogatszych w Polsce, składają się na nią wspaniałe, unikatowe zabytki sięgające XVI w., obiekty autorstwa najwybitniejszych kartografów minionych stuleci oraz współcześnie wydawane mapy i atlasy.

Po raz pierwszy w swych blisko 70-letnich dziejach Zakład Zbiorów Kartograficznych otrzymał też czytelną przystosowaną do udostępniania jakże zróżnicowanych w swej postaci zbiorów. Czytelnia wraz z pomieszczeniem katalogowym liczy 90 m².

Użytkownikom stworzono komfort korzystania z materiałów – map i atlasów. Do ich dyspozycji pozostaje również fachowy księgozbiór podręczny.

w języku angielskim książeczka ambasadora Irlandii w Polsce Patricka (a jakżeby inaczej?) McCabe'a poświęcona związkowi polsko-irlandzkim na przestrzeni dziejów³. Autor datuje ich początek na połowę XVII w., kiedy to Samuel Hartlib, urodzony w Elblągu i osiadły w Anglii uczonec, autor traktatów pedagogicznych w duchu idei Jana Amosa Komeńskiego, ogłosił pomysł osiedlenia Braci Czeskich (arian) w Irlandii. Pomysł ten podchwycił panujący wówczas na Wyspach Cromwell, ale odrzucili go zainteresowani, licząc na możliwość powrotu na rodzinne Morawy.

Mało kto wie, że nasz król Sobieski najął irlandzkiego lekarza Bernarda O'Connora do opieki nad swą córką Teresą Kunegundą i towarzyszenia jej w podróży do Brukseli, gdzie miała wyjść za mąż. Czas pobytu na dworze królewskim i podróży po Europie medyk wykorzystał też na zebranie materiałów do dziejów Polski, które spisał po objęciu wykładów w Oxfordzie i Cambridge, przechodząc do historii jako autor pierwszej angielskojęzycznej historii naszego kraju.

Książeczka roi się od podobnych mało znanych faktów. Barięą dla jej upowszechnienia jest język angielski i nakład 100 egzemplarzy.

Warto też wspomnieć w tym kontekście o polsko-angielskiej edycji *Tenów i Odprawy posłów greckich*

Jana Kochanowskiego, dedykowanej profesorowi greki w Trinity College w Dublinie i z jego słowem wstępnym w przekładzie innego profesora tej uczelni Barry Keane'a, który też opatrzył teksty obszernym komentarzem edytorskim, przybliżającym dzieło brytyjskim i irlandzkim czytelnikom.

Opisane tu publikacje stanowiły jedną z atrakcji drugich obchodów Dnia Śląskiego Świętego Patryka. Na ten dzień hol Biblioteki Śląskiej zmienił się w dublińską uliczkę. Uczniowie szkół średnich z Katowic i Będzina wyczarowali malownicze witryny sklepów i pubów. Był też zaciszny parkowy zaułek z latarniami i ławeczkami, a na estradzie stanęła irlandzka kuchnia, w której na oczach publiczności, przy dźwiękach muzyki irlandzkiej przygotowywano irlandzkie i śląskie potrawy. W przeciwieństwie do pubu, wytworów kuchni można było spróbować.

Stefan Kubów

PRZYPISY:

¹ Powstała w 1922 r. jako Biblioteka Sejmiku Śląskiego.

² Niebawem opublikujemy osobny artykuł o działalności wydawniczej BŚ.

³ „Irlandia” w zbiorach Biblioteki Śląskiej. Katowice 2000.

⁴ *Historiyya wylądowań przedsięwziętych do Anglii, Szkocji i Irlandji od Juliusza Cezara aż do naszych czasów.* Warszawa 1804.

⁵ *Ireland and Poland: Some connecting Threads.* Katowice 2000.

Ukazuje się od maja 1992 r.

Notes

wydawniczy

W każdym numerze:

- zapowiedzi wydawnicze
Centrum Informacji o Książce
- największy w kraju, liczący
około 1000 tytułów
zestaw nowości wydawniczych
- noty o nowych książkach
- bestsellery – cykliczna analiza
wyników sprzedaży
- publicystyka poświęcona
problemom ruchu wydawniczego
- kronika: co słycać w branży?
- problemy bibliotek
- nowe media

**MIESIĘCZNIK
WYDAWCÓW,
KSIĘGARZY,
BIBLIOTEKARZY,
HURTOWNIKÓW
I WSZYSTKICH
ZAINTERESOWANYCH
RYNKIEM KSIĄŻKI**

oferujemy prenumeratę i reklamę

Adres redakcji: ul. Pereca 13/19 m 713, 00-849 Warszawa
www.notes-wydawniczy.pl e-mail: redakcja@notes-wydawniczy.pl

tel./fax (0-22) 624 84 24

Sprawozdania i relacje

Konferencja bibliotek warszawskich o problemach obsługi informacyjnej

Po raz pierwszy od wielu lat 9 maja br. spotkali się na jednodniowej konferencji przedstawiciele największych bibliotek warszawskich. Tematem konferencji, zorganizowanej przez Bibliotekę Narodową i Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, były problemy obsługi informacyjnej w bibliotekach warszawskich. Uczestniczyli w niej przedstawiciele blisko 40 bibliotek, wśród których znaleźli się reprezentanci wszystkich typów bibliotek Warszawy, byli również obecni przedstawiciele bibliotek uczelni niepaństwowych, w tym trzech z województwa mazowieckiego.

Organizatorem przyświecała idea, aby konferencja stała się przeglądem zmian, jakie zaszły w ciągu ostatnich dziesięciu lat w bibliotekach warszawskich, na co wpływ miało kilka czynników. Z jednej strony były to ogromne zmiany zachodzące w otoczeniu bibliotek, spowodowane po 1989 r. przez przemiany ustrojowe i wprowadzane reformy ekonomiczne. Zmiany objęły w dużym stopniu ludzi młodych, uczących się i studiujących, czyli tych potencjalnych użytkowników bibliotek, którzy stanowią w nich większość. Powstało zapotrzebowanie na pracowników niektórych zawodów i osoby o dodatkowych umiejętnościach, jak znajomość języków obcych czy obsługa komputerów. Dotyczyło szczególnie zawodów, które wymagały przygotowania według zmienionych programów kształcenia, a więc w zakresie nauk ekonomicznych, zarządzania i prawa. Uświadomienie sobie, że odpowiednie wykształcenie jest warunkiem otrzymania interesującej i dobrze opłacanej pracy zdołowało młodych ludzi do podejmowania studiów. Umożliwiała to także bardzo poszerzona oferta, jaką przedstawiały uczelnie państwowe i powstające jak grzyby po deszczu wyższe szkoły niepaństwowe. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, zamieszczonych w Internecie, liczba studentów w latach akademickich 1990/91 – 1999/2000 wzrosła z 400 000 do ponad 1 400 000 osób, a jeśli chodzi o uczelnie niepaństwowe, to w latach 1995-1999 ich liczba prawie podwoiła się.

Zmiany zachodziły nie tylko na zewnątrz, poza murami, zmieniały się również same biblioteki – trzy największe biblioteki Warszawy otrzymały nowe gmachy, inne przeprowadzały modernizację starych budynków. Do bibliotek wkroczyły komputery i bardzo szybko stały się podstawowym narzędziem pracy

służb informacyjnych. Ta konferencja dobitnie uocniła jej uczestnikom, jak wielki skok jakościowy – mimo trudności finansowych – dokonał się w okresie 10 lat zaledwie w większych bibliotekach warszawskich. Świadczyły o tym wystąpienia autorów referatów. Na marginesie należy dodać, że – tak jak wspomniano wyżej – swoje osiągnięcia przedstawiały biblioteki, w których z punktu widzenia organizatorów nastąpiły największe zmiany lub też te, które – jak to jest z bibliotekami uczelni niepaństwowych – stanowią w naszej rzeczywistości całkowicie nowe zjawisko.

Biblioteki, które od pewnego czasu dysponują nowymi gmachami to: Biblioteka Narodowa, Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie i Biblioteka Główna Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Przebudowę i modernizację starych budynków przeprowadzono w Bibliotece Głównej Politechniki Warszawskiej i Bibliotece Szkoły Głównej Handlowej. Ale najgłębsze zmiany organizacyjne zaszły w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie. Z tego też powodu konferencję rozpoczął referat wicedyrektor BUW Hanny Kolendo. Nowy gmach biblioteki, w którym odstąpiono od tradycyjnego trójdziałelnego podziału na przechowanie, opracowanie i udostępnianie zbiorów i przewidziano znaczne przestrzenie (ok. 10 000 m²) na zorganizowanie wolnego dostępu do zbiorów, niejako wymuszała całkowitą zmianę w organizacji zarówno udostępniania zbiorów, ich ustawienia na półkach, jak i w obsłudze czytelników. Zasadnicza obsługa informacyjna przeniosła się w rejon odpowiednich dziedzin przy księgozbiorze. Tu informacji udzielają bibliotekarze dziedzinowi, którzy również opracowują kwerendy z dziedzin, którymi się opiekują. W chwili obecnej czytelnicy mają wolny dostęp do ponad 200 000 woluminów książek i czasopism. W pobliżu zbiorów umieszczono komputery, z których czytelnicy mają dostęp do katalogu komputerowego Biblioteki, 40 baz danych na CD-ROM, baz pełnotekstowych artykułów z gazet i czasopism anglojęzycznych, a także Internetu. W strefie wolnego dostępu rozmieszczono także kserokopiarki i czytnikokopiarki do wykonywania odbitek kserograficznych z mikrofilmów.

O dużych zmianach w Bibliotece Głównej Politechniki Warszawskiej mówiła w swym referacie dyrektor Elżbieta Dudzińska. Biblioteka wprawdzie nie otrzymała nowego gmachu, ale dzięki rozbudowie gmachu głównego Politechniki uzyskała 5-kondygnacyjną całość, co pozwoliło znacznie zwiększyć i przearanżować przestrzenie dla czytelników. W chwili obecnej czytelnicy mają dobry dostęp do wszystkich pomieszczeń Biblioteki z różnych pięter gmachu Politechniki. Tu także do dyspozycji

czytelników są komputerowe stanowiska z dostępem do zbiorów Biblioteki, Internetu, a także różnego rodzaju baz, w tym także baz pełnotekstowych artykułów z czasopism zagranicznych. Biblioteka ma swą stronę domową w Internecie, a jej czytelnicy mogą wypożyczać zbiory również znajdując się poza głównym gmachem Politechniki.

Duże zmiany nastąpiły także w Bibliotece Narodowej, powierzchnia czytelni zwiększyła się dwudziestokrotnie, a liczba miejsc dla czytelników prawie dziesięciokrotnie. Mimo początkowych obaw, że sale czytelniane będą świeciły pustką, te wielkie przestrzenie bardzo szybko zapełniły się czytelnikami, którzy poszukiwali nie tylko literatury, ale potrzebowali również określonych informacji. W ich uzyskaniu wspomaga pracowników informacji rozwijający się i unowocześniający warsztat informacyjny. Czytelnicy bowiem mają dostęp nie tylko do systematycznie powiększającej się bazy zbiorów Biblioteki Narodowej, ale także do ok. dwudziestu baz tworzonych w BN, w tym do bazy bibliografii narodowej oraz do ponad 30 baz na CD-ROM.

Jak wynikało z referatu Anny Janowskiej, kierowniczki Działu Informacyjno-Bibliograficznego w Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy, zmieniają się nie tylko te biblioteki, które otrzymały nowy gmach lub też przeprowadziły modernizację starego. Obecnie Biblioteka Publiczna nie przypomina tej sprzed dziesięciu lat, jej czytelnicy mają dostęp do komputerowego katalogu zbiorów, a także do innych baz w MAK-u i na CD-ROM polskich i zagranicznych, również tych, które są tworzone na potrzeby jej czytelników. Informację o zbiorach można znaleźć również na stronie domowej Biblioteki.

Jak wynikało z referatów, we wszystkich bibliotekach od kilku lat prowadzone są intensywne prace nad ich automatyzacją. Komputerowe katalogi zbiorów, rozmaite bazy na CD-ROM to już dla wielu bibliotekarzy i czytelników rzecz całkowicie naturalna. Sprawą interesującą był dostęp do Internetu. Organizatorzy przeprowadzili wśród uczestników niewielką ankietę, niestety, odpowiedziała na nią tylko 1/4 uczestników. Wynika z niej, że w bibliotekach szkół wyższych czytelnicy mają na ogół swobodny dostęp do Internetu. Pewne ograniczenia mogą wynikać z dużej liczby chętnych, co zmusza bibliotekarzy do skracania czasu korzystania z Internetu. Problemy stwarzają także klienci kawiarni internetowych, którzy próbują wykorzystywać Internet do celów rozrywkowych. Gorzej ta sprawa wygląda w innych bibliotekach, dostępu do Internetu nie mają najczęściej czytelnicy bibliotek publicznych, pedagogicznych i Biblioteki Narodowej.

Duże zainteresowanie, a nawet emocje, wzbudził referat Grażyny Doktor, kierownika Biblioteki Wyższej Szkoły Zarządzania i Marketingu, która zaprezentowała wyniki przeprowadzonych przez siebie badań warszawskich bibliotek niepaństwowych szkół wyższych i wypracowaną na podstawie określonych wskaźników ocenę ich działalności. Jak wynika z przedstawionych informacji, na koniec

2000 r. w Warszawie działały 42 niepubliczne uczelnie, z których 28 utworzyło biblioteki, w tym aż 22 powstały w uczelniach o profilu ekonomicznym (ogólna liczba niepublicznych uczelni ekonomicznych w Warszawie wynosi 26). Jeśli chodzi o pozostałe szkoły, to 9 nie ma w ogóle bibliotek, a 5 ma zawarte umowy z bibliotekami innych instytucji na obsługę swych studentów. W warszawskich niepaństwowych szkołach wyższych studiuje ponad 110 000 osób, w bibliotekach tych uczelni, dysponujących ponad 570 miejscami dla czytelników, mają do dyspozycji blisko 190 000 woluminów książek i prawie 1400 tytułów czasopism. W swej analizie autorka brała pod uwagę różne elementy, m.in. takie jak: datę powstania uczelni, liczbę studentów, wielkość zbiorów biblioteki, powierzchnię lokalu bibliotecznego, obsadę, czas pracy biblioteki, ilość książek przypadających na jednego studenta. Największą liczbę punktów uzyskały 3 biblioteki: na pierwszym miejscu znalazła się Biblioteka Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Zarządzania im. L. Koźmińskiego, drugie zajęła Biblioteka Wyższej Szkoły Zarządzania i Marketingu, trzecie – Biblioteka Prywatnej Wyższej Szkoły Businessu i Administracji. Referat prawdopodobnie zostanie w najbliższym czasie opublikowany w „Bibliotekarzu”, dlatego też odsyłamy wszystkich zainteresowanych do tego bardzo ciekawego tekstu.

Należy stwierdzić, że z przedstawionego referatu, a także dwóch komunikatów kierowników bibliotek uczelni niepaństwowych: Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Zarządzania im. L. Koźmińskiego oraz Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej wynika, iż nie tylko kierownictwo bibliotek, ale również władze uczelni przywiązują dużą wagę do rozwoju bibliotek. Podkreślano, że bibliotekarze nie mają problemów – w odróżnieniu od bibliotek państwowych, gdzie drastyczne cięcia finansowe często dotyczą właśnie gromadzenia zbiorów – z uzyskaniem od władz zwierzchnich (również w ciągu roku finansowego) pieniędzy na zbiory. I biblioteki rozwijają się. Przykładem jest Biblioteka Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Zarządzania im. L. Koźmińskiego, która rozpoczęła swą działalność 6 lat temu na powierzchni 50 m² z księgozbiorem liczącym ponad 1000 woluminów i jednym pracownikiem. Dziś w gruntownie odnowionych pomieszczeniach jej czytelnicy mają do dyspozycji ponad 42 000 woluminów książek, 172 tytuły czasopism, w tym 50 tytułów zagranicznych, dostęp do pełnotekstowych baz polskich i zagranicznych. W uczelni – wprawdzie nie w samej bibliotece, lecz pracownikach komputerowych – studenci mają dostęp do Internetu.

Oczywiście w porównaniu ze „starymi” bibliotekami 10 000, 20 000, czy nawet 40 000 woluminów w bibliotece uczelni, w której studiuje 5000-10 000 studentów to nie jest dużo. Ważne jednak, iż nie tylko bibliotekarze, ale także władze w uczelniach niepublicznych, a przynajmniej w części z nich, dostrzegają rangę problemu i starają się temu zaradzić. Bardzo istotne znaczenie ma zapewnienie złożone w trakcie konferencji przez przedstawicieli

bibliotek uczelni niepaństwowych, iż będą się starali informować o swych zbiorach tak, aby mogli z nich korzystać również studenci bibliotek państwowych szkół wyższych. Biorąc pod uwagę, iż biblioteki uczelni niepaństwowych kupują sporo najnowszego piśmiennictwa polskiego i zagranicznego, ta współpraca może się okazać bardzo korzystna dla całego środowiska akademickiego Warszawy.

Temat bibliotek szkół wyższych, a w tym uczelni niepaństwowych zdominował konferencję. Trudno się temu dziwić – większość czytelników w największych bibliotekach Warszawy stanowią studenci, jest to grupa nie tylko największa, ale też najdynamiczniej rozwijająca się i zmieniająca. Ponadto najbardziej spektakularne zmiany nastąpiły i następują – niezależnie od panującej mizerii finansowej – właśnie w bibliotekach szkół wyższych.

Ogólny wydzźwięk konferencji był wyjątkowo optymistyczny, lecz trudno się temu dziwić. Przecież biblioteki prezentowały te pozytywne zmiany, jakie w nich zaszły i zachodzą, a niezwykle informacyjnie nasycone referaty i komunikaty nie zostawiły czasu na skargi i narzekania. Jedna sprawa, która się przewinęła na marginesie zasadniczych tematów, wzbudza niepokój: informacja przedstawicieli dwóch bibliotek Politechniki Warszawskiej i Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego o planach tych uczelni – już realizowanych w SGGW – likwidacji niektórych bibliotek wydziałowych. Może się bowiem okazać, iż dobre warunki pracy dla czytelników, jakie udało się osiągnąć dzięki modernizacji i budowie bibliotek głównych tych uczelni, szybko ulegną pogorszeniu.

Myślę, że będą wyrazić opinię większości zebranych, iż konferencja była potrzebna, pozwoliła bowiem przybliżyć obecnym skalę zachodzących w bibliotekach zmian, ich potencjał informacyjny i zakres usług oferowanych czytelnikom. Ze względu na obszar prezentowanej problematyki nie starczyło czasu na bardziej dokładne omówienie konkretnych tematów, nie było go też na szczegółowe pytania do prelegentów. Organizatorzy mają nadzieję, że materiały prezentowane w trakcie konferencji uda się wydać drukiem. Może to zapoczątkować dalsze spotkania środowiska bibliotek warszawskich, spotkania poświęcone wybranym problemom, a nie szerokie panoramie, jaką zarysowała konferencja.

Ewa Barteczko

Otwarcie procedury nowelizacji ustawy o bibliotekach

Dyskusja przy redakcyjnym stole na temat nowelizacji ustawy o bibliotekach, opublikowana w „Bibliotekarzu” (nr 4 z 2001 r.), zaktywizowała środowiska bibliotekarskie w działaniach na rzecz wprowadzenia zmian w obowiązującej obecnie ustawie o bibliotekach. Szczególną troskę o przyszłość nasze-

go ustawodawstwa bibliotecznego wykazały organizacje związkowe, skupiające pracowników bibliotek publicznych. Wywarły one bezpośredni wpływ na otwarcie procedury nowelizacji ustawy o bibliotekach w Sejmie RP.

W dniu 9 maja 2001 r. odbyło się posiedzenie Sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu, na którym omawiany był projekt nowelizacji ustawy z dnia 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach. Przedmiotem obrad był projekt nowelizacji opracowany przez Sekcję Krajową Pracowników Bibliotek Publicznych NSZZ „Solidarność” i Federację Związków Zawodowych Pracowników Kultury i Sztuki. Projekt ten nie burzy obecnie obowiązującej ustawy, a jedynie wprowadza w art. 17 nowy, bardzo istotny, ust. 7 w brzmieniu:

„Biblioteki publiczne nie mogą być łączone z innymi instytucjami oraz z bibliotekami szkolnymi i pedagogicznymi”.

Intencją autorów projektu nowelizacji było ograniczenie się do zmiany najistotniejszej decydującej o przetrwaniu bibliotek publicznych przed niszczącymi je przekształceniami organizacyjnymi. Istniała bowiem realna obawa, że głębsza zmiana ustawy o bibliotekach może przedłużyć procedury legislacyjne poza obecną kadencję Sejmu RP.

W uzasadnieniu do przedstawionej nowelizacji stwierdzono, że dotychczasowe postanowienia ustawy nie wykluczają jednoznacznie łączenia bibliotek publicznych z innymi instytucjami, co umożliwia w praktyce włączanie bibliotek w struktury tzw. centrów kultury, powodując utratę samodzielności i tożsamości bibliotek. Dzieje się to pod pretekstem szukania oszczędności w finansowaniu instytucji kultury, co w zdecydowanej większości przypadków jest jedynie iluzją, natomiast przynosi w praktyce ewidentne szkody dla rozwoju czytelnictwa i promocji książki, szczególnie w środowiskach wiejskich. Autorzy nowelizacji wypowiedzieli się natomiast zdecydowanie za możliwością wzajemnego łączenia bibliotek publicznych, co może spowodować powstanie sieci bibliotek powiatowych na podstawie ich integracji z bibliotekami miejskimi.

Obrady posiedzenia Komisji prowadził jej przewodniczący – Jan Maria Jackowski, który zapoznał Komisję z opracowaną koncepcją nowelizacji ustawy o bibliotekach, zapytał jaki jest stosunek Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego do tego projektu. Odpowiadając na to pytanie, podkreśliłem, że idea tego projektu jest zbieżna z założeniami opracowanej pod auspicjami Krajowej Rady Bibliotecznej znaczenie głębszej nowelizacji ustawy, gdzie również akcentuje się zachowanie samodzielności bibliotek publicznych i ich osobowości prawnej. Pan poseł Marcin Zawila stwierdził, że bardzo dużą samodzielność dla instytucji kultury, w tym także dla bibliotek, zakłada projekt nowej ustawy o instytucjach kultury, stąd zasadne jest pytanie dlaczego resort kultury nie wykorzystuje tej inicjatywy ustawodawczej, która dałaby podstawę prawną do wzmocnienia bibliotek publicznych? Po tej opinii

przedstawiłem ocenę projektu ustawy o instytucjach kultury dokonaną przez środowiska bibliotekarskie i działacze kultury, którzy dostrzegają w niej korzystne rozwiązania organizacyjno-prawne przede wszystkim dla instytucji artystycznych, natomiast nie jest ona – podkreśliłem – korzystna dla instytucji upowszechniania kultury, w tym dla bibliotek. Pan poseł Jan Byra zwrócił uwagę, aby przy nowelizacji ustawy o bibliotekach uwzględnić także opinię samorządów, które są przecież organizatorami bibliotek publicznych. Nie można tu także pominąć rachunku ekonomicznego, którym się te samorzady kierują. Pan poseł Zdzisław Podkański wyraził pogląd, że małe biblioteki wiejskie, mające często jednoetatową obsadę nie stanowią dużego obciążenia administracyjnego, stąd nie trzeba angażować tu księgowych i pracowników administracyjnych, a to jest zwykle argument za łączeniem bibliotek z innymi instytucjami. W dalszej dyskusji wypowiadali się również panowie posłowie: Andrzej Urbańczyk i Jan Maria Jackowski. Do projektu nowelizacji ustosunkował się również przedstawiciel Biura Legislacyjnego Sejmu RP, który stwierdził, że proponowana nowelizacja ustawy o bibliotekach wymusza także zmiany innych postanowień w niej zawartych. Gdyby tego nie uczyniono powstałaby sprzeczność np. między proponowanym ust. 7 w art. 13, a treścią art. 10. W dalszej dyskusji posłowie wykazali bardzo dużą życzliwość i troskę o przyszłość bibliotek, szczególnie publicznych, i zaproponowali kontynuowanie prac nad doskonaleniem zapisów nowelizujących ustawę. W podsumowaniu Przewodniczący Komisji – Jan Maria Jackowski, zaproponował przekazanie projektu nowelizacji ustawy do oceny zespołu ekspertów.

W dniu 6 czerwca 2001 r. odbyło się drugie posiedzenie Sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu w sprawie nowelizacji ustawy z dnia 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach, w czasie którego po przeprowadzonej dyskusji podjęto decyzję o zarekomendowaniu przez Komisję zgłoszonej nowelizacji ustawy Sejmowej RP.

Lucjan Biliński

Prace Zespołu ds. Bibliografii Regionalnej SBP

W dniu 10 maja 2001 r. odbyło się w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie jedenaste spotkanie Zespołu ds. Bibliografii Regionalnej SBP. W spotkaniu uczestniczyły 33 osoby reprezentujące wojewódzkie, powiatowe i miejskie biblioteki publiczne i Bibliotekę Narodową. Zgłoszenie do uczestnictwa w pracach Zespołu złożyła Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Kolbuszowej.

Przedstawiciele bibliotek uczestniczących w spotkaniu Zespołu powitała Zofia Ciuruś, dyrektor Wo-

jewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Lublinie. Dyrektor WiMBP szczegółowo przedstawiła historię placówki i jej obecne zadania. Poruszyła problemy gromadzenia zbiorów i ich selekcji oraz działalność filii bibliotecznych WiMBP. Ważnym problemem dla wojewódzkiej ksiąźnicy jest współpraca z bibliotekami województwa lubelskiego, szczególnie kontakty Działu Dystrybucji WiMBP przy zakupie książek (wcześniej opracowanych) do placówek w regionie. Książnica lubelska stoi przed poważnymi zadaniami merytorycznymi i organizacyjnymi związanymi z podziałem od 2002 r. na: bibliotekę wojewódzką i miejską. W spotkaniu Zespołu uczestniczyła przedstawicielka Urzędu Marszałkowskiego Pani Iwona Jańczuk.

Pani Bożena Lech-Jabłońska, kierownik Oddziału Bibliografii Regionalnej WiMBP w Lublinie, zreferowała stan prac nad „Bibliografią Lubelszczyzny”. Równocześnie uczestnicy spotkania mieli możliwość bezpośredniego zapoznania się z bazą danych REGION, prowadzoną pod MAK-iem. Baza ta obejmuje materiały bieżące (od 2000 r.) do „Bibliografii Lubelszczyzny”. Na pytania uczestników dotyczące prowadzonych w WiMBP w Lublinie prac nad bibliografią regionalną odpowiadali: Zofia Ciuruś, Zdzisław Bieleń, dyrektor ds. merytorycznych Książnicy oraz referentka.

Następnie reprezentanci poszczególnych bibliotek zaprezentowali publikacje kolejnych tomów bibliografii regionalnych („Bibliografia miasta Tarnowa” za lata 1997-1998; „Bibliografia regionalna Wielkopolski” 2000, z. 3), a także poinformowali o stanie prac nad ich przygotowaniem (Kielce, Warszawa, Katowice, Łódź, Opole).

W dyskusji, jaka wywiązała się po tej części spotkania, poruszano następujące problemy: współpraca bibliotek w regionie w zakresie gromadzenia i opracowywania materiałów do bibliografii, dostępność bibliografii regionalnych w Internecie, opracowania przedmiotowego w bibliografii regionalnej, a także problemy metodyczne poszczególnych bibliotek dotyczące zasad przygotowywania instrukcji wewnętrznych do sporządzania opisów bibliograficznych. Kolejnym tematem spotkania była sprawa przygotowania adaptacji formatu USMARC dla potrzeb bibliografii regionalnej. Maria Janowska z Biblioteki Narodowej poinformowała o stanie prac nad adaptacją formatu, prowadzonych przez grupę roboczą Zespołu ds. Bibliografii Regionalnej w składzie: Bożena Bartoszewicz-Fabiańska (Książnica Podlaska w Białymstoku), Maria Janowska (Biblioteka Narodowa), Jolanta Słowik (Miejska Biblioteka Publiczna we Wrocławiu) oraz Krzysztof Janczewski (Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy). Organizatorzy – dyrekcja oraz pracownicy WiMBP w Lublinie włożyli dużo pracy oraz zaangażowania w przygotowanie spotkania, dzięki temu przebiegało interesująco i bardzo sprawnie. Ponadto uczestnicy spotkania mieli możliwość zwiedzenia zabytku klasy zerowej w Lublinie – Kaplicy Trójcy Świętej na Zamku Lubelskim.

Kolejne spotkanie Zespołu odbędzie się jesienią 2001 r. w Bibliotece Narodowej i poświęcone będzie opracowaniu przedmiotowemu dla potrzeb bibliografii regionalnej.

Osoby zainteresowane pracą w Zespole ds. Bibliografii Regionalnej SBP prosimy o kontakt z Elżbietą Stefańczyk (przewodniczącą), Biblioteka Narodowa, tel. 608-24-51, Beata Nowak (sekretarzem), WBP w Poznaniu, tel. 843-36-53.

Sylwetki

Prof. dr hab. Anna Sitarska

Przypadł mi w udziale zaszczyt przedstawienia tegorocznej laureatki Nagrody imienia Adama Mickiewicza dla Polskiego Bibliotekarza – pani profesor Anny Sitarskiej, łączącej w swojej wieloletniej, chlubnej działalności pracę bibliotecarską z akademicką dydaktyką naukową w dziedzinie bibliotekoznawstwa.

Profesor A. Sitarska, po ukończonych w 1961 r. studiach bibliotekoznawczych na Uniwersytecie Warszawskim, doktoryzowała się na Wydziale Filologicznym w 1970 r. na podstawie rozprawy „Wybrane problemy organizacyjne i metodyczne mechanizacji i automatyzacji bibliografii”. Habilitację przeprowadziła w Uniwersytecie Wrocławskim – tytuł jej książki habilitacyjnej brzmiał: „Systemowe badania bibliotek – studium metodologiczne”.

W latach 1962-1987 oraz 1991-1996 pracowała w Katedrze Bibliotekoznawstwa, a następnie w Instytucie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Warszawskiego jako asystent, adiunkt, a wreszcie profesor. Okresowo podejmowała zatrudnienia w bibliotekach: Narodowej, Uniwersyteckiej i Naukowej Zamku Królewskiego w Warszawie – przez 12 lat: 1972-1975, 1980-1983 i 1984-1987. W 1996 r. przeszła do pracy w Filii Uniwersytetu Warszawskiego, przemianowanej na Uniwersytet Białostocki, gdzie zorganizowała Zakład Bibliotekoznawstwa, którym obecnie kieruje. Wykładała też na Uniwersytecie Łódzkim oraz – gościnnie – w innych uczelniach. Uczestniczyła w szeregu zespołów badawczych zajmujących się nowymi metodami bibliografii i bibliotekarstwa, szczególnie automatyzacją bibliotek – w tym ostatnim zakresie profesor Sitarska uznawana jest powszechnie za czołową polską specjalistkę. Osiągnięcia naukowo-dydaktyczne profesor Anny Sitarskiej mają istotne znaczenie dla rozwoju bibliografii i nowoczesnego bibliotekarstwa w Polsce. Przez 40 lat prowadziła zajęcia uniwer-



syteckie, wygłaszała referaty i prelekcje w różnych środowiskach, występowała na wielu konferencjach, upominając się bezkompromisowo o prawa i środki dla bibliotek w czasach, gdy niewielu się na to odważało. Jej seminaria magisterskie i doktorskie, wykłady i liczne publikacje przyczyniły się w wydatny sposób do ukształtowania nowego pokolenia polskich bibliotekarzy. Szczególną uwagę należy zwrócić na książki „Nowe metody i techniki bibliografii” (1971), „Założenia ogólne systemu Biblioteki Narodowej” (1974) i „Analiza systemowa Biblioteki Narodowej” (1975), „Zasady specjalizacji zbiorów bibliotecznych” (dwa wydania – w 1985 i 1986 r.), „Systemowe badanie bibliotek: studium metodologiczne” (1990) oraz pomnikowe dzieło bibliograficzne, przygotowane wspólnie ze Stefanią Skwirowską: „Jan Paweł II poza cenzurą PRL: 1976-1989” (1998). Do tego dochodzą m.in. współautorskie skrypty uniwersyteckie „Specjalistyczne wydawnictwa informacyjne” (dwa wydania – w 1972 i 1973 r.) oraz „Teoretyczne problemy współczesnej bibliografii” (1977), a także poradniki dla służb informacyjnych: „Indeksy i spisy bibliograficzne sporządzane maszynowo” (1970), „Nowe formy informacji bibliograficznej” (1971).

Kierunki badań naukowych profesor Sitarskiej były zawsze ściśle związane z doskonaleniem praktyki bibliotecznej; wskazywały nowe drogi jej rozwojowi, stanowiły przyswojenie czołowych innowacji w zakresie bibliografii i bibliotekarstwa w skali światowej, uwzględniając zarazem najpilniejsze potrzeby polskich bibliotek. Należy tu wymienić takie wątki tematyczne, jak zastosowania systemów komputerowych w bibliografii, analiza i projektowanie systemów bibliotecznych, podejście systemowe w bibliotekoznawstwie i nauce o informacji, potrzeby informacyjne małych społeczności lokalnych i jednostek samorządowych.

Nie ostatnim czynnikiem, charakteryzującym osobę dzisiejszej Laureatki, jest – przy Jej konsekwencji i zdecydowaniu w sprawach problemowych – życzliwa i przyjazna postawa wobec otoczenia, zarówno współpracowników, jak i studentów. Będąc dawnym uczestnikiem razem z panią profesor Sitarską, wówczas jeszcze asystentką na Uniwersytecie Warszawskim, w seminariach doktorskich, prowadzonych przez śp. docent Krystynę Remerową, mogę te

piękne, a nie tak znów często wśród pracowników nauki spotykane cechy w pełni potwierdzić.

Pozwolę sobie więc, kończąc tę krótką prezentację, złożyć Pani Annie serdeczne gratulacje z racji uzyskanej nagrody i motywujących ją wydatnych zasług dla polskiego bibliotekarstwa, życząc Jej jednocześnie dalszych lat tej niezwykle owocnej dla teorii i praktyki naszego zawodu działalności.

Zbigniew Żmigrodzki



Z Warszawy i Mazowsza

DZIEŃ BIBLIOTEKARZA I BIBLIOTEK NA MAZOWSZU

Bibliotekarze bibliotek publicznych na Mazowszu swoje święto w bieżącym roku obchodzili w dniu 15 maja w Teatrze Polskim w Warszawie. Uroczystość pod patronatem: Włodzimierza Nieporęta – przewodniczącego Sejmiku Województwa Mazowieckiego i Zbigniewa Kuźmiuka – marszałka Województwa Mazowieckiego została zorganizowana przez Zarząd Województwa Mazowieckiego i Bibliotekę

Publiczną m.st. Warszawy – Bibliotekę Główną Województwa Mazowieckiego. Patronat medialny nad imprezą objęły: „Radio dla Ciebie”, Warszawski Ośrodek Telewizyjny, „Nasze Mazowsze”, „Trybuna”.

W spotkaniu z bibliotekarzami bibliotek publicznych Mazowsza uczestniczyli m.in.: Kazimierz M. Ujazdowski – minister Kultury i Dziedzictwa



Przemawia Zbigniew Kuźmiuk Marszałek Województwa Mazowieckiego



Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego wręcza odznakę „Zasłużony Działacz Kultury” wyróżnionym pracownikom bibliotek publicznych na Mazowszu

narodowego, Włodzimierz Nieporęt – przewodniczący Sejmiku Województwa Mazowieckiego, Zbigniew Kuźmiuk – marszałek Województwa Mazowieckiego, Leszek Mizielewski – wiceprzewodniczący Zarządu Województwa Mazowieckiego; z Wydziału Kultury i Ochrony Dziedzictwa Kulturowego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego – dyrektor Mariusz Chwedczuk, zastępca dyrektora Tadeusz Samborski oraz Ilona Sieradzka i Ryszard Grąbkowski; z Departamentu Książki i Czytelnictwa Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego – dyrektor Magdalena Ślusarska oraz Krystyna Kuźmińska i Lucjan Biliński; z Wydziału Kultury Starostwa Powiatu Warszawskiego – dyrektor Andrzej Hagmajer oraz zastępca dyrektora Elżbieta Rowińska, wiceprezidenta m.st. Warszawy Ryszarda Miklińskiego reprezentowała Joanna Wojciechowska-Wójtowicz, z Wydziału Kultury i Sztuki Biura Zarządu m.st. Warszawy, Kazimierz Mrowczyk – prezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia Księgarzy Polskich, Andrzej Rosner – wiceprezes Polskiej Izby Książki, pełnomocnik Dyrektora Biblioteki Narodowej ds. współpracy z bibliotekami publicznymi, redaktor naczelny „Bibliotekarza” – Jan Wołosz, Jadwiga Chruścińska – redaktor naczelny „Poradnika Bibliotekarza”, przedstawiciele władz samorządowych Warszawy i województwa, prasa, radio i telewizja.

Gości powitała Janina Jagielska – dyrektor Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy. W części oficjalnej wystąpili: minister Kazimierz M. Ujazdowski i marszałek Zbigniew Kuźmiuk, podkreślając ogromną rolę bibliotek publicznych w edukacji społeczeństwa, a jednocześnie zwracając uwagę na trudną

sytuację bibliotek samorządowych, przede wszystkim w zakresie uzupełniania zbiorów. W tej sytuacji, optymistyczny wydźwięk miała obietnica Ministra, w której zapewnił, że kontynuowana będzie pomoc finansowa, w formie dotacji celowej, na zakup nowości wydawniczych. W dalszej części spotkania, minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego uhonorował odznaką „Zasłużony Działacz Kultury” pracowników bibliotek publicznych naszego województwa. Wyróżnieni zostali: Anna ANDRZEJKIEWICZ, Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy Kałuszyn (powiat miński), Lidia BŁASZCZYK, Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy – Biblioteka Główna Województwa Mazowieckiego, Anna CHYLIŃSKA-STANČZAK, Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy – Biblioteka Główna Województwa Mazowieckiego, Anna CUDNA, Miejska Biblioteka Publiczna w Mińsku Mazowieckim, Zofia DOBROWOLSKA, Powiatowa Biblioteka Publiczna w Ciechanowie, Beata JAROSIŃSKA, Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy – Biblioteka Główna Województwa Mazowieckiego, Jadwiga KOCON, Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Garwolinie, Bogusława KORSAK, Pułtuska Biblioteka Publiczna, Teresa KOWALSKA, Filia w Trąbkach Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy Pilawa (powiat garwoliński), Krystyna KUĆ, Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy – Biblioteka Główna Województwa Mazowieckiego, Iwona MAKULSKA, Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy – Biblioteka Główna Województwa Mazowieckiego, Halina SEKUŁA, Gminna Biblioteka Publiczna w Górznie (powiat garwoliński), Joanna SKRZYPKOWSKA, Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy – Biblioteka Główna

Województwa Mazowieckiego, Marianna SZCZĘSNA, Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Zwoleniu, Alicja ŚLIFICZYK, Gminna Biblioteka Publiczna w Wieniawie (powiat przysuski), Małgorzata WINCZYŃSKA, Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Wyszogrodzie (powiat płocki), Małgorzata ZONIK, Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy – Biblioteka Główna Województwa Mazowieckiego.

Sekretarz Generalny Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich Janina Jagielska w imieniu Zarządu Głównego wręczyła przyznane medale „W dowód uznania” Zbigniewowi Kuźmiukowi – marszałkowi Województwa Mazowieckiego i Leszkowi Mizielni-skiemu – wiceprzewodniczącemu Zarządu Województwa Mazowieckiego, doceniając ich wkład w rozwój bibliotek publicznych na Mazowszu. Następnie dyrektor Biblioteki m.st. Warszawy omówiła działalność bibliotek publicznych na Mazowszu w 2000 r. Przedstawione dane liczbowe ilustrowały sytuację mazowieckich bibliotek publicznych, uwzględniając zarówno ich dotychczasowe osiągnięcia, jak i potrzeby na przyszłość.

Część oficjalną zakończyły wystąpienia gości z wyrazami uznania i serdecznymi życzeniami z okazji naszego Święta. Głos zabrali: Włodzimierz Nieporęt – przewodniczący Sejmiku Województwa Mazowieckiego, Andrzej Hagmajer – dyrektor Wydziału

Kultury Starostwa Powiatu Warszawskiego, Paweł Solis – burmistrz Miasta i Gminy Wołomin, Kazimierz Mrowczyk – prezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia Księgarzy Polskich, Andrzej Rosner – wiceprezes Polskiej Izby Książki. Odczytany został również list od wiceprezydenta m.st. Warszawy Ryszarda Miklińskiego.

Mazowiecki Dzień Bibliotekarza i Bibliotek uświetnił spektakl według sztuki Moliera „Don Juan” w wykonaniu zespołu Teatru Polskiego. W przerwie spektaklu odbyło się spotkanie towarzyskie w kularach Teatru. Ta część uroczystości była okazją do złożenia gratulacji wyróżnionym, prowadzenia rozmów z kolegami, co dobrze służy integracji naszego środowiska.

Uroczystościom towarzyszyła wystawa wydawnictw Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy oraz wystawa nowości wydawniczych prezentowanych przez Polską Izbę Książki.

Zorganizowanie Dnia Bibliotekarza i Bibliotek na Mazowszu w Teatrze Polskim bardzo dobrze zostało odebrane przez bibliotekarzy, czego wyrazem są liczne podziękowania kierowane do Biblioteki Wojewódzkiej. Dzień ten pozostanie na długo w pamięci uczestników spotkania.

Barbara Stępniewska

Kierownik Działu Instrukcyjno-Metodycznego

Przegląd piśmiennictwa

Grażyna Straus, Katarzyna Wolff. Czytać, nie czytać..., kupować, nie kupować... : sytuacja książki w społeczeństwie polskim w 1998 r. Warszawa: Biblioteka Narodowa, 2000, 164 s. (Z Badań nad Czytelnictwem, 24)

Tak się złożyło, że nasza próba zwrócenia uwagi na tę bardzo wartościową i cenną publikację zbiegła się z ogłoszeniem wyników badań najnowszych, przeprowadzonych przez obydwie autorki, których częściowe podsumowanie przedstawia dr Grażyna Straus w artykule publikowanym na wcześniejszych stronach w tym numerze naszego miesięcznika. Ale, od początku...

Sygnalizowana publikacja to raport z sondażu Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej nad czytelnictwem pełnoletnich mieszkańców naszego kraju i indywidualnym nabywaniem przez nich książek w księgarniach. Jak piszą autorki we wstępie: „Sondaż ten jest częścią cyklicznych badań

nad społecznym zasięgiem książki, które w skali ogólnopolskiej podjął IKiCz w tej dekadzie po raz czwarty” (poprzednie badania przeprowadzono w latach 1992, 1994, 1996). W sondażu z 1998 r. poświęcono – jak piszą autorki – „uwagę przede wszystkim sprawom podstawowym, czyli: ustaleniu, jaka część społeczeństwa polskiego deklaruje czytanie i kupowanie książek; ile publikacji książkowych praktycznie czyta i kupuje w ciągu roku; co jest przedmiotem lektury i zakupu. Interesowały nas również źródła dostępu do książek czytanych i kupowanych. Ponadto zdecydowaliśmy się oszacować domowe księgozbiory w celu porównania ich ze stanem odnotowanym na początku dekady,

w 1992 r. Dodatkowo postanowiliśmy dowiedzieć się, czy i w jakim stopniu spopularyzowała się jedna z elektronicznych form książki, utrwalona na CD-ROM-ie”.

Grażyna Straus, po przypomnieniu, że „na początku poprzedniej dekady (w 1992 r.) czytelnictwo w Polsce osiągnęło swój pułap – bowiem podejmowanie lektury deklarowało wówczas 71% co najmniej 15-letnich mieszkańców naszego kraju” – podsumowuje stosunek społeczeństwa polskiego do książki w latach 1992-1998 następująco: „Dra- stycznie spadło zainteresowanie książką, zmniejszyły się odsetki odbiorców sporadycznych, a zwłaszcza (dwukrotnie) czytelników, którzy z grupy przeważającej w naszym społeczeństwie stali się jego najmniejszą częścią. Można powiedzieć, że w ciągu zaledwie paru lat przestaliśmy czytać. Powszechne dotąd zainteresowanie książką ograniczyło się do wybranych grup, a może nawet wąskich środowisk (...) Ogólnie zmniejszyły się i społeczny zasięg książki, i intensywność lektury, a społeczeństwo w najlepszym razie podzieliło się w połowie na tych, którzy czytają (w tym jedna część nawet intensywnie, druga, niemal tak samo duża, sporadycznie) oraz tych, którzy z książek nie korzystają w ogóle”. Stwierdzając, że „w ciągu 6 lat ogólny zasięg książki zmalał o 22%, a w niektórych grupach ludności, np. wśród mężczyzn, osób najmłodszych czy najslabiej wykształconych, spadek ten był jeszcze większy”. Dalej autorka pisze: „obserwujemy prawie wyrównane odsetki osób interesujących się książką i tych, którym nie jest ona potrzebna, oraz podobnie zbliżone odsetki odbiorców „sporadycznych” (tj. 1-6 książek rocznie – jak przyjęto w sondażu) i rzeczywistych czytelników”. Zaskakujące może być stwierdzenie autorki, że „czytelnictwo coraz wyraźniej staje się – przynajmniej w deklaracjach – cechą stylu życia grup korzystnie umiejscowionych w społecznych hierarchiach wykształcenia, struktury zawodowej i dochodu. Innymi słowy, lektura, jak niegdyś, staje się oznaką wyższego statusu społecznego. Dawniej była ona potrzebna, oraz podobnie zbliżone wzoru kultury przypisywanego tylko niektórym, często elitarnym grupom, dzisiaj zaś większą od niej wagę przywiązują przede wszystkim różne środowiska ludzi sukcesu lub tych, którzy pragną sukces osiągnąć”.

Ważnym i znamionym zjawiskiem, które sondaż uchwycił jest wzrost zainteresowania piśmiennictwem niebeletrystycznym przy zmniejszeniu poczytności literatury pięknej, zwłaszcza tej adresowanej do masowego odbiorcy. Chodzi o wydawnictwa encyklopedyczno-poradnikowe, literaturę faktu, piśmiennictwo fachowe, eseistykę i publicystykę oraz piśmiennictwo ezoteryczne i paranaukowe – zdające się powoli wypierać beletrystykę, co autorki tłumaczą bardziej praktycznym nastawieniem ludzi do książki („Z jednej strony zatem obserwujemy lekki spadek odsetka osób czytających wyłącznie literaturę piękną na rzecz tych, którzy sięgają także po inne książki, z drugiej zaś – wzrost odsetka amatorów tylko

publikacji niebeletrystycznych kosztem osób lubiących powieści, poezje czy dramaty”). Od siebie dodajmy, że owo praktyczne podejście do lektury odzwierciedla zapewne przyspieszone w ostatniej dekadzie przemiany ustrojowe i kulturowe, związane z utrwalaniem się gospodarki rynkowej oraz coraz powszechniejszy wzrost zainteresowania wykształceniem otwierającym drogę do kariery i lepszego wynagrodzenia za wykonywaną pracę.

Alarmujące jest stwierdzenie, że „jakkolwiek ubytki odsetków czytających na wsi i w dużych miastach, liczących ponad 100 tysięcy mieszkańców, były podobne, to w ogólnym bilansie uwidoczniły się one szczególnie wyraźnie wśród mieszkańców wsi, gdzie zaczęli przeważać nieczytający, stosunek zaś czytających w największych miastach do czytelników wiejskich wzrósł w tym czasie (na korzyść tych pierwszych) z 1,4 to 1,8”. Likwidacja placówek bibliotecznych, występująca z największym nasileniem na terenach wiejskich, przynosi najwidoczniej efekty...

Nie mniej interesujące wyniki przyniósł sondaż indywidualnych zakupów książek mieszkańców naszego kraju. Wyniki sondażu opracowała dr Katarzyna Wolff, która stwierdza, że „W 1998 r. nabywcy książek w Polsce, tj. osoby, które – jak wiemy – w ciągu 12 miesięcy zakupiły przynajmniej jedną publikację, stanowili 42% dorosłego (w wieku od 18 lat wzwyż) społeczeństwa. A zatem zainteresowanie tym rodzajem zakupów (choćby minimalne) przejawiało niewiele ponad 2/5 dorosłych Polaków, podczas gdy prawie 3/5 nie wykazało żadnego nim zaciekawienia”.

W omawianej publikacji znajdujemy wyniki szczegółowych analiz m.in. cech społeczno-zawodowych nabywców, społecznych warunków kupowania i niekupowania książek, typów publikacji wybieranych przez indywidualnych nabywców, kupowanych bestsellerów, a także charakterystykę nabywców książek w latach 1992-1998 i zasobności domowych księgozbiorów bibliotecznych. Ciekawe są też odpowiedzi na pytania, co się utrwało, co zmienia i co może z tego wynikać, jeśli chodzi o indywidualne nabywanie książek. Podobnie szczegółowe wyniki analiz przedstawiono w pierwszej części publikacji pióra Grażyny Straus, gdzie także omówiono preferencje lekturowe i źródła dostępu do książek.

Sygnalizowana publikacja, oparta na empirycznych faktach, napisana językiem przystępnym i klarownym, omawiająca wiele aspektów czytelnictwa powszechnego, będąca znaczącą pozycją w dorobku naukowym obydwu autorek, w pełni zasługuje na polecenie uwadze czytelników. Dla czytelników naszego miesięcznika może także stanowić dobre wprowadzenie do śledzenia najnowszych zmian w czytelnictwie powszechnym, przedstawionych m.in. w artykule Grażyny Straus.

Jan Wołosz

Judaika w zbiorach Biblioteki Śląskiej : bibliografia / [oprac.] Barbara Zgrzyzek, Joanna Pracka. – Katowice: Biblioteka Śląska, 2000. – 210 s., [11] k. tabl.: il. (w tym kolor.); 21 cm. – Silesianka Przedstawia; 1

Biblioteka Śląska posiada bogaty zbiór judaików. W omawianej bibliografii zgromadzono materiał za lata 1801-1939 (1167 pozycji). Zasięg wydawniczo-formalny obejmuje wyłącznie druki zwarte. Nazwę autora w haśle podano w formie oryginalnej, czcionką półgrubą, a nazwisko wysunięte na czoło opisu – wersalikami. Jedyne przy nazwiskach w języku rosyjskim, hebrajskim i jidysz zastosowano transliterację. Rodzajniki występujące na

początku haseł tytułowych pominięto przy szeregowaniu. Wszystkie zebrane w bibliografii pozycje zostały opisane z autopsji i zaopatrzone w sigła Biblioteki Śląskiej. Ponadto praca zawiera indeksy:

- osób (nazwiska, pseudonimy, kryptonimy),
- miast,
- serii,
- tytułów.

Collin S.M.H. Słownik komputerów i Internetu / S.M.H. Collin, C. Głowiński. – Warszawa: „Wilga”, 1999. – [6], 384, [98] s.; 21 cm. – (Biblioteka Profesjonalisty)

Opracowanie słownika jest wynikiem współpracy polskiego Wydawnictwa Wilga z angielskim Peter Collin Publishing. Jest to słownik angielsko-polski z indeksem polsko-angielskim. Stanowi on pomoc w posługiwaniu się językiem angielskim dla informatyków, programistów i internautów. Słownik zawiera ponad 10 000 najpotrzebniejszych haseł i zwrotów z dziedziny informatyki. Dotyczą one oprogramowania i sprzętu komputerowego, sieci

komputerowych oraz Internetu (poczta elektroniczna, programowanie stron WWW). Definicje uzupełnione są informacjami gramatycznymi, a w słowniku znajdują się cytaty z czasopism fachowych z całego świata, które stanowią przykłady użycia języka angielskiego w dziedzinie informatyki. Poza tym słownik zawiera suplement, w którym znajdują się znaczniki HTML, tablice kodów ASCII oraz adresy wyszukiwarek internetowych.

Rodziewicz Czesław. Ekslibrisy medyczne Czesława Rodziewicza / [oprac.] Wiktor Dziulikowski. – Wrocław: „Silesia”: nakł. Wiktora Dziulikowskiego, 2000. – 51 s.; il.; 21 cm

Czesław Rodziewicz jest grafikiem. Urodził się w Wilnie w 1922 r., po wojnie osiadł we Wrocławiu i z tym miastem związał również swoje życie zawodowe. Współpracował z „Wrocławskim Tygodnikiem Katolickim” i „Kurierem Polskim”. Jako twórca ekslibrisów uczestniczył w wielu wystawach zbiorowych i indywidualnych w kraju i za granicą.

Wykonał do tej pory 779 ekslibrisów. Wspólnie z Mieczysławem Mazurkiewiczem założył w 1980 r. Koło Miłośników Ekslibrisu. Wydał dziesięć tek ekslibrisów o bardzo różnicowanej tematyce. Wiele znaków książkowych zaprojektował dla lekarzy i pielęgniarek. Zostały one zebrane i zaprezentowane w niniejszej książce.

inne publikacje

Catálogo das obras impressas no século XVIII: a coleção da Santa Casa da Misericórdia de Lisboa. Vol. 1 / [apresentação por José Vitorino de Pina Martins; introdução, organização, bibliografia, catalogação e índices por Júlio Caio Velloso]; Santa Casa da Misericórdia de Lisboa. Secretaria General. Arquivo Histórico / Biblioteca. – Lisboa: Santa Casa da Misericórdia de Lisboa, 1999. – LXII, 568, [2] s., [50] s. tabl.; il. kolor., fot., mapy, nuty; 31 cm
ISBN 972-98004-1-3

Catálogo das obras impressas no século XVIII: a coleção da Santa Casa da Misericórdia de Lisboa. Vol. 2 / [apresentação por Jose Vitorino de Pina Martins; introdução, organização, bibliografia, catalogação e índices por Júlio Caio Velloso]; Santa Casa da Misericórdia de Lisboa. Secretaria General Arquivo Histórico / Biblioteca. – Lisboa: Santa Casa da Misericórdia de Lisboa, 1999. – S. [6], 569-1141, [1] s., [57] s. tabl.: il. kolor., fot., mapy; 31 cm.
ISBN 972-98004-1-3

Handbuch der historischen Buchbestände in Deutschland. Bd. 20, Thüringen H-R / in Zsarb. mit Severin Corsten [et al.]; hrsg. von Bernhard Fabian; Red. Karen Kloth [et al.]; hrsg. [Bd. 20] von Friedhilde Krause; bearb. von Felicitas Marwinski. – Hildesheim [etc.]; Olms-Weidmann, 1999. – 334 s.; 30 cm. ISBN 3-487-10777-5

Katalog starodrukowanych книг, що зберігаються у Central'nomu deržavnomu istoričnomu archivi Ukraїni u m. Kijevi (CDIAK Ukraїni): 1494-1764 rr. / [redkol. Ševčenko F. P. (vid. red.) et al.; upor. G. V. Borjak et al.]; Golovne archiivne upravlinnja pri Kabineti Ministriv Ukraїni, Central'nij deržavnij istoričnij archiv Ukraїni u m. Kijevi, Nacional'na akademija nauk Ukraїni, Institut ukraїns'koї archeografii ta džereloznavstva im. M. S. Gruševs'kogo. – Kiiv; Institut ukraїns'koї archeografii ta džereloznavstva im. M. S. Gruševs'kogo NAN Ukraїni, 1999. – 266, [2] s., 48 s. il.; 20 cm

ISBN 5-7702-0838-4

Repertuar ukraїns'koї knigi 1798-1916: materiali do bibliografii T. 3, 1887-1894 / [upor., pidgot. do druku ta prim. L. Ī. Īl'nic'koї, O. Ī. Chmil'; nauk. red. Ja. R. Daškeviča; vidp. red. L. Ī. Krušel'nic'ka]; Nacional'na Akademija nauk Ukraїni. L'vivs'ka naukova biblioteka im. V. Stefanika. Institut ukraїns'koї archeografii ta džereloznavstva im. M. Gruševs'kogo. L'vivs'ke viddilennja. – L'viv. LNB im. V. Stefanika NAN Ukraїni, 1999. – 425, [3] s.; 21 cm.

ISBN 966-02-0838-3

Saksonova I. Ch. Ol'ga Semenovna Ostroj: bibliografičeskij ukazatel' / [sost. I. Ch. Saksonova; vstup. st. E. V. Barchatova, A. V. Jarceva; red. C. I. Grin]; Rossijskaja nacional'naja biblioteka. – Sankt-Peterburg: Izdatel'stvo RNB, 1999. – 42, [2] s.; 1 portr.; 21 cm.

ISBN 5-8192-0036-5

Oprac. Lidia Bąkowska

WYDAWNICTWO



NA WYRAŻNE ŻYCZENIE CZYTELNIKÓW
WZNAWIAMY:

WYDAWNICTWO



1. **Maria Dembowska** – METODA BIBLIOGRAFII POLSKIEJ KAROLA ESTREICHERA (wyd. trzecie)

Po raz ostatni Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich wydało książkę prof. M. Dembowskiej w 1970 r. Publikacja dawno wyczerpana a niesłuchanie potrzebna wszystkim uczącym się. Jest to jeden z podstawowych podręczników do nauki bibliografii.

Już do nabycia. Zachęcamy do kupna!

Cena 28 zł

2. **Jerzy Maj** – ELEMENTARZ MAK-a DLA BIBLIOTEKARZY

Program MAK został sprzedany do blisko 1000 bibliotek i nadal się rozwija. Jest to książka wspaniale skomponowana pod względem metodycznym a załączona do niej dyskietka bardzo ułatwia pracę. Zachęcamy do kupna!

Cena 30 zł (z dyskietką)

3. **Anna Paluszkiewicz** – FORMAT USMARC REKORDU KARTOTEKI HASEŁ WZORCOWYCH. ZASTOSOWANIE W CENTRALNEJ KARTOTECE HASEŁ WZORCOWYCH

Seria FO-KA zdobyła sobie zasłużone uznanie w gronie bibliotekarzy zaawansowanych w automatyzacji procesów bibliotecznych. Ponieważ grono to rozszerza się bardzo szybko, organizowane są kursy i sympozja – pozycja ta jest wręcz niezbędna.

Cena 15 zł

**Drodzy Czytelnicy !**

W czwartym numerze „Bibliotekarza” sygnalizowaliśmy możliwość ukazania się w I półroczu siedmiu nowych książek. Trzy z nich chciałbym Państwu dziś polecić.

**JAK AUTOMATYZUJEMY BIBLIOTEKI PUBLICZNE?**

Praca zbiorowa pod red. Jana Wołosza. Książka zawiera materiały z ogólnopolskiej konferencji „Automatyzacja bibliotek publicznych” zorganizowanej przez SBP w Miedzeszynie w listopadzie 2000 r.

Problematyka automatyzacji bibliotek jest w naszym Stowarzyszeniu jednym z wiodących tematów. Pierwszą konferencję na ten temat zorganizowaliśmy w 1991 r. w Białymstoku. Od tego czasu w komputeryzacji zmieniło się tak wiele, że to już inna epoka. I ta książka najlepiej to ilustruje. Rozdział I – to PROBLEMY KOMPUTERYZACJI, rozdz. II – NARZĘDZIA i rozdz. III – OSIĄGNIĘCIA i DOŚWIADCZENIA. Nie ma w Polsce drugiej książki, która tak dogłębnie przedstawia tą problematykę.

Str. 228, cena 29 zł

**KRONIKA STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY POLSKICH 1917-2000.** Pr. zbiorowa pod red. A. Kempy

Nasze Stowarzyszenie zamknęło tą publikacją wiek XX. Książka zawiera obszerny artykuł syntetyczny dr Józefa Zająca „Organizacja jako sposób skutecznych działań. Historyczny rozwój Stowarzyszeniowego ruchu bibliotekarskiego”, informacje i podobizny wszystkich przewodniczących Zarządu Głównego oraz kronikę najważniejszych wydarzeń w l. 1917-2000. W aneksie mamy wykaz przewodniczących zarządów, okręgów i kół SBP, wykaz członków honorowych oraz wykaz nagród funkcjonujących w środowisku bibliotekarskim. Książka się kończy indeksem osobowym. Jest to bardzo pouczająca i bardzo ciekawa lektura. Obrazuje historię SBP, a przez jej pryzmat historię polskiego bibliotekarstwa.

Str. 284 plus 4 kolorowe, cena 30 zł

**Jan WOŁOSZ – JAKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA?**

Wraz z reformą administracyjną Państwa biblioteki przeszły we władanie samorządów. Zmieniła się i zmienia się stale ich sytuacja prawna i ekonomiczna. W związku z tym nasze Wydawnictwo opublikowało w 2000 r. dwie pozycje dot. bibliotek wojewódzkich i powiatowych. Natomiast książka Jana Wołosza ma inny charakter. Jest zbiorem autorskich przemyśleń o głównych problemach bibliotekarstwa publicznego w Polsce. Autor próbuje znaleźć odpowiedź na pytania „jaka ma być dzisiejsza biblioteka publiczna, jakie funkcje ma pełnić, jak ma się lokować w otoczeniu społecznym i jak działać by stała się nieodzowną w swoim środowisku instytucją kultury, edukacji i nauki, z jakimi problemami musi się uporać obecnie i w przyszłości”. Jest to lektura inspirująca zarówno dla praktyków jak też dla środowiska dydaktycznego.

Str. 152, cena 26 zł

Strachy na Lachy

W maju jak w maju

I znowu nastal mój ulubiony miesiąc. Nie tylko dlatego ulubiony, że zielono i kwiatków zatrzesienie, ani nawet nie z tej przyczyny, że kreślę się jego nazwą. Głównie dlatego tak lubię ten miesiąc, że jest jedynym, w którym tak wiele pisze i mówi się w mediach o książkach i czytaniu, a nawet i o bibliotekach wspomina niekiedy.

I ten rok nie jest wyjątkiem. Co prawda zamiast Dni Oświaty, Książki i Prasy pod Pałacem Kultury i Nauki lub w Alejach Ujazdowskich mamy imprezę pn. Bibliomania na zapomnianym do niedawna Rynku Mariensztackim, ale poza tym nihil novi sub sole Poloniae. Kiermasze są? Są. Występy estradowe, konkursy, loterie i spotkania autorskie? A jakże. Tłumy złaknionych atrakcyjnej i tańszej książki są? Obecnie! Prasa, radio i tv zachłystuje się jak trzeba? Oczywiście, żurnaliści mają wprawę, a jak młody adept, to przepiśnie z majowego numeru jakiejś gazety dowolnego rocznika lub powojennych, opuszczając zachwyty nad radosnym świętem ludzi pracy i masowymi nakładami literatury radzieckiej i klasyki rosyjskiej.

A poza tym ten sam pic i fotomontaż, jakby powiedział Wiech. Jarmarkowo odpustowy hałas ma zagłuszyć nieprzyjemne fakty: znowu zlikwidowano w ciągu roku sto kilkadziesiąt bibliotek i filii, a do 1/3 pozostałych nie kupiono ani jednej nowej książki. Padają księgarnie, a w supermarketach sprzedaje się na wagę kolorowy chłam książkowy z omastą Harry Pottera i drukowanych wersji brazylijskich seriali. Dzisiejsze (15 V) „Życie Warszawy” zamieszcza (wstydliwie, na dole 15 strony) dwudziestowerszową notkę o badaniach Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej, stwierdzających iż „46 procent

Polaków w ogóle nie czyta książek, a 59 proc. ich nie kupuje”. Na wsi jest jeszcze gorzej. I nic dziwnego, jeśli byle jaka książczyna to równowartość 100 jajek w sklepie, a 180 w skupie.

Wyselekcjonowałem z domowego księgozbioru kilkakaset książek, bo groziło mi, że wkrótce wyrugują mnie one z własnego mieszkania. Nie chcieli ich w warszawskich antykwariatach, nie chcieli w bibliotekach, nie chcieli chodnikowi bukiniści na bazarach. W wiejskich bibliotekach o 150 km od Warszawy wzięli wszystko z pocalowaniem ręki, choć nie była to literatura najnowsza i różnej jakości.

W tym samym numerze „Życia Warszawy” inż. arch. Marek Budzyński, projektant m.in. nowej siedziby Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, wygłosił myśl odkrywczą a głęboką, że „w naszych czasach wiedzy się już nie gromadzi, nie magazynuje, ale dzięki Internetowi rozprzestrzenia się ona po całym świecie”. Budujmy co chyżej Świątynię Opatrzności Bożej, aby ta strzegła nas przed tak genialnymi poglądami. Ale może lepiej wybudujmy ją wg projektu innego autora...

Trudno nie odnotować też innego, nowatorskiego pomysłu, tj. łączenia bibliotek publicznych z placówkami Poczty Polskiej, bo „w dzisiejszych czasach do biblioteki nie przychodzi się po książkę, ale po informację”. Łączy się biblioteki ze szkołami, świetlicami, ośrodkami kultury, bufetami (sic!), można i z urzędami pocztowymi lub aptekami (też skomputeryzowane).

Tylko potem nie kiwajmy z politowaniem głowami nad nikłym stopniem rozczytania Polaków. Doroczna „bibliomania” nie zastąpi bibliotek. Nawet pospołu z Internetem.

Jerzy Maj

Pytki

Czym jest biblioteka?

Cechą wspólną wszelkim bibliotekom i księgozbiorem jest zakres możliwości... porozumienia się i zbliżenia człowieka z człowiekiem. Świadomie lub podświadomie szuka człowiek człowieka, współpracownika, współwynawcy, współtowarzysza, powiernika, informatora – czy dzielą ich wieki, czy tylko

lata, dnie, czy oddala ich wielka przestrzeń, czy tylko piętro lub miedza, stanowisko społeczne i konwenans towarzyski, czy też ów mur, kryjący dążenia i tęsknoty ludzkie, który między bliźnimi, wznosi życie codzienne. Wytwór kultury zwany biblioteką daje względnie największą pewność, że poszukiwania te nie będą bezowocne.

Eustachy Gaberle (1891-1947)

Na Bibliotekę Żałusko-Warszawską

Zapewne tuż po otwarciu Biblioteki Żałuskich (8 VIII 1747 r.) Jego Królewskiej Mości Augusta III Sasa sekretarz, Franciszek Alojzy Muratowicz, Ormianin z pochodzenia, napisał wiersz *Na Bibliotekę Żałusko-Warszawską*, dedykując swój utwór Jaśnie Wielmożnemu Jegomości ks. Józefowi Andrzejowi na Żałuskach Żałuskiemu, a że – zdaje się – utwór ten uległ całkowitemu zapomnieniu, wydobywam go z niepamięci dzięki niezawodnej przyjaźni mego komilitona, p. Ryszarda Uljańskiego.

Nauki wzięwszy JÓZEFIE w opiekę,
Sławnaś otworzył nam Bibliotekę.
Wątpliwość bierze, czy dziękować za nią?
Czyli się zalić na rozumów panią,
Którąś w tej głowie znowu zamknął całą,
Tak Polszcze w zysku spojrzenie zostało.
Wraz też Baranek pilnując – stróż tęgi,
Sam tylko godzin otwierać te księgi.
Na nich zazdrością niby leżąc zdjęty,
Siedmią pieczęci pomnaża nam wstręty.
Kształtem odbierasz, czymże kraj zbobacił,
W lot każdy na swej nadziei utracił,
Myśląc, że czerpnie mądrości z strumienia,
Co wziął początek z ZAŁUSKICH imienia.
Trzeba tu jakoś oblić z chęcią zgodzić
I własnym źródłem spragnionych ochłodzić.
Więc podziel z krajem w Twej głowie zawarty
Dowcip, co wszystkie wyszał z treści karty.
Dopieroć Polska odda głośne dzięki
Za dar spłyniony tak z głowy, jak z ręki.

Srogi Baran, ksiąg zazdrośnie pilnujący, to aluzja do baranka w herbie Junosza, którym pieczętowali się Żałuscy, a owe siedem pieczęci – surowe wymogi „reguł, które przepisane na zawsze, (podług zwykłego innych krajów zwyczaj) na drzwiach przybite były”.

Książeczkę Muratowicza *Próżnowanie niepróżnujące albo zbiór rytmów oyczystych po śmierci jego pozostałych* ogłosił drukiem przyjaciel zmarłego Mikołaj Jaśkiewicz (1717-1779), herbu Sulima, kanonik warszawski, zapewne nie bez korzystania z biskupiej szkатуły, na co wskazuje fragment wiersza: *Głos pióra z odgłosem wdzięczności do Jaśnie Wielmożnego Mecenasas*:

Żyją pisma uczone, które się ostaną,
Czyniąc niejako stratę człeka odzyskaną.
Luboć i te wraz podczas z nieboszczykiem giną,
Jeśli je dobroczynne starania ominą.
Więc by pisma z autorem razem nie umarły,
Z chciwych zawistnej śmierci rękę je wydarły
Twe ręce szcudroblive, wielki MECENASIE,
Pozwalając im w przyszłym nieśmiertelność czasie.
Tym sposobem i autor niejako wskrzeszony
Żyć poczyna, w swych pismach światu przywrócony.
Ani się pamięć jego z popioły rozproszy,
Feniksem z nich powstając przez dzielność

JUNOSZY,

Owym skrzypiącym po welinowym papierze piórem pisał wiersz do księcia biskupa kijowskiego i czerlichowskiego 18 października 1759 r. Józef Epiřani Minasowicz (1718-1796), również ormiańskiego pochodzenia poeta i sekretarz królewski, ukrywając się skromnie pod kryptonimem J. E. M.

Tymczasem wielebny kanonik nie ustawał w pochwałach biskupa, pisząc w przedmowie do zbioru poezji Muratowicza: „Biblioteka Twoja pierwszym w świecie równa, a w Polsce najpierwsza, wielkim nakładem Twoim, niemniejszym staraniem założona, ile w sobie zamyka autorów, tyle oczywistych pokazuje świadków, którzy o wielkiej nauce Twojej dają świadectwo. Być albowiem pobożnym, świętobliwym, a innych nie poświęcać, być mądrym, uczonym, a innych nie nauczać, jest to być świecą pod korcem ukrytą, drogą perłą w konsze zamkniętą, nieoszacowanym skarbem, lecz w ziemi zakopanym”.

Biskup znał Muratowicza i widocznie cenił, gdyż poświęcił mu łaciński dystych w swoim dzieku *Bibliotheca poetarum Polonorum, qui patrio sermone scripserunt* (1754).

Biblioteka według Borgesa

W opowiadaniu *Biblioteka Babel* argentyńskiego pisarza Jorge Louisa Borgesa (1899-1986), przedstawiciela realizmu magicznego w literaturze, znajdujemy żartobliwe choć nie pozbawione filozoficznej głębi spostrzeżenia na temat biblioteki – wszechświata i ludzi – bibliotekarzy, nie zawsze zresztą doskonałych bibliotekarzy.

„Wszechświat (który inni nazywają Biblioteką) składa się z nieokreślonej, i być może nieskończonej liczby sześciobocznych galerii, z obszernymi studniami wentylacyjnymi w środku, ogrodzonymi bardzo niskimi balustradami. Z każdej galerii widać piętra niższe i wyższe: nieskończenie. Układ galerii jest niezmienny. Dwadzieścia szaf, po pięć szerokich szaf na każdy bok, wypełnia wszystkie boki prócz dwóch; ich wysokość, która równa jest wysokości pięt, przekracza zaledwie wzrost przeciętnego bibliotekarza. Jeden z wolnych boków przylega do wąskiej sieni, która wychodzi na inną galerię, identyczną jak pierwsza i jak wszystkie. Po lewej i po prawej stronie sieni są dwa małe pomieszczenia. Jedno pozwala stać na stojąco; drugie zaspokajając potrzeby naturalne [...]”

Jak wszyscy ludzie Biblioteki, podróżowałem w młodości, odbywałem pielgrzymki w poszukiwaniu jakiejś książki, być może katalogu katalogów. [...] Idealiści dowodzą, że sześcioboczne sale są konieczną formą przestrzeni absolutnej lub, przynajmniej, naszej intuicji przestrzennej. Rozumują, że sala trójkątna czy pięciokątna jest niewyobrażalna. (Mistycy utrzymują, że ekstaza objawia im salę kolistą, z wielką okrągłą księgą o nie kończącym się grzbiecie, który obiega ściany; ich świadectwo jest podejrzan; ich słowa niejasne. Tą cykliczną księgą jest Bóg). Niech wystarczy chwilowo, że powtórzę klasyczną opinię: Biblioteka jest kulą, której dokładnym środkiem jest jakikolwiek sześciobok i której obwód jest nieosiągalny.

Każdej ze ścian każdego sześcioboku odpowiada pięć szaf; każda szafa zawiera trzydzieści dwie książki znormalizowanego formatu; każda książka posiada czterysta dziewięć stron; każda strona czterdzieści wierszy, każdy wiersz około osiemdziesięciu liter czarnego koloru. Są również litery na grzbiecie książki; litery te nie wskazują ani nie zapowiadają tego, o czym będą mówiły stronicie [...].

Biblioteka istnieje *ab aeterno* (z dawien dawna – AK). W prawdę tę, której bezpośrednią konsekwencją jest wieczność świata, nie może wątpić żaden rozsądny umysł. Człowiek, niedoskonały bibliote-

karz, może być dziełem przypadku czy też złośliwych demiurgów; wszechświat ze swym eleganckim wyposażeniem w szafy, w zagadkowe tomy, w nieznużone schody dla podróżnego i w ustępy dla siedzącego bibliotekarza, może być jedynie dziełem jakiegoś boga [...].

Biblioteka jest nieograniczona i periodyczna. Jeśliby wieczny podróżnik przebywał ją w jakimkolwiek kierunku, stwierdziłby po upływie wieków, że te same tomy powtarzają się w takim samym chaosie który, powtórzony, byłby jakimś porządkiem: Porządkiem”.

Andrzej Kempa

Wyjaśnienia prawne

Poznajmy ujednolicone teksty ustaw samorządowych

Od 1 stycznia 1999 r. organizatorami wszystkich bibliotek publicznych są samorządy gminne, powiatowe oraz wojewódzkie. Stopień organizacyjny biblioteki publicznej odpowiada właściwemu samorządowi: gminnemu, powiatowemu, wojewódzkiemu. Znajduje to wyraz w przyjętych nazwach bibliotek (biblioteka gminna, powiatowa, wojewódzka), chociaż coraz częściej biblioteki przyjmują także inne nazwy, ale zawsze w ich statutach wpisany jest właściwy organizator, którym jest samorząd gminy, powiatu lub województwa. Odmienna jest sytuacja formalno-prawna tych bibliotek publicznych, które zostały włączone do innych instytucji (np. ośrodków kultury). Biblioteki te jako samodzielne jednostki organizacyjne przestały istnieć ze wszystkimi ujemnymi skutkami tego faktu.

Niezależnie jednak od stopnia organizacyjnego biblioteki jej związek, a także zależność od właściwego samorządu są bardzo ścisłe. Z faktu tego wypływa konieczność śledzenia przez pracowników bibliotek publicznych wszelkich zmian, jakie zachodzą w ustawodawstwie samorządowym. Jednak trzeba być dobrym prawnikiem, aby poradzić sobie z wielością zmieniających się postanowień w tym ustawodawstwie. Wystarczy podać, że np. ustawa z 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz. U. z 1990 r. Nr 13, poz. 74) zmieniana była aż 17 razy, o samorządzie powiatowym 9 razy (choć tekst pierwotny uchwalony był dopiero w 1998 r.), o samorządzie wojewódzkim 11. Dobrze się więc stało, że Redakcja „Rzeczypospolitej” w swym żółtym dodatku *Prawo co dnia* zamieściła pełną dokumentację ujednoliconych tekstów ustaw: w numerze 124 (5897) z dnia 29 maja 2001 r. o samorządzie gminy, w numerze 125 (5898) z dnia 30 maja 2001 r. o samorządzie powiatowym oraz w numerze 126 (5899) z dnia 31 maja 2001 r. o samorządzie wojewódzkim.

We wszystkich ujednoliconych tekstach ustaw wytułszono najnowszą ich nowelizację z 11 kwietnia 2001 r. (Dz. U. Nr 45, poz. 497).

W dniu, kiedy piszę ten tekst nie było jeszcze znowelizowanych ustaw samorządowych w Internecie, stąd radzę zdobyć je dla potrzeb biblioteki i jej użytkowników z cytowanego wyżej źródła.

A teraz, w bardzo dużym skrócie, najbardziej istotne zmiany w tych ustawach, które weszły w życie z dniem 30 maja 2001 r.

1. W ustawie o samorządzie gminnym:

Art. 4 stanowi, że Rada Ministrów, w drodze rozporządzenia: 1) tworzy, łączy, dzieli i znosi gminy oraz ustala ich granice, 2) nadaje gminie lub miejscowości status miasta i ustala jego granice, 3) ustala i zmienia nazwy gmin oraz siedziby ich władz. Dodany został nowy art. 5b w brzmieniu:

1. Gmina podejmuje działania na rzecz wspierania i upowszechniania idei samorządowej wśród mieszkańców gminy, w tym zwłaszcza wśród młodzieży.

2. Rada gminy na wniosek zainteresowanych środowisk może wyrazić zgodę na utworzenie młodzieżowej rady gminy mającej charakter konsultacyjny.

3. Rada gminy, powołując młodzieżową radę gminy, nadaje jej statut określający tryb wyboru jej członków i zasady działania.

Zadania własne gminy zostały w tekście nowelizującej ustawę rozszerzone m.in. o sprawy dotyczące:

- ladu przestrzennego, gospodarki nieruchomościami, ochrony środowiska i przyrody oraz gospodarki wodnej,
- edukacji publicznej,
- porządku publicznego i bezpieczeństwa obywateli oraz ochrony przeciwpożarowej i przeciwpowodziowej,
- wspierania i upowszechniania idei samorządowej,
- promocji gminy,
- współpracy z organizacjami pozarządowymi,
- współpracy ze społecznościami lokalnymi i regionalnymi innych państw.

Ważnym postanowieniem, zawartym w tekście znowelizowanej ustawy jest art. 9.1 w brzmieniu:

W celu wykonywania zadań gmina może tworzyć jednostki organizacyjne, a także zawierać umowy z innymi podmiotami, w tym z organizacjami pozarządowymi.

W rozdziale 3 ustawy o samorządzie gminnym dodany został bardzo istotny art. 11b w brzmieniu:

„Art. 11b. 1. Działalność organów gminy jest jawna. Ograniczenia jawności mogą wynikać wyłącznie z ustaw.

2. *Jawność działania organów gminy obejmuje w szczególności prawo obywateli do uzyskiwania informacji, wstępu na sesje rady gminy i posiedzenia jej komisji, a także dostępu do dokumentów wynikających z wykonywania zadań publicznych, w tym protokołów posiedzeń organów gminy i komisji rady gminy.*

Z tego postanowienia dla bibliotekarza wypływają następujące możliwości: uczestniczenia w posiedzeniach organów rady gminy i jej komisji, zbierania i gromadzenia dokumentów z ich działalności w bibliotece. Będą one stanowić ważną część dokumentów życia społecznego, gromadzonych w bibliotece, z którymi mogą się zapoznać wszyscy zainteresowani mieszkańcy gminy.

Z innych zapisów, które znalazły się w znowelizowanym tekście ustawy, na uwagę zasługują m.in. następujące nowe postanowienia: *Radny nie może pełnić funkcji kierownika gminnej jednostki organizacyjnej (np. dyrektora gminnej biblioteki publicznej) oraz jego zastępcy. (art. 24, ust. 2) oraz, że Zarząd gminy lub wójt, burmistrz (prezydent miasta) nie może powierzyć radnemu gminy, w której radny uzyskał mandat, wykonywania pracy na podstawie umowy cywilno-prawnej (art. 24d).* Z uwagi na to, że nie rzadko angażowano do pracy w bibliotekach osoby „protegowane”, bez kwalifikacji, warto pamiętać o tych postanowieniach, a obowiązują one już od 30 maja 2001 r.

Tekst nowelizacji ustawy o samorządzie gminnym w art. 85 i art. 86, zawiera postanowienia z których wynika, że *organami nadzoru nad działalnością gminną są prezes Rady Ministrów i wojewoda, a w zakresie spraw finansowych – regionalna izba obrachunkowa.*

2. W ustawie o samorządzie powiatowym

W nowelizacji ustawy o samorządzie powiatowym powtórzone zostały postanowienia z ustawy o samorządzie gminnym, odnoszące się do jawności działania organów powiatu, tj. dostępu do informacji i dokumentów wynikających z wykonywania zadań publicznych rady, w tym do protokołów z posiedzeń organów powiatu i jej komisji. Mandatu radnego powiatu nie można teraz łączyć z mandatem posła lub senatora (co miało przed tym miejsce), wykonywania funkcji wojewody lub wicewojewody, członkostwem w organie innej jednostki samorządu terytorialnego.

Podobnie jak w przypadku gminy, radny powiatu nie może pełnić funkcji kierownika powiatowej jednostki organizacyjnej oraz jego zastępcy, jak również zarząd powiatu lub starosta nie może powierzyć radnemu powiatu, w którym radny uzyskał mandat, wykonywania pracy na podstawie umowy cywilno-prawnej.

Na szczeblu powiatu wydawane są akta prawa miejscowego stanowiące przez powiat. Nowym postanowieniem jest tu nie tylko zobowiązanie starosty do przesyłania przepisów porządkowych do wiadomości zarządom gmin położonych na obszarze powiatu i starostom sąsiednich powiatów następnego dnia po ich ustanowieniu. Przyjęto także nowe regulacje prawne dotyczących miast na prawach powiatu. Dotyczący tej kwestii art. 91 otrzymał następujące brzmienie.

Art. 91. Prawa powiatu przysługują miastom, które 31 grudnia 1998 r. liczyły więcej niż 100 000 mieszkańców, a także miastom, które z tym dniem przestały być siedzibami wojewodów, chyba że na wniosek właściwej rady miejskiej odstąpiono od nadania miastu praw powiatu oraz tym, którym nadano status miasta na prawach powiatu, przy dokonywaniu pierwszego podziału administracyjnego kraju.

3. W ustawie o samorządzie wojewódzkim powtórzone zostały postanowienia wykluczające łączenia mandatu radnego województwa z mandatem posła lub senatora oraz wykonywania funkcji wojewody lub wicewojewody, a także członkostwem w organie innej jednostki samorządu terytorialnego. Dość istotne i liczne zmiany wprowadzone zostały w przepisach dotyczących funkcjonowania sejmiku wojewódzkiego. Nie wprowadza się natomiast żadnych zmian w przepisach dotyczących aktów prawa miejscowego stanowiącego przez samorząd województwa.

Na koniec wyrażam pogląd, że w każdej bibliotece publicznej dostępny będzie dla wszystkich zainteresowanych ujednolicony tekst ustawy (w gminnej bibliotece przynajmniej ustawa o samorządzie gminnym, w bibliotekach powiatowych i wojewódzkich – całość ujednoliconych tekstów ustaw). Posiadanie w bibliotece tych istotnych dla instytucji samorządowych aktów prawnych oblige bibliotekarzy jednocześnie do dokładnego zapoznania się z nimi.

Lucjan Biliński

W kilku słowach

■ W dn. 9-10 czerwca br. odbył się w Miedzeszynie pod Warszawą *Walny Zjazd Delegatów SBP*, który dokonał oceny pracy organizacji w czasie ostatniej kadencji, uchwalił program działania na lata 2001-2005 oraz wybrał nowe władze. Przewodniczącym SBP wybrano Jana WOŁOSZA, funkcje wiceprzewodniczących powierzono Piotrowi BIERCZYŃSKIEMU i Stanisławowi KRZYWICKIEMU, sekretarza generalnego – Elżbiecie STEFANCZYK, skarbnika – Andrzejowi JOPKIEWICZOWI, na członków Prezydium ZG powołano Sylwii BŁASZCZYK i Ewę STACHOWSKĄ-MUSIAŁ, a do Zarządu Głównego wybrano także: Janusza AMBROŻEGO, Bożenę BARTOSZEWICZ-FABIAŃSKĄ, Marię JANOWSKĄ, Jerzego KRAWCZYKĄ, Stanisławę MAZUR, Joannę PASZTALENIEC-JARZYŃSKĄ, Witolda SULIMIERSKIEGO i Ryszarda TURKIEWICZĄ.

Do Głównej Komisji Rewizyjnej weszli: Maria BOCHAN – przewodnicząca, Lech HEJMAN – wiceprzewodniczący, Janina PATYSIAK – sekretarz, członkowie: Maria BERENT, Irena CZARNECKA, Teresa GAWLIK, Franciszek ŁOZOWSKI, zastępcy członków: Regina SAKRAJDA, Halina ZIELIŃSKA.

Do Głównego Sądu Koleżeńskiego wybrano: Janinę CYGAŃSKĄ – przewodnicząca, Bolesław HOWORKA – wiceprzewodniczący, Władysława WASILEWSKĄ – sekretarz, członkowie: Barbara MURLIKOWSKA, Józef ZAJĄC. (jw)

■ W dn. 16 maja podczas Międzynarodowych Targów Książki w Warszawie odbyła się uroczystość wręczenia Nagrody im. Adama Mickiewicza dla Polskiego Bibliotekarza prof. dr hab. Annie Sitarskiej. Zgromadzeni w sali im. A. Mickiewicza w Pałacu Kultury i Nauki bibliotekarze

wysłuchali komunikatu Kapituły o przyznaniu Nagrody, następnie aprobującego wybór laureatki wystąpienia fundatorki Nagrody, Pani Hanny Greene, szefowej East European Project z Londynu, a także prezentacji przedstawiającej laureatkę i jej osiągnięcia, napisanej przez prof. dr hab. Zbigniewa Zmigrodzkiego. Pod nieobecność laureatki gratulacje i dyplom przekazano na ręce jej uczennicy, Anny Filipowicz. Uroczystości przewodził Pan Andrzej Paluchowski, emerytowany dyrektor Biblioteki KUL, laureat Nagrody z 1999 r. i członek jej Kapituły. W dziale „Sylwetki” publikujemy przedstawioną podczas uroczystości sylwetkę tegorocznej laureatki Nagrody. (jw)

■ W dn. 8. maja odbyło się posiedzenie Prezydium PAN poświęcone sytuacji bibliotek w Polsce. Referaty przedstawili: Michał JAGIEŁŁO (dyrektor Biblioteki Narodowej) nt. „Biblioteki polskie w nowej sytuacji cywilizacyjnej i w perspektywie integracji z Unią Europejską”, dr Mirosława ZYGMUNT (BN) nt. „Biblioteka Narodowa a nowoczesny kształt przekazu informacji”, prof. Elżbieta SARNOWSKA-TEMERIUŚ (doradca prezesa PAN) nt. „Biblioteki Polskiej Akademii Nauk: rola, znaczenie, nowe wyzwania”. Rezultaty dyskusji postanowiono ująć w postaci uchwały, której zredagowanie powierzono zespołowi robocznemu. Zapowiedziano opublikowanie wygłoszonych referatów. (jw)

■ 28 marca 2001 r. odbyło się zebranie ZG SBP poprzedzone krótkim spotkaniem Prezydium Zarządu. Głównymi punktami porządku dziennego były sprawozdania za miniony rok. Przedstawione zostały: sprawozdanie z działalności ZG (kol. Janina Jagielska, sekretarz generalny), sprawozdanie z działalności okręgów (kol. Andrzej Kempa), sprawozdanie z działalności sekcji komisji i zespołów ZG (kol. Ewa Stachowska-Musiał) oraz sprawozdanie finansowe (kol. Andrzej Jopkiewicz, skarbnik). Ponadto informację o pracy Biura ZG SBP w roku 2000 przedłożył jego dyrektor kol. Mieczysław Szyszko, a informację o działalności wydawniczej kol. Janusz Nowicki, dyrektor Wydawnictwa SBP. Przedstawione sprawozdania zostały przedyskutowane i zaakceptowane. Następnie kol. Ewa Stachowska-Musiał omówiła stan prac nad nowelizacją statutu SBP, która ma być dokonana na Krajowym Zjeździe Delegatów. Kol. Janusz Ambroży, zastępca przewodniczącego ZG ocenił przebieg zjazdów okręgowych i wyborów delegatów na KZD. O stanie przygotowań do konferencji mającej towarzyszyć Krajowemu Zjazdowi poinformował kol. Stanisław Czajka. Informację o przygotowanej do druku *Kronice SBP* przedstawił jej główny redaktor kol. A. Kempa. Plan pracy Zarządu Głównego na pierwsze półrocze zaprezentowała kol. Anna Majcher z-ca dyr. Biura ZG SBP. (aj)

■ Ostatnie w kończącej się kadencji spotkanie ZG SBP z przewodniczącymi zarządów okręgowych Stowarzyszenia odbyło się 16 maja 2001 r. w Bibliotece Narodowej. Uczestniczyło w nim ponad 50 osób, a głównym tematem było przedyskutowanie zmian w statucie SBP, zwłaszcza w zakresie struktury organizacyjnej organizacji. Zebranie prowadził przewodniczący Zarządu Głównego kol. Stanisław Czajka, a projekty proponowanych zmian (3 wersje) przedstawiła przewodnicząca Komisji Statutowej kol. Ewa Stachowska-Musiał. Przedstawione projekty zostały gruntownie przeanalizowane w trakcie ożywionej dyskusji, w której ścierały się różnicowane opinie. Wątpliwości wyjaśniali członkowie Komisji Statutowej, a rolę moderatora i mediatora pełnił czujny przewodniczący S. Czajka. On też po podsumowaniu dyskusji, zamykając zebranie pożegnał się z przewodniczącymi okręgów, dziękując im za współpracę, jako że zdecydował się nie kandydować w najbliższych wyborach i zakończyć swą działalność we władzach SBP. Odrębne podziękowanie złożył kol. Janinie Jagielskiej, sekretarzowi generalnemu, która podjęła identyczną decyzję. (aj)

■ W czerwcu br. ukazały się kolejne edycje bieżącej bibliografii narodowej na CD-ROM: „Przewodnik Bibliograficzny” za lata 1979-2000 (278 tys. opisów bibliograficznych) oraz „Bibliografia Zawartości Czasopism” za lata 1996-2000 (263 tys. opisów bibliograficznych). Bazy obsługuje system MAK. Opisy bibliograficzne są zapisane w formacie MARC-BN. Zamówienia przyjmowane są pod adresem: (0-22) 608-25-26 lub e-mail: bndanc@bn.org.pl. (JS)

■ Sekcja Bibliotek Uczelni Niepaństwowych powstała przy ZG SBP. Powołali ją uczestnicy III Konferencji Bibliotek Niepaństwowych Szkół Wyższych w Katowicach (19-20.04.2001), wybierając członków Zarządu Sekcji, którego skład ukonstytuował się następująco: Stefan KUBÓW (Dolnośląska Szkoła Wyższa Edukacji we Wrocławiu) – przewodniczący, Maria CZYŻEWSKA (Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Białymstoku) – wiceprzewodnicząca, Jadwiga SENKO (Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Zarządzania im. L. Koźmińskiego w Warszawie) – wiceprzewodnicząca, Barbara ZIELENIECKA (Wyższa Szkoła Bankowa w Poznaniu) – sekretarz, Beata ANTCZAK (Wyższa Szkoła Bankowa w Toruniu) – zastępca sekretarza oraz członkowie Zarządu: Maria SIDOR (Wyższa Szkoła Biznesu-National Louis University w Nowym Sączu) i Barbara ZYCH (Wyższa Szkoła Ekonomiczno-Humanistyczna w Skierniewicach). W przyjętym programie działania Sekcji przewiduje się działania na rzecz integracji środowiskowej, rozwoju szkolenia zawodowego, upowszechniania standardów bibliotecznych, popierania badań nad działalnością bibliotek szkół niepaństwowych, rozwoju współpracy, współpracy z gremiami rektorskimi i właścicielskimi tego rodzaju szkół, uzyskania przez te biblioteki i ich pracowników właściwych pozycji w strukturach, statutach i regulaminach szkół niepaństwowych. Przewidziano publikowanie biuletynu informacyjnego Sekcji w wersji papierowej i elektronicznej. (jw)

■ Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu wznowiła wydawanie własnego czasopisma, półrocznika, docelowo – kwartalnika. Właśnie ukazał się 1. nr nowego tytułu „Horyzont. Biuletyn Informacyjny”, w którym Redakcja zapowiada publikowanie artykułów dotyczących zbiorów i kolekcji, roli i obowiązków bibliotek akademickich; rejestrowanie bieżących wydarzeń, publikacji i wydawnictw; informowanie o planowanych pracach, konferencjach, spotkaniach itp. Napisano także: „Chcielibyśmy, by na jego łamach gościły artykuły problemowe, dokumentacyjne, recenzje, zestawienia bibliograficzne dotyczące: historii, książki, prasy, wydawnictw i biblioteki, zbiorów i kolekcji specjalnych, technologii informacyjnych, metodologii nauk bibliologicznych oraz wydania krytyczne źródeł. „Horyzont” może być także miejscem, gdzie publikowane będą materiały pokonferencyjne, seminaryjne oraz szkie obojętne poświęcone osobom i wydarzeniom istotnym dla historii naszej biblioteki”. Zawartość 1. nr odpowiada tym deklaracjom. (jw)

■ Na wniosek prorektora Uniwersytetu Warszawskiego, prof. dr hab. Wojciecha Maciejewskiego minister kultury i dziedzictwa narodowego włączył Bibliotekę Uniwersytecką w Warszawie do ogólnokrajowej sieci bibliotecznej. (jw)

■ Uwaga. Możliwość ubiegania się o przyjęcie na intensywniejsze studia licencjackie w Instytucie Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego stwarza kurs dla absolwentów pomaturalnych i politechnicznych szkół bibliotekarskich ze świadectwem dojrzałości ukończenia nauki przed 1995 r., organizowany przez Centrum Edukacji Bibliotekarskiej, Informacyjnej i Dokumentacyjnej w Warszawie. Kurs rozpoczyna się w październiku 2001 r., a zajęcia będą się odbywać raz w tygodniu w soboty i niedziele. Program kursu przewiduje 140 godzin zajęć dydaktycznych (wykładów i ćwiczeń) w ciągu dwóch seme-

strów. Opłata za 1 semestr nauki wynosi 600 zł (możliwa płatność w 2 ratach). Do 15 września br. należy nadesłać: podanie o przyjęcie, dyplom ukończenia dwuletniego studium bibliotekarskiego lub dyplom ukończenia półtorarocznego studium bibliotekarskiego wraz z zaświadczeniem ukończenia Kwalifikacyjnego Kursu Bibliotekarskiego ewentualnie Kwalifikacyjnego Egzaminu Bibliotekarskiego, świadectwo dojrzałości, potwierdzenie wpłaty. Szczegółowe informacje można uzyskać pod tel. (0-22) 822-43-49 lub (0-22) 822-43-46 w CEBID, ul. Hankiewicza 1, 02-103 Warszawa. (jw)

■ Publikacje nadesłane

Publikacje zwarte

Czesław Czapliński: *Śmierć i życie. Jerzy Kosiniński (1933-1991)*. Warszawa: BN 2001, Saturnin Sobol: *Polskie rody arystokratyczne* („Wyjątkowo bogato ilustrowana książka stanowi swoistą, pasjonującą historię Polski widzianą przez pryzmat losów wielkich rodów (...). Autor zamasytym piórem, kreśli pełne życia portrety hetmanów, dyplomatów, mecenasów sztuki, ale też pijaków i hazardzistów...” – czytamy w nadesłanej informacji).

Publikacje ciągłe: „Bibliotekarz Lubuski” 1/2001, „Bibliotekarz Podlaski” 2/2001, „Bibliotekarz Poznański”

(2001) nr 19 i nr „Wydanie specjalne”, „Bibliotekarz Warmińsko-Mazurski” 3-4/2000, „Megaron” 5/2001.

■ ZAPROSILI NAS: BN na otwarcie wystawy „Bałtyckie sąsiedztwo” (z cyklu Nasi sąsiedzi – nowe spojrzenia) pod patronatem marszałka Sejmu oraz towarzyszące seminarium pt. „Recepcja wybranych aspektów kultury skandynawskiej w Polsce – teatr, muzyka i literatura” (15.05.01) oraz na spotkanie z Markiem Nowakowskim w Salonie Pisarzy (23.05.01), Jerzym Kronholdem prezentację Wydawnictwa (06.06.01), Leszkiem Długoszem (13.06.01) i Andrzejem Zaniewskim (20.06.01); ● WBP im. Emanuela Smolki w Opolu na uroczystą inaugurację obchodów Jubileuszu 50-lecia swej działalności (22.05.01); ● Prezydent miasta Słupska, Zespół Szkół Ogólnokształcących oraz Zarząd MOL Sp. z o.o. do udziału w seminarium nt. „Biblioteka ku społeczeństwu informacyjnemu” (25.05.01); ● Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy na otwarcie wystaw „Dzieciom na pamiętkę. Ze Stanisławem Jachowiczem przez stulecia (w 205 rocznicę urodzin)” (25.05.01) i „Książka ocalona (28.05.01); ● Centralna Biblioteka Wojskowa na konferencję naukową „Literatura wobec wojen” (18-21.06.01).

BIBLIOTEKARZ

Czasopismo wydawane przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich oraz Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy

Komitet Redakcyjny: Lucjan BILIŃSKI, Marcin DRZEWIECKI (przewodniczący), Bolesław HOWORKA, Janina JAGIELSKA, Stanisław KRZYWICKI, Irena SUSZKO-SOBINA, Józef ZAJĄC

Redaktor naczelny: Jan WOŁOSZ. Sekretarz Redakcji: Andrzej JOPKIEWICZ. Tłum. na jęz. angielski: Katarzyna DIEHL

Redaktor techniczny: Elżbieta MATUSIAK. Skład i łamanie: Ewa KOSSOWSKA

WYDAWNICTWO



Dyrektor Wydawnictwa — Janusz NOWICKI tel. 827-52-96

00-335 WARSZAWA, ul. Konopczyńskiego 5/7

e-mail: sbp@ceti.pl

Konto SBP: BIG Bank Gdański SA IV O/Warszawa Nr 11601120-4040-132

WARUNKI PRENUMERATY

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są tylko na okresy kwartalne. Cena prenumeraty krajowej na III kw. 2001 r. wynosi zł 22,50, a cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100% wyższa od krajowej.

2. Wpłaty na prenumeratę:

— na teren kraju: przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” S.A. właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora. Dostawa egzemplarzy następuje w uzgodniony sposób:

● przyjmuje „RUCH” S.A. Oddział Warszawa 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, Konto: PBK XIII Oddział Warszawa 370044-1195-139-11, zapewniając dostawę pod wskazany adres pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty.

● na zagranicę: „RUCH” S.A. Oddział Warszawa, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, Konto: PBK XIII Oddział W-wa 370044-1195-139-11. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w pełni pokrywa zleceniodawca.

3. Terminy przyjmowania prenumeraty na kraj i za granicę: do 5.03. — na I kwartał roku następnego, do 5.06. — na II kwartał, do 5.09. — na III kwartał, do 5.12. — na IV kwartał.

Druk i oprawa: Zakład Poligraficzny PRIMUM s.c., Kozerki 17a, 05-825 Grodzisk Mazowiecki
ISSN 0208-4333. Indeks 352624

Spis treści

Contents

Od redaktora	1
Artykuły	2
Krzysztof MIGOŃ: Książka przyszłością kultury	2
Grażyna STRAUS: Czytelnictwo 2000: stabilizacja czy stagnacja?	4
Marcin DRZEWIECKI: Informacyjne i pedagogiczne funkcje bibliotek systemu oświaty w Polsce. Możliwość czy konieczność?	8
Irena GRUCHAŁA: W stronę NUKat, czyli o ujednoczeniu zasad sporządzania rekordów bibliograficznych	12
Hanna KOLENDO: Obsługa informacyjna użytkowników w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie	16
Barbara RZECZKOWSKA: Nauczanie na odległość	21
Andrzej PADZINSKI: Potrzebny polski zautomatyzowany system dla bibliotek – ale jaki?	24
Stanisława MAZUR: Rola biblioteki powiatowej w bibliotekarstwie publicznym	27
Jacek TOMASZCZYK: Czy na pewno bezpieczne?	28
Z bibliotek	30
Formy doskonalenia zawodowego w Bibliotece Głównej i Ośrodku Informacji Naukowo-Technicznej Politechniki Wrocławskiej (Marek DUBINSKI, Ewa ZYSEK)	30
Nowa siedziba Zakładu Zbiorów Kartograficznych Biblioteki Narodowej (Maciej DAJBROWSKI)	32
Irlandia w Bibliotece Śląskiej (Stefan KUBÓW)	33
Sprawozdania i relacje	35
Konferencja bibliotek warszawskich o problemach obsługi informacyjnej (Ewa BARTECZKO)	35
Otwarcie procedury nowelizacji ustawy o bibliotekach (Lucjan BILIŃSKI)	37
Prace Zespołu ds. Bibliografii Regionalnej SBP (Elżbieta STEFAŃCZYK)	38
Sylwetki	39
Anna Sitarska (Zbigniew ŻMIGRODZKI)	39
Z Warszawy i Mazowsza	40
Dzień Bibliotekarza i Bibliotek na Mazowszu	40
Przegląd piśmiennictwa	42
Grażyna Straus, Katarzyna Wolff: Czytać, nie czytać..., kupować, nie kupować...: sytuacja książki w społeczeństwie polskim w 1998 r. (Jan WOŁOSZ)	42
Sygnały o nowych publikacjach (Lidia BAŃKOWSKA)	44
Dyrektor Wydawnictwa SBP poleca (Janusz NOWICKI)	46
Strachy na Lachy	47
W maju jak w maju (Jerzy MAJ)	47
Pyłki (Andrzej KEMPA)	47
Wyjaśnienia prawne	49
Poznajemy ujednoczone teksty ustaw samorządowych (Lucjan BILIŃSKI)	49
W kilku słowach	50
From the Editor	1
Articles	2
Krzysztof MIGOŃ: The Book – The Future of Culture	2

Grażyna STRAUS: Book Reading 2000: Stabilization or Stagnation?	4
Marcin DRZEWIECKI: Information and Pedagogical Functions of Libraries in the Education System in Poland. Possibility or Necessity?	8
Irena GRUCHAŁA: Towards NUKat, i.e. on Standardization of Rules of Bibliographic Record Creation	12
Hanna KOLENDO: User Services at the University Library in Warsaw	16
Barbara RZECZKOWSKA: Teleteaching	21
Andrzej PADZIŃSKI: Needed: A Polish Integrated Library System – But What Sort of One?	24
Stanisława MAZUR: Role of a Powiat Library in Public Librarianship	27
Jacek TOMASZCZYK: Is It Really Safe?	28
From Libraries	30
Staff Development at the Main Library and Science and Technology Information Centre of the Wrocław University of Technology (Marek DUBIŃSKI, Ewa ZYSEK)	30
New Seat of the National Library Cartographic Collections Department (Maciej DĄBROWSKI)	32
Ireland at the Silesian Library (Stefan KUBÓW)	33
Reports and Events	35
Conference of Warsaw Libraries on Information Services (Ewa BARTECZKO)	35
Starting the Library Law Amendment Procedure (Lucjan BILIŃSKI)	37
Work of the PLA Regional Bibliography Team (Elżbieta STEFAŃCZYK)	38
People	39
Anna Sitarska (Zbigniew ŻMIGRODZKI)	39
News from Warsaw and Mazowsze	40
Librarian's and Libraries' Day in the Mazowsze Region	40
Recent Books	42
Grażyna Straus, Katarzyna Wolff: To Read, Not to Read... To Buy, Not to Buy...; Situation of the Book in Polish Society in 1998 (Jan WOŁOSZ)	42
New Books Plash (Lidia BĄKOWSKA)	44
PLA Publishing House Director Recommends (Janusz NOWICKI)	46
Empty Threats	47
In May Always Merry and Gay (Jerzy MAJ)	47
Stardust (Andrzej KEMPA)	47
Legal Explanations	49
Getting to Know Standard Texts of Local Government Laws (Lucjan BILIŃSKI)	49
In a Nutshell	50

Magazyn Literacki i Biblioteka Analiz przedstawiają

książki

magazyn literacki

Od maja zupełnie nowy Magazyn Literacki Książki, a w nim:

- Aktualne omówienia nowości wydawniczych
- Lista bestprinterów
- Przegląd wydarzeń na rynku książki
- Analizy rynku wydawniczo-księgarskiego
- Problemy dystrybucji
- Prezentacja najlepszych księgarń
- Ceny książek w hipermarketach
- Książka miesiąca
- i wiele innych materiałów pisanych przez najlepszych autorów

Wydawca:

Biblioteka Analiz

Od maja 2001 Biblioteka Analiz przejmuje „Magazyn Literacki” i tworzy zupełnie nowy wizerunek pisma o książkach. Powstaje nowoczesny miesięcznik dla wydawców i księgarzy, pismo będące pierwszym źródłem informacji o nowościach na rynku księgarskim. Stworzyliśmy jedyny w Polsce newsletter o książkach. Nam możesz zaufać.

Redaktor naczelny:

Piotr Dobrołęcki

Chcemy, aby nasz nowy miesięcznik

był najważniejszym narzędziem pracy polskich księgarzy i bibliotekarzy.

Cena egzemplarza 9,99 zł. Roczna prenumerata w promocji za 99 zł.

Zamawiam roczną prenumeratę miesięcznika „Magazyn Literacki KSIĄŻKI”
w promocyjnej cenie **99 zł** za **12** numerów.

Firma _____

Adres _____

NIP _____

Upoważniam firmę Biblioteka Analiz do wystawienia faktury VAT bez mojego podpisu.

_____ podpis

Biblioteka Analiz, 01-217 Warszawa, ul. Kolejowa 15/17 pok. 125, tel./fax (0-22) 632 76 06.
Konto: PKO BP XV Oddz. PKO BP Warszawa, rachunek: 59 10201156 123113163.



NA PEWNO POMOGĄ CI W CODZIENNEJ PRACY!

1. SAMORZĄDOWE BIBLIOTEKI POWIATOWE – PROJEKCJE I REALIA

(Pr. zb. pod red. Mieczysława Szyski)

W tomie tym zamieszczamy materiały z ogólnopolskiej konferencji w Jedlni Letnisko (20-22 IX 2000) poświęconej podsumowaniu doświadczeń związanych z tworzeniem samorządowych bibliotek powiatowych. Niedostatek środków finansowych, brak jasnej polityki kulturalnej bardzo utrudnia proces tworzenia bibliotek powiatowych, bez których trudno wyobrazić sobie sieć biblioteczną w Polsce. Znajdziecie tu artykuły o charakterze ogólnym (polityka, prawo, organizacja), jak też szczegółowe (zbiory, bibliografia regionalna, komputeryzacja, działalność kulturalna etc. etc.). Str. 124, cena 25 zł

2. KSIĄŻKA BEZ BARIER

(Pr. zb. pod red. Janusza Nowickiego)

Zawiera dorobek merytoryczny ogólnopolskiej konferencji w Stęszewie (18-20 IX 2000). Organizatorami konferencji poświęconej problemom uczestnictwa w kulturze osób niepełnosprawnych jest Sekcja Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych SBP współpracująca z zainteresowanymi Wojewódzkimi Bibliotekami Publicznymi. Rosnące w społeczeństwie zrozumienie potrzeb ludzi niepełnosprawnych stwarza sytuację w której biblioteki muszą coraz szerzej włączać się do rozwiązywania tych problemów. I o tym traktuje ta książka. Str. 104, cena 18 zł

3. OPRAWOWANIE PRZEDMIOTOWE W BIBLIOTEKACH PUBLICZNYCH

(Pr. zb. pod red. Jadwigi Woźniak i Piotra Bierczyńskiego)

Książka ta to owoc bardzo interesujących warsztatów zorganizowanych w BN 18-20 X 2000 r. Głównymi tematami warsztatów były: język haseł przedmiotowych BN oraz charakterystyki wyszukiwawcze literatury pięknej.

Macie Państwo w tym tomie wszystko co najnowsze w tych dziedzinach. Warto kupić!
Str. 192, cena 30 zł

4. SŁOWNIK PRACOWNIKÓW KSIĄŻKI POLSKIEJ – II SUPLEMENT

Autorka – prof. H. Tadeusiewicz kontynuuje dzieło rozpoczęte wydaniem SŁOWNIKA w 1972 r. oraz SUPLEMENTEM w 1986 r. Drugi SUPLEMENT, który Państwu oferujemy doprowadzony został do 2000 r. Str. 208, cena 35 zł

5. INFORMACJA ELEKTRONICZNA A PRAWO AUTORSKIE

(red. M. Janowska, L. Biliński)

Książka jest wynikiem seminarium na ten temat organizowanym w br. w BN. Zawiera podstawowe dokumenty EBLIDY, których znajomość i przyswojenie będzie niezbędne w procesie przystosowawczym do Unii Europejskiej. Str. 84, cena 18 zł

6. BIBLIOGRAFIA. Metodyka i organizacja

Praca zbiorowa pod red. prof. Z. Żmigrodzkiego

Od ponad 30 lat nie było na rynku podręcznika do tego kluczowego przedmiotu nauczania w szkołach i uczelniach bibliotekarskich. Sądzimy, że pozycją tą będą zainteresowani nie tylko bibliotekarze. Książka będzie przydatna dla wszystkich autorów prac naukowych.
Str. 352 cena 47 zł



cd.:

7. BIBLIOTEKA W OTOCZENIU SPOŁECZNYM

(Pr. zbiorowa pod red. E.B. Zybert) Str. 164, cena 33 zł

Książka powstała w uniwersyteckim ośrodku bibliotekoznawczym w Warszawie. Zawiera 9 rozdziałów składających się na zwartą całość poświęconą współczesnym bibliotekom i ich miejscu w zmienionej rzeczywistości.

Tytuły: Misja biblioteki i bibliotekarza. Komunikacja w bibliotece. Potrzeby społeczności lokalnych a biblioteka. Biblioteki w służbie dzieciom. Biblioteki i młodzież. Praca w środowisku osób niepełnosprawnych. Biblioteki dla mniejszości etnicznych i narodowych. Książka i inne formy przekazu treści w środowisku edukacyjnym. Biblioteki a reforma edukacji. Str. 164, cena 33 zł

8. PROMOCJA KSIĄŻKI DZIECIĘCEJ

Podręcznik akademicki (M. Zając) Str. 188, cena 31 zł

Książka oczekiwana przez studentów, bibliotekarzy księgarzy i literaturoznawców. Autor dokonuje w niej wnikliwej analizy pojęciowej dot. promocji książki dla dzieci po czym przedstawia działania o charakterze niekomercyjnym. W 3 rozdziale analizuje marketing na rynku książki dla dzieci, a w rozdziale 4 sytuację książki dla dzieci w obszarze kultury masowej na przykładzie „produktu totalnego” POCAHONTAS. Oprócz tego bardzo bogata bibliografia i 3 aneksy. Tak ujęta i opisana problematyka – jak stwierdzają recenzenci – jest udanym, pionierskim dokonaniem w naszej literaturze. Tę książkę trzeba po prostu znać. Str. 186, cena 31 zł

9. FORMAT USMARC REKORDU BIBLIOGRAFICZNEGO DLA KSIĄŻKI

(M. Lenartowicz, A. Paluszkiwicz) Str. 204, cena 28 zł

Kolejny tom (7) z serii FO-KA. Jest to drugie wydanie książki, która od 1977 r. cieszyła się dużym powodzeniem wśród bibliotekarzy zautomatyzowanych bibliotek.

10. JĘZYK HASEŁ PRZEDMIOTOWYCH KABA. Zasady tworzenia słownictwa

(Pr. zb. pod red. T. Głowackiej) Str 208, cena 32 zł

Jest to 8 tom serii FO-KA. Książka potocznie nazywana „dużą Kabą”. Owoc sześcioletniej pracy zespołu. Stanowi opis metody tworzenia języka KABA oraz zbiór ustaleń metodycznych niezbędnych do budowy jęgo słownika.

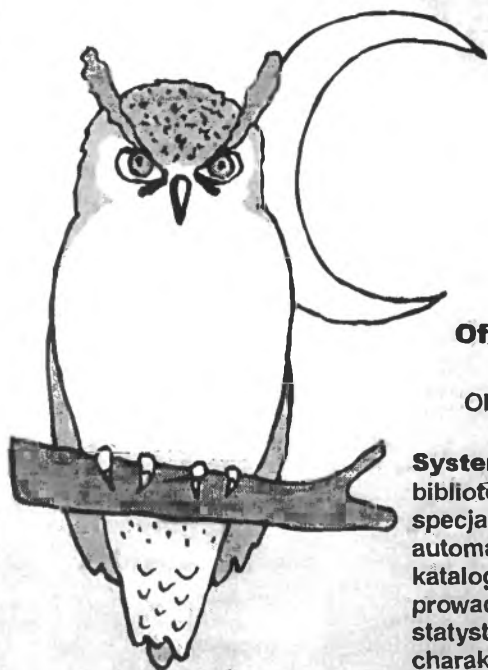
11. PRACA Z UŻYTKOWNIKIEM W BIBLIOTECE

(J. Wojciechowski) Str 188, cena 30 zł

Świat wokół nas błyskawicznie się zmienia. Bibliotekarstwo też. Już nie tylko książka ale i multimedia – stąd czytelnik zmienił się w użytkownika. Prof. J. Wojciechowski nie ulega tanim fascynacjom techniki komputerowej. Traktuje ją jako narzędzie pracy zmieniające jednak charakter relacji bibliotekarz - użytkownik. Ciekawie, z humanistyczną wizją przedstawia społeczną funkcję bibliotek w nadchodzącym stuleciu. Praca napisana barwnym, żywym językiem. Niezbędna dla wszystkich: bibliotekarzy i studentów.

ZAMÓWIENIA:

pisemne WYDAWNICTWO SBP ul. Konopczyńskiego 5/7, 00-335 WARSZAWA
telefoniczne pod nr (0-22) 825-50-24, **faksem** (0-22) 825-53-49



Sokrates
SOFTWARE

60-587 POZNAŃ, ul. Cienista 3
tel. /fax 847-57-49, 847-46-90, 841-00-13,
adres do korespondencji: 60-969 POZNAŃ 60, skr. 40

**Oferujemy dwa zintegrowane systemy
biblioteczne: SOWA oraz SOWA2.**
Oba systemy różnią się obszarem zastosowań.

System SOWA przeznaczony jest do obsługi zasobów bibliotek: książek, czasopism (wolumenów), zbiorów specjalnych, w tym m.in. zbiorów muzycznych. System automatyzuje takie procesy biblioteczne jak: katalogowanie, wyszukiwanie informacji, gromadzenie, prowadzenie inwentarzy, udostępnianie (ze statystykami), inwentaryzacja (skontrum). System charakteryzuje się własnym prostym i czytelnym formatem danych oraz umożliwia import i eksport opisów katalogowych w formacie USMARC, MARC-BN i in.

System SOWA2 przeznaczony jest przede wszystkim do katalogów informacyjno-bibliograficznych, faktograficznych, biograficznych oraz nietypowych. System automatyzuje wydruki bibliograficzne np. wydruk bibliografii regionalnej poprzez edytor Word. System umożliwia wybranie formatu danych indywidualnie dla każdej instalacji. Oferujemy formaty USMARC, MARC-BN (BZCZ) oraz własne, stosowane w bibliografiach regionalnych. W ramach jednego katalogu można zastosować różne formaty rekordów i w ten sposób połączyć dane przygotowane w różnych formatach (katalog centralny).

Systemy **SOWA** i **SOWA2** zawierają oprogramowanie w wersji graficznej (dla Windows) oraz na życzenie również oprogramowanie w wersji tekstowej. Obie wersje mogą współpracować w jednej sieci komputerowej, co pozwala na wykorzystanie każdego z systemów równocześnie na starszym (DOS) i nowszym (Windows) sprzęcie komputerowym.

Dla obu systemów przewidziano możliwość współpracy z Internetem poprzez specjalne oprogramowanie **SOWA-WWW** działające w technice klient/serwer. Oprogramowanie umożliwia wyszukiwanie informacji oraz zamawianie i rezerwowanie pozycji poprzez Internet. Specjalny program klienta umożliwia pobieranie gotowych rekordów ze zdalnego katalogu.

Zapraszamy do odwiedzenia naszej strony internetowej
<http://www.sokrates.pl>

Adres poczty elektronicznej: s.krates@man.ozma.pl

DRODZY CZYTELNICY!

Jak zapewne wiecie, nakłady naszych książek nie są wysokie a wynika to z rzeczywistego zapotrzebowania. Ponieważ sytuacja finansowa bibliotek jest bardzo trudna, bibliotekarze część zakupów odkładają „na później”.

W trosce o to byście Państwo nie pozostali bez potrzebnych Wam publikacji informujemy, że nakłady niżej wymienionych tytułów kończą się.

1. Adaptacja formatu MARC BN dla potrzeb bibliografii regionalnej. Cena 28 zł (z dyskietką).
2. Biblioteki polskie we współczesnym Londynie. Cena 16 zł
3. Działania profilaktyczne w bibliotece. Wskazówki metodyczne. Cena 6 zł
4. Dziecko niepełnosprawne w bibliotece. Cena 6 zł
5. Informacja elektroniczna a prawo autorskie. Cena 18 zł
6. Jak komputeryzować bibliotekę. Poradnik. Cena 25 zł
7. Modele organizacji wiedzy w systemach informacyjno-wyszukiwawczych. Cena 42 zł
8. Stosowanie polskich norm w zautomatyzowanych katalogach bibliotecznych. Cena 26 zł
9. XML rozszerzalny język znakowań. Cena 21 zł
10. Polska prasa kobieca w latach 1820-1918. Cena 41 zł
11. Polskie prawo biblioteczne. Aneks I 1990-2000. Cena 18,50 zł

ZAMAWIAJCIE JAK NAJSZYBCIEJ!

ZAMÓWIENIA:

pisemne

WYDAWNICTWO SBP ul. Konopczyńskiego 5/7, 00-335 Warszawa

telefoniczne

pod nr (0-22) 825-50-24,

faksem

(0-22) 825-53-49

Każda książka jest dla nas bezcenna

każdy projekt ochrony biblioteki, instytutu naukowego przysługujemy indywidualnie, uwzględniając potrzeby i konfigurację obiektu.

oferujemy:

- bramki antykradzieżowe
- systemy kontroli dostępu
- systemy inwentaryzacyjne
- systemy telewizji przemysłowej



Checkpoint
MFTO



Checkpoint (POZ) Spółka z o.o.

ul. Dąbrowskiego 190, 60-594 Poznań, tel. 0-61 663 11 11, fax 0-61 663 17 17
e-mail: biblioteki@checkpointmeto.pl

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN

poleca:



Helena Tendera-Właszczuk
ROZSZERZENIE UNII EUROPEJSKIEJ NA WSCHÓD
Polska na tle innych krajów

Wyd. 1, ks. nauk., s. 278, brosz., 16,5×24 cm
ISBN 83-01-13429-1

Praca ukazuje proces rozszerzenia Unii Europejskiej o kraje Europy Środkowo-Wschodniej ze szczególnym uwzględnieniem Polski. Proces ten budzi wiele problemów, dużo trudniejszych niż to było w przypadku krajów zachodnich. Poza tym obecny stan integracji Unii jest dużo większy niż był kilkanaście lat temu, co też zwiększa trudności w dostosowaniu się do wymogów ekonomiczno-institutionalnych. Tym bardziej dla badacza, jak i dla czytelnika problematyka ta jest tak fascynująca, zwłaszcza że dotyczy bezpośrednio Polski.

Leif Edvinsson, Michael S. Malone
KAPITAŁ INTELEKTUALNY
(Intellectual Capital)
Tłum. Monika Marcinkowska

Seria: Przedsiębiorczość
Wyd. 1, ks. nauk., ark. wyd. 12, brosz., 16,5×24 cm
ISBN 83-01-13509-3

Waga kapitału intelektualnego była, zarówno w teorii jak i praktyce, dostrzegana już dawno. Nigdy wcześniej jednak nie pojawiło się na ten temat tyle publikacji i nie podejmowano prób jego wyliczenia. Coraz częściej dostrzega się bowiem, że prawdziwa wartość firmy tkwi w jej niematerialnych aktywach: wiedzy, satysfakcji klientów, innowacyjności produktów, morale pracowników, patentach, markach itp. Aspekty te nie znajdowały jednak odzwierciedlenia w sprawozdaniach finansowych przedsiębiorstw. Problematyka wartości firmy jest jednak już przedmiotem badań i dyskusji również komitetów standardów rachunkowości. Ale nie tylko. W wielu firmach koncepcja kapitału intelektualnego jest podstawową strategiczną orientacją zarządzania. Oczywiście koncepcję tę można odrzucić, ale nie można jej nie znać.

Jolanta Lubocha-Kruglik, Teresa Zobek, Anna Zych
ROSYJSKO-POLSKI SŁOWNIK TEMATYCZNY
Ekonomia

Wyd. 1, słownik, ark. wyd. 30, brosz., 14,3×20,5 cm
ISBN 83-01-13351-1

Kolejny czwarty (po angielsko-polskim, niemiecko-polskim i francusko-polskim) słownik z serii tematycznych słowników ekonomicznych. Zawiera ponad 5500 haseł podanych w 24 większych grupach tematycznych, podzielonych na podrozdziały. Słownik zawiera bogaty materiał przykładowy, pochodzący z oryginalnych tekstów ekonomicznych. Zawiera też wykaz ważniejszych skrótów używanych w języku rosyjskim i indeks haseł rosyjskich.

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN
00-251 WARSZAWA, ul. Miodowa 10
Dział Sprzedaży: (0-22) 695-43-21, fax (0-22) 826-71-63

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN S.A.
Dział Dystrybucji Wysyłkowej i Prenumerat
00-251 WARSZAWA, ul. Miodowa 10
tel.: 0-800-120-145 (ogłoszenie bezpłatne w godz. 8-18)

**Zapraszamy do naszych księgarń własnych i promocyjnych na terenie całego kraju,
w których można kupić wszystkie publikacje naszego Wydawnictwa**

Cena zł 15,00

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN

poleca:



Stanisław Barańczak
UCIEKINIERY Z UTOPII
O poezji Zbigniewa Herberta

Seria: Prace krytyczne Stanisława Barańczaka
Wyd. 3, popularnonauk., ark. wyd. 18, brosz., 14,3×20,5 cm
ISBN 83-01-13547-6

Książka jest klasycznym, zupełnie podstawowym opracowaniem na temat twórczości lirycznej Zbigniewa Herberta. Twórczość ta stała się w wysokim stopniu ofiarą stereotypów i uproszczeń, graniczących z zupełnym nieporozumieniem czy interpretacyjnym nadużyciem. Są one nadal rozpowszechniane, zwłaszcza w masowym obiegu krytycznym: w popularnych periodykach, historyczno-literackich kompendiach, podręcznikach szkolnych, programach telewizyjnych czy radiowych. Książka Barańczaka przynosi prawdziwszy obraz twórczości Herberta. Pokazuje bowiem, jak poeta ten daleki jest od wszelkiej dosłowności, jak operuje ironią, jak bywa sceptyczny wobec uznanych prawd. Jednocześnie z mistrzostwem interpretacyjnym demonstruje, jak mocna są w tej poezji podstawowe wartości, jak one właśnie fundują wielkość tej poezji, jej tożsamość, złożoność i konsekwencję. Tom uzupełniającą zgrupowane w *Aneksie*, późniejsze wobec pierwodruku, teksty na temat Herberta oraz posłowie Adama Poprawy. Ostatnie wydania (pierwsze krajowe) – edycja Towarzystwa Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej z 1994 r. – od paru lat jest całkowicie niedostępne, a stale utrzymuje się na listach lektur dla studentów filologii.

Michał Gradowski
ZNAKI NA SREBRZE

Seria: Biblioteka kolekcjonera
Wyd. 1, popularnonauk., ark. wyd. 12, tw. + obw., 12,3×19,3 cm
ISBN 83-01-13297-3

Kolejny tom z serii *Biblioteki kolekcjonera (Słownik uzbrojenia historycznego, Słownik terminologiczny mebli)*. Książka jest ważną publikacją dla profesjonalistów (historyków, historyków sztuki i kultury), jak również miłośników i zbieraczy starych sreber i wyrobów złotniczych. Autor opisuje i ilustruje wszystkie typy i odmiany znaków miejskich i państwowych używanych na terenie Polski w obecnym jej granicach od połowy XVI wieku po dzień dzisiejszy. Oprócz katalogu znaków znajdują się tu informacje dotyczące charakterystyki znaków, ich historii, w tym dziejów cechów i urzędów probierczych, uszkodzeń, fałszerstw czy metod datowania.

Beata Pawlak
MAMUTY I PETARDY
Co naprawdę cudzoziemcy myślą o Polsce i Polakach

Wyd. 1, popularnonauk., ark. wyd. 15, brosz., 14,3×20,5 cm
ISBN 83-01-13453-4

Książka zawiera publicystyczno-reporterskie ujęcie problematyki związanej z postrzeganiem Polski i Polaków przez obcokrajowców, którzy w naszym kraju pracują, trafiają do nas jako turyści, którzy przyjeżdżają po raz pierwszy lub przybywają do kraju swoich przodków, aby zweryfikować ich opowieści i poznać kraj pochodzenia swoich antenatów. Tekst lekki, potoczny i dowcipny, autorstwa znanej reporterkki „Gazety Wyborczej”. Urozmaicony licznymi zdjęciami, które uatrakcyjniają lekturę.

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN
00-251 WARSZAWA, ul. Miodowa 10
Dział Sprzedaży: (0-22) 695-43-21, fax (0-22) 826-71-63

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN S.A.
Dział Dystrybucji Wysyłkowej i Prenumerat
00-251 WARSZAWA, ul. Miodowa 10
tel.: 0-800-120-145 (ogłoszenie bezpłatne w godz. 8-18)

**Zapraszamy do naszych księgarń własnych i promocyjnych na terenie całego kraju,
w których można kupić wszystkie publikacje naszego Wydawnictwa**